

Oto
najbogatsi
ludzie
województwa
śląskiego.
Po lekturze
nowego rankingu
„Forbesa”
Str. 4

Dziś ważne! **Jak brać antybiotyki** Profesor radzi. 21 zagadnień

Kiedy pomagają? Czas kuracji. Zasady, nadużywanie. Prof. Andrzej Denys na **str. 16-17**

[STR. 12-13]
Frankiewicz
w Gliwicach,
Krywult w Bielsku,
Mańka-Szulik
w Zabrzu...
**Muszą odejść,
bo tak chce PiS?**

[STR. 14]
Kutz w oczach
przyjaciół
(i wrogów)

Piątek 24 lutego 2017
cena **3,50 zł** (w tym 8% VAT)

ISSN 2353-6195 // NR INDEKSU 350-079
// Nr 46 (21.771)

017042720

REKLAMA

007181528

DZIENNIK ZACHODNI

www.dziennikzachodni.pl

MAGAZYN

**NOWY
5-DRZWIOWY
FIAT TIPO**



SZCZEGÓŁY WEWNĄTRZ GAZETY

Material informacyjny FCA Poland S.A.

*Wstajesz
i wrzucasz
Jedynkę*

**dzień dobry
Polsko!**

Nowy program
od poniedziałku, godz. 6:00

TVP 1

Jak sukces, to sukces.
Jak porażka, to cisza.
Restauratorów uczy biznesu,
nas uczy dobrze jeść.
Komu na Śląsku się udało, a...

Komu nie pomogła Magda Gessler

Strony 20-21



Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



24.02.17

Imieniny: Bogurada, Borzygniewa, Flawiana, Irmegardy, Juliana, Józefy, Jana, Lucjusza, Łucjusza, Macieja, Marka, Modesta, Sergiusza, Wieledroga

Kalendarium

● **1243 r.** We Lwówku Śląskim odbył się pierwszy turniej rycerski na ziemiach polskich. ● **1272 r.** Książę Władysław Opolski nadał prawa miejskie Żorom. ● **1582 r.** Papież Grzegorz XIII wydał bullę Inter gravissimas, wprowadzającą kalendarz gregoriański. ● **1818 r.** W Pałacu Radziwiłłów w Warszawie (obecnie Pałac Prezydencki) odbył się pierwszy publiczny koncert 8-letniego Fryderyka Chopina. ● **1833 r.** Zainaugurował działalność Teatr Wielki w Warszawie. ● **1969 r.** Do Gdyni powrócił z ostatniego rejsu transatlantyk MS Batory.

Interaktywna zabawa z tym wydaniem DZ**A może inna okładka „Dziennika Zachodniego”?**

Proszę zeskanować kod i zobaczyć inne propozycje okładki DZ. Którą by Państwo wybrali? Proponujemy: Kazimierza Kutza, 88-letniego spełnionego artystę, co zbyt wiele naobiecował Ślązakom; IEM - w weekend wielkie gry komputerowe w Spodku oraz Kasię Moś, bytomiankę, która będzie reprezentować Polskę na Eurowizji 2017.



By zeskanować kody, należy za darmo pobrać aplikację na telefon w systemie Android lub iOS.

NA IOS: QR READER, QUICK SCAN, **NA ANDROIDA:** QR CODE READER

Rewolucje Magdy Gessler

Magda Gessler, doradca rewolucyjny oraz profesjonalny, tworzy, ale też może zniszczyć. Zobacz, jak gotowała w Przybędzy koło Żywca.

ZESKANUJ KOD ZE STR. 20**Wizjonerzy Nowych Tychów**

Nowy odcinek programu Anny Dudzińskiej z Polskiego Radia Katowice „Dobrze zaprojektowane” już dzisiaj na stronie dziennikzachodni.pl

ZESKANUJ KOD ZE STR. 15**Tygodnia nikt Państwu już nie odda. Ominęło Was**

Marcin Zasada
dziennikarz Działu
Wydarzeń



Bo Kaczor powiedział, że pany Poza małymi wyjątkami, polską politykę uprawiają i oceniają rozhisteryzowane dziewczęta, które w niczym nie specjalizują się tak dobrze, jak w aferach typu: „A Kaczor powiedział”. Tym razem poszło o słowa „Jesteśmy ludzkimi paniami” w Sejmie. Czekaliśmy na ripostę Petru, ale on chyba ciągle jest na „You”.

Polski widz znaczy nic

„Historia Roja”, jeden z większych gniotów polskiej kinematografii w ostatnich latach, zostanie wyświetlona w TVP w odcinkach. Polski widz serialowy to ma jednak ciężkie życie. Albo narodowa propaganda

z papendekla, albo „superprodukcja dla Januszy”, „True Detective spotyka Annę Marię Wesołowską”, czyli „Belle Epoque” w TVN. A na deser proponuję „Zerwany kłós”, premierowy dramat hagiograficzny z filmowej stajni o Rydzyka. W jednej z głównych ról znany i kochany Janusz Tracz, najgorszy człowiek świata z serialu „Plebania”.

Rękawiczki śląskiego Piotra

Wikisłownik przypomina, że w celu wyrażenia zmian częstych i dokonywanych bez trudu, można powiedzieć po prostu „ona zmienia mężów jak rękawiczki”, ale w celu wzbogacenia zasobu frazeologicznego warto sięgać również po frazę „ona zmienia mężów jak Piotr Spyra partie”. A poważnie: szanownemu panu Piotrowi gratuluję i życzę powodzenia w tropieniu ślązkowskiej propagandy również w Wikipedii.

Beskidy. Na stokach wciąż dobre warunki

● W ostatnich dniach w Beskidach padał deszcz i mieliśmy odwilż. Na szczęście prognozy na najbliższy weekend są już optymistyczne. Dziś z chmur wyjść ma słońce, natomiast na sobotę przewidziane są opady śniegu! Na stokach beskidzkich ośrodków i stacji narciarskich leży średnio od 20 do 130 cm śniegu, a trasy – jeśli pozwalają na to warunki – są ratrakowane dwa razy dziennie – rankiem i w godzinach popołudniowych. To oznacza, że nadal można jeździć w dobrych warunkach. Ci, którzy przyjeżdżają w nasze

góry chcieli sprawdzić swoje narciarskie umiejętności, mogą wystartować w zawodach narciarskich. Dziś w ośrodku Beskid Sport Arena w Szczyrku o godz. 17.30 (można zapisać się w dniu imprezy, biuro zawodów czynne będzie od 15.00 do 16.30 w restauracji przy dolnej stacji ośrodka, od godz. 17.00 obowiązuje w ośrodku BSA karnet wieczorny). Natomiast w niedzielę odbędą się Zawody Narciarskie o Puchar Czantorii. Początek o godz. 10.00 (zapisy w dniu zawodów do godz. 9.00).

JM**Pogoda na weekend**

Czy to już przedwiośnie? Dziś i jutro odpocznemy od intensywnego deszczu. Niestety, opady powrócą w niedzielę. Temperatura w dzień w piątek i sobotę 5-7 st. C. W niedzielę do 8 st. C. W poniedziałek meteorolodzy zapowiadają nawet 11 st. C. **Zeskanuj kod telefonem.** Zobacz najbardziej aktualną prognozę pogody.

**Proste sądy i proste umysły? Cieszyńioki dają na to odtrutkę****Od redaktora**

Marek Twaróg
redaktor
naczelny DZ



Dziś wszystko ma być proste. Więc mamy proste sądy prostych ludzi, które w prosty sposób dostają się do prostych umysłów. Lepiej nie snuć wątpliwości, bo zaciemniają obraz i każą niuanować, a to – jak każde myślenie – boli. Nie ma rozważania „za” i „przeciw”, bo – nie daj Boże – wyniknie z tego jakaś szarzość, a przecież świat jest czarno-biały, „tak, tak” albo „nie, nie” i po sprawie. To właśnie dlatego nierzadko u Barei, gdzie „każdy pijak to złodziej”, nasza rzeczywistość pełna jest prostych sądów. Wiadomo zatem z grubsza, że Polak to husarz, a Ślązak – se-

paratysta. Wiadomo, kto patriota, a kto zdrajca, wiadomo też, kto Polskę zbawi, a kto ją pograży. Dziennikarska brać – której umysłowa prostota wylaży teraz na wierzch, bo czasy takie, że wielu chce się zasłużyć – tylko pomaga w takim manichejskim myśleniu. Im coś prostsze w końcu, tym głośniejsze, a im głośniejsze, tym większa szansa na bycie zapamiętanym. Medal, bracie, dostaniesz, a może i – towarzyszu – posadkę na państwowym.

Na szczęście u nas – duży komfort, bo rodzina DZ to myślicy Czytelnicy (na pewno) i myślicy autorzy (oby). Proponuję więc dziś Państwu bardzo dobry tekst Jarosława Jot-Drużyckiego (str. 10-11). Nawet jeśli nie śledzą Państwo fascynującego procesu odradzania się tożsamości lokalnych i tych powszechnych dziś korepetycji z historii, i nawet jeśli nie czują Państwo konieczności odno-

szenia się do małej ojczyzny i sięgania do korzeni – spojrzcie na ten tekst i potraktujcie go jak materiał do ćwiczenia duchowego.

Tekst o Śląsku Cieszyńskim i widzeniu przez Cieszyńioków swojej ziemi, swoich korzeni i swojej odrębności to – oczywiście – niezwykle interesujący manifest tożsamościowy. Ale nade wszystko to ukazanie jak na dłoni, zebranie w jednym tekście wszystkich elementów, które składają się na wspólnotową wrażliwość, pamięć historyczną i społeczną pokrewność. I z tej mozaiki faktów i emocji musiał wyjść obraz niejednoznaczny. A skoro niejednoznaczny, to na końcu – co autor świetnie zarysował – pojawia się konfuzja prostych umysłów. Jedni widzą w tym śnie o Księżstwie Cieszyńskim spolonizowanie, inni odwrotnie – separatyzm. Ot, i mamy całe zło

debaty publicznej, od którego zacząłem.

Tymczasem poczucie tożsamości lokalnej, czy używamy tu określenia hajmat, czy mała ojczyzna, czy ojcowizna lub jakiegokolwiek innego, to delikatna kompozycja uczuć, gdzie nic nie jest czarno-białe.

● **TWITTER: @MAREKTWAROG**

PS W minioną środę zorganizowaliśmy w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach kolejną konferencję Forum Seniora. Kilku set gości, seniorów i działaczy społecznych, wybitni profesorowie w roli panelistów. Przepiękny czas, kiedy starsi mogli być razem, a młodzi nauczyć się, co w życiu ważne. Dziękuję za to wszystkim uczestnikom w imieniu redakcji, ale i osobiście. Kilka godzin w gronie ludzi dojrzałych, mądrych życiowo, to najlepsza lekcja (spójrzcie też na str. 22).

Miesięcznik DZ**Jest nowy numer „Strefy Biznesu”**

Do punktów sprzedaży oraz centrów biznesu trafił najnowszy numer „Strefy Biznesu”, miesięcznika „Dziennika Zachodniego” dla menedżerów. W magazynie m.in. rozmowa z Filipem Grzegorzem, prezesem Tauron Polska Energia.

Sawka komentuje



RTV EURO AGD

**CENY
TNIEMY
I NIEMY
NA
GŁADKO**

i do 50 rat 0%

SPRZEDAŻ **7 DNI** W TYGODNIU: **euro.com.pl** **855 855 855**



1549
1399
4-ROZEMOWY AMD A6-7310
PAMIĘĆ 4GB
DYSK 500GB
Windows 10



2699
2599
INTEL CORE I5
GRAFIKA GEFORCE 940 2GB
PAMIĘĆ 8GB
DYSK 1000GB
Windows 10



55
2790
80 x50 RAT
2990
CASHBACK 250 zł!
De'Longhi
AUTOMATYCZNE SPIENIANIE MLEKA
FUNKCJA MOJA KAWA
WYŚWIELTACZ LCD



60 cm SZEROKOŚCI
WYŚWIELTACZ ELEKTRONICZNY
SZUFLADA Vario3
EcoSilence Drive
AquaSensor
VarioSpeed Plus
AntiFingerPrint
KLASA A++AA
37
98 x50 RAT
1899 2099
CENA



LED TV
100
AM
3xHDMI
24
58 x50 RAT
1229
1399
CENA



SMART TV
200
PQI
WBUDOWANE Wifi
30
98 x50 RAT
1549
1699
CENA



SAMSUNG
TELEWIZOR LED 40 cali UE40J5200
2xHDMI 1xUSB Klasa A+ Technologia 200 PQI
229
189
99
79



5.5
DUAL SIM
EKRAN IPS
APARAT 13 Mpx
399
369
ARCHOS
SMARTPHONE



SMART TV
500
PPI
WBUDOWANE Wifi
39
80 x50 RAT
1990
2199
CENA



SMART TV
900
PMI
WBUDOWANE Wifi
53
80 x50 RAT
2690
2999
CENA



LG
TELEWIZOR LED 55 cali 55LH630V
3xHDMI 2xUSB Klasa A++ Technologia 900 PMI
599
549
Wifi
brother
URZĄDZENIE WIELKIE DCP-J105



60 cm SZEROKOŚCI
WYŚWIELTACZ ELEKTRONICZNY
SZUFLADA Vario3
EcoSilence Drive
AquaSensor
VarioSpeed Plus
AntiFingerPrint
KLASA A++AA
37
98 x50 RAT
1899 2099
CENA

**DZIECINNIE PROSTE RATY !!! PRZYJDŹ Z DOWODEM OSOBISTYM !
DO 50 RAT BEZ ŻADNYCH KOSZTÓW. RZECZYWISTA ROCZNA STOPA OPROCENTOWANIA WYNOŚI 0%.**

[illegible]

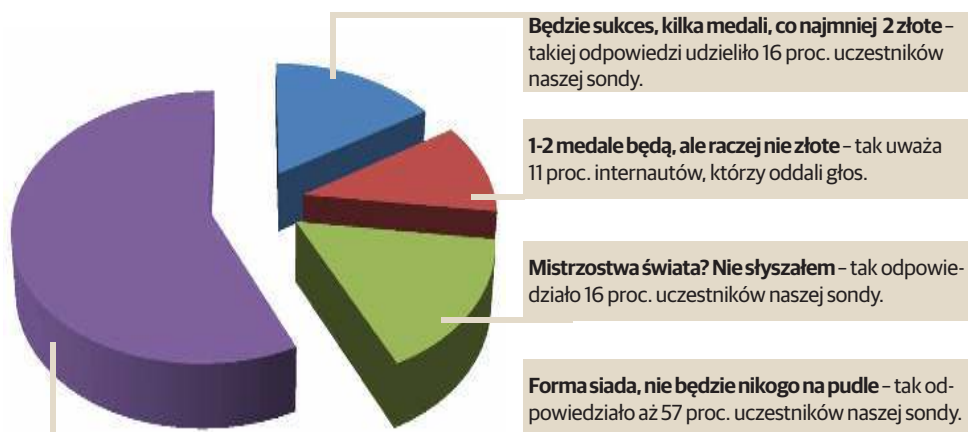
**WIĘCEJ KUPUJESZ - WIĘCEJ ZYSKUJESZ !
NAWET DO 300 ZŁ !**

KUPUJĄC W DNIACH OD 24 DO 28 LUTEGO
MOŻESZ ZYSKAĆ DODATKOWY RABAT !

Regulamin promocji oraz dokładne zasady przyznawania rabatów dostępne w sklepach Euro oraz na euro.com.pl



Sonda „Dziennika Zachodniego”. Rozpoczęły się mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym w Lahti. Jak wypadną Polacy? Głosy z www.dziennikzachodni.pl



Z archiwum DZ: Bielsko szykuje się na syrenę i czeka na fiata



29 lutego w kalendarzu zdarza się raz na cztery lata. Rok 2017 rokiem przestępnym nie jest, był nim za to rok 1972. O czym wówczas pisał DZ? Informowaliśmy o spotkaniach, które m.in. w kop. Polska w Świętochłowicach i bielskiej FSM odbywali kandydaci na posłów. W tym drugim miejscu poruszano m.in. problemy „związane ze sprawnym uruchomieniem w tym roku seryjnej produkcji syreny, a w okresie późniejszym – licencyjnego małosilnikowego fiata”. W Katowicach z kolei odbyła się narada poświęcona

trzem latom pracy przy tworzeniu Leśnego Pasa Ochronnego GOP. Inwestycje zapowiadał też katowicki oddział CPN. Dzięki nowym stacjom benzynowym przy ul. Murckowskiej w Katowicach oraz w Wojkowicach ich liczba na terenie województwa katowickiego wzrosła do... stu. Niebawem do kin miał też wejść „Agent nr 1”, „Brylanty pani Zuzy” i radziecki film „Taszkient, miasto chleba”. Podobna do obecnej była tylko pogoda. Zapowiadała temperatura od 1 do 7 stopni Celsjusza. (TOS)

Pomóżmy Krystianowi

Katowice: Koncert dla bohatera

● Prezydent Katowic Marcin Krupa zorganizuje koncert charytatywny na rzecz sparaliżowanego Krystiana Jabłońskiego. To katowiczanie, który zanim doznał wypadku, nie zamykał oczu na przypadki łamania prawa: ścigał pijanych kierowców, łapał bandytów, pomagał osobom poszkodowanym w pożarach. Teraz sam potrzebuje pomocy na leczenie. Koncert pod patronatem DZ odbędzie się na wiosnę.



Ciekawy cytat. Minister środowiska do dziennikarzy w Sejmie

Ja was uwielbiam, kochani.
Można łapkę pocałować?
Jeszcze takiego powodzenia to ja nie miałem nigdy.
Z Panem Bogiem!

Minister środowiska **Jan Szyszko** w środę w Sejmie tak zwrócił się do dziennikarzy, którzy chcieli się dowiedzieć, kiedy będzie kolejna nowelizacja ustawy o ochronie przyrody, dotycząca wycinki drzew na prywatnym terenie bez zezwolenia. W poniedziałek obowiązującą od stycznia ustawę skrytykował prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Zjazd Krystyn

Wybieramy Krystynę XX-lecia

W marcu w Katowicach odbędzie się XX Jubileuszowy Zjazd Krystyn. Świętowanie będzie huczne.

Także „Dziennik Zachodni”, który wspiera imieniny Krystyn od pierwszych zjazdów, przygotował wyjątkowy plebiscyt. Wraz z Czytelnikami i Internautami wybieramy Krystynę XX-lecia. Do tej pory do naszego plebiscytu zgłosiło się blisko 50 pań. Rywalizacja między nimi jest wyjątkowo zacięta. Liderka głosowania zmienia się nawet kilka razy w ciągu dnia. Wczoraj prym wiodły: Krystyna Krzekotowska, reprezentantka Warszawy oraz Krystyna Garbas z Rydułtów.

To, która z pań otrzyma tytuł Krystyny XX-lecia, zależy wyłącznie od Państwa. Na swoje faworytki można głosować do 3 marca, do godz. 11.59. Wystarczy wysłać SMS na numer 72355, w treści wpisując prefiks DZKRISTYNA. (po kropce wpisując numer wybranej kandydatki). Koszt SMS-a 2,46 zł z VAT (2 zł + VAT), dzięki SMS-owi na koncie naszej faworytki przybędzie 10 głosów.

Cały czas czekamy na kolejne zgłoszenia Krystyn. Ta, która zdobędzie najwięcej głosów, otrzyma okolicznościową statuetkę i tytuł Krystyny XX-lecia.

Szczegółowe informacje znajdziemy na stronie zjazdkrystyn.pl. „Dziennik Zachodni” jest patronem medialnym wydarzenia. ● (KD) © ©



Liczba tygodnia

600



fotoradarów przybędzie w najbliższych latach na polskich drogach – poinformowała Generalna Inspekcja Transportu Drogowego. Przy planowaniu lokalizacji tych urządzeń będą wzięte pod uwagę prośby mieszkańców, które wpłynęły do GITD. Innym czynnikiem decydującym o postawieniu fotoradaru ma być analiza stanu bezpieczeństwa, ryzyko zaistnienia wypadków.

Magazyn „Forbes” opublikował tegoroczny ranking 100 najbogatszych Polaków

Czternastu najbogatszych związanych z woj. śląskim

Dominika i Sebastian Kulczykowie otwierają tegoroczny ranking 100 najbogatszych Polaków magazynu „Forbes”, z majątkiem szacowanym na 14,3 mld zł. Oto miliarderzy i milionerzy związani z woj. śląskim.

9 miejsce: **Bogusław Cupiał** (2,35 mld zł). Właściciel Tele-Foniki, największej w Europie fabryki kabli, pochodzi ze Sławkowa, a technikum kolejowe kończył w Sosnowcu.

11 miejsce: **Tomasz Domogała** (2,19 mld zł). Właściciel Famuru, największego w kraju producenta maszyn górniczych.

13 miejsce: **Arkadiusz Muś** (1,86 mld zł). Jeden z największych w Europie producentów szyb zespolonych. Właściciel spółki Press Glass z Poczesnej. Do niego należy też pole golfowe Rosa w Konopiskach.

15 miejsce: **Jarosław Pawluk** (1,6 mld zł). Twórca CTL

Logistics, największej spółki kolejowej na rynku przewozów towarowych po PKP Cargo (siedziba w Katowicach). Studiował na Politechnice Śląskiej.

16 miejsce: **Zbigniew Jakubas** (1,43 mld zł). Jeden z czołowych polskich inwestorów giełdowych. Absolwent Politechniki Częstochowskiej.

24 miejsce: **Aleksander Ćwik** (1,13 mld zł). Z zawodu górnik, założyciel grupy Agata Meble, mającej swoją siedzibę, ale i rodowód w Katowicach.

26 miejsce: **Andrzej i Zyta Olszewscy** (1,09 mld zł). Założyciele i główni udziałowcy grupy Farmacol z Katowic, zajmującej się sprzedażą wyrobów farmaceutycznych.

32 miejsce: **Zbigniew Juroszek** z rodziną (1,01 mld zł). Juroszek jest założycielem i właścicielem deweloper-skiej Grupy Atal z Cieszyńska.



► **Tomasz Domogała, właściciel Famuru, najmłodszy z polskich miliarderów (rocznik 1985)**

35 miejsce: **Teresa i Kazimierz Mokryszowie** (967 mln zł). Twórcy jednego z największych producentów kawy i herbaty w tej części Europy, koncernu Mokate z Ustronia.

36 miejsce: **Rodzina Likusów** (953 mln zł). Wiesław, Tadeusz i Leszek Likusowie są właścicielami m.in.

luksusowych hoteli w Krakowie, Wrocławiu oraz w Katowicach: słynnego Monopolu.

53 miejsce: **Paweł i Marek Mrózkowie** (769 mln zł). Właściciele Prosperplastu z siedzibą w Buczkowicach. Dziś są jednymi z największych w Europie projektantów i dostawców sprzętów ogrodniczych.

70 miejsce: **Sobiesław Zasada** (617 mln zł). Urodzony w Dąbrowie Górniczej był rajdowcem, potem biznesmen w branży motoryzacyjnej, ale także m.in. w sektorze nieruchomości.

85 miejsce: **Daniel Mzyk** (517 mln zł). Związany z Częstochową właściciel Pagedu, holdingu firm zajmujących się obróbką drewna.

88 miejsce: **Roman Sobczyk** (505 mln zł). Właściciel myszkowskiego producenta soków Sokpol. ● © © **MARCIN ZASADA**

Gość dnia DZ i Radia Piekary

Wieczorek o metropolii

Metropolia bez Jaworzna? Możliwe. To krótkowzroczność prezydenta Silberta - mówi Jarosław Wieczorek, wojewoda śląski, w rozmowie z Marcinem Zasada.

Czy dziś Sejm przyjmie ustawę metropolitalną dla Śląska?

Z naszej strony sytuacja jest oczywista i przesądzona. Nie wiem, jak zachowa się Platforma, bo na posiedzeniu sejmowej komisji mieliśmy do czynienia z pewną obstrukcją ze strony jej posłów.

PiS posłuchało apelu PO o przesunięcie terminu wydania rozporządzenia do ustawy do 30 czerwca?

Sami rozważaliśmy tę zmianę, żeby 1 lipca bez przeszkód ustawa metropolitalna mogła zacząć funkcjonować w naszym regionie. To jedna z kilku poprawek na komisji.

Czy PO ma zasługi, że metropolia nabrała realnych kształtów?

PO miała 8 lat na wprowadzenie metropolii. Ustawę uchwaliła 2 tygodnie przed wyborami, bez aktów wykonawczych. To była polityczna gra.

Ale ustawa PiS opiera się na rozwiązaniach waszych poprzedników.



FOT. RADIO PIEKARY

Bo pewne zapisy są oczywiste i trudno oczekiwać, by inna formacja specjalnie je przerabiała. Metropolia będzie, czy może działać bez Jaworzna?

Może działać i będzie działać, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Prezydent Jaworzna mówi, że jego miasto na metropolii nie zyska.

Szanuję Pawła Silberta, ale to przykład krótkowzrocznego działania. Po co walczyliśmy o metropolię? Żeby wspólnie osiągać określone cele. Czy Jaworzno jest dziś najbogatszym miastem w Polsce? ●●●

ROZMAWIAŁ: MARCIN ZASADA
Cała rozmowa na dziennikzachodni.pl

Wielki Plebiscyt Menedżer Roku Województwa Śląskiego 2016

Wybierzemy liderów. Oto zacna Kapituła

Wystartował plebiscyt, który wskaże najlepszych specjalistów od zarządzania w regionie. Głosowanie Internautów i Czytelników wyłoni laureatów w 3 kategoriach: mała firma (10-49 pracowników), średnia firma (mniej niż 250 pracowników), duża firma (250 i więcej pracowników).

Spośród kandydatów biorących udział w plebiscycie Kapituła wybierze swojego laureata, przyznając mu tytuł Top Menedżera Województwa Śląskiego 2016 roku. - Rolą tego konkursu jest nagrodzenie tych liderów, którzy doskonale odnajdują się w coraz szybciej zmieniającym się świecie, dzięki czemu dla innych mogą być motywacją i inspiracją. Dzielenie się dobrymi praktykami może pozytywnie wpłynąć na rozwój biznesowej kadry menedżerskiej - podkreśla Tomasz Reinfuss, partner w PwC,



FOT. 123RF

członek Kapituły Plebiscytu Menedżer Roku 2016.

Pora zatem przedstawić zacy skład Kapituły. Ludzie różnych profesji i branż, ale w każdym przypadku z dokonania. Oto oni: Jarosław Wieczorek (wojewoda śląski), Wojciech Saługa (marszałek woj. śląskiego), prof. Robert Tomanek (rektor Uniwersytetu Ekonomicznego), prof. nadzw. dr Zdzisława Dacko-Pikiewicz (rektor WSB

w Dąbrowie Górniczej), prof. Katarzyna Popiołek (dziekan Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej), Tadeusz Donocik (prezes Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach), Wiktor Pawlik (prezes Regionalnej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gliwicach), Andrzej Żyłak (prezes Izby Przemysłowo-Handlowej ROP), Jan Klimek (prezes Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach), Eugeniusz Budniok (kanclerz Łoży Katowickiej BCC), Wojciech Kuśpik (prezes PTWP). Kapitułę uzupełnią organizatorzy: Zenon Nowak (prezes Polska Press Śląsk) oraz Marek Twaróg (redaktor naczelny DZ).

Kogo szukamy? Jaki powinien być dziś menedżer? Jak podkreśla Tomasz Reinfuss, motorem zmian jest dziś transformacja cyfrowa, która pociąga za sobą także zmiany zachowań i potrzeb

konsumentów. Te dwa kluczowe wyzwania wskazali liderzy biznesu firm z regionu Europy Środkowo-Wschodniej, w tym z Polski, w ostatnim badaniu PwC „CEO Survey 2017”. - Rola menedżera wymaga wysoko rozwiniętych kompetencji miękkich - wskazuje Reinfuss. - Dobry menedżer powinien więc znać się nie tylko na organizacji produkcji, dostaw i relacjach z klientami, ale też zarządzać ryzykiem oraz rosnącymi oczekiwaniami pracowników czy społeczności lokalnych.

Wyniki plebiscytu zostaną ogłoszone 11 maja podczas IX Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach.

Partnerem merytorycznym plebiscytu jest PwC Polska Sp. z o.o. Regulamin i informacje na temat zgłaszania kandydatur na dziennikzachodni.pl. ● (DRAPA) ©

**MENEDŻER
ROKU 2016**
WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO



**DZIENNIK
ZACHODNI**

Strefa Biznesu



Materiał promocyjny Partnera

007139953

Senior oszczędny, a więc odpowiedzialny

Promowanie postaw odpowiedzialności za wspólne dobro, jakim jest środowisko naturalne, dawniej nie było tak popularne jak teraz. Jednak kiedyś ludzie żyli oszczędniej, bo na przykład starali się ograniczać zużycie prądu czy gazu, a więc - świadomie czy nieświadomie - chronili środowisko naturalne. Teraz, gdy narzekamy na zanieczyszczone powietrze, czas, by przypomnieć sprawdzone sposoby oszczędzania prądu i gazu. Zachęca do tego TAURON w ogólnopolskim konkursie na najlepsze pomysły dotyczące oszczędzania gazu.

Oszczędzaj i bądź z tego dumny

Seniorów nie trzeba namawiać do oszczędzania, oni mają to we krwi. Oszczędzają, ale czasami się tego wstydzą. Tymczasem oszczędzanie to nie przywara, ale zaleta. To nie wstyd, ale powód do dumy. Oszczędzanie na przykład prądu i gazu przynosi przecież nie tylko korzyści finansowe, ale też wpływa pozytywnie na środowisko naturalne.

A więc drogi seniorze, chwal się tym, że oszczędzasz, np. prąd i gaz, oraz przypomnij - zwłaszcza młodym - nie tyl-

ko dla czego, ale i jak warto to robić.

Jak oszczędzać gaz i prąd

Duże oszczędności prądu i gazu daje korzystanie ze sprzętów gospodarstwa domowego, które mają wysoką sprawność energetyczną. Można jednak też zaoszczędzić, gdy odpowiednio używa się mniej nowoczesnych urządzeń.

Największą uwagę należy zwrócić na korzystanie z lodówki, bo ona stale podłączona jest do prądu i odpowiada aż za 30 proc. zużycia energii elektrycz-

nej w domu. A więc, po pierwsze, nie stawiaj lodówki blisko źródła ciepła, np. grzejnika czy piekarnika. Po drugie, często odmróżaj lodówkę, bo gruby szron w zamrażalce zwiększa zużycie prądu. Po trzecie, nie wkładaj do lodówki ciepłych potraw i napojów oraz szybko zamykaj drzwi lodówki. Jak będziesz o tym pamiętać, twoja lodówka będzie się włączała rzadko, a więc zużyje mało prądu.

A jak oszczędzać gaz. To też jest proste, ale wymaga żelaznej dyscypliny. Gdy korzystasz z kuchenki gazowej, używaj przykrywek do garnków.

Wtedy potrawy gotują się szybciej, a więc na przygotowanie posiłku zużyjesz mniej gazu. Podczas pieczenia w piekarniku nie otwieraj często drzwiczek, przez które ucieka dużo ciepła. Takie dobre nawyki zmniejszają zużycie gazu.

Napisz, jak oszczędzasz gaz i wygraj nagrody od TAURONA

Sposobów na oszczędzanie prądu i gazu jest znacznie więcej. Prawie każdy ma swoje ulubione i sprawdzone metody, które pozwalają zmniejszyć

zużycie energii elektrycznej czy paliwa gazowego.

TAURON zachęca do tego, aby podzielić się swoją wiedzą i wziąć udział w konkursie na najciekawsze pomysły dotyczące oszczędzania gazu. Na zwycięzców czekają nagrody pieniężne oraz kamery GoPro HERO Session. Nie trzeba być klientem TAURONA.

Nagrody może wygrać każdy - więcej informacji na stronie **www.auron.pl**

W sprawie oszczędzania dużo do powiedzenia mają seniorzy, a więc zachęcamy ich do wzięcia udziału

w tym konkursie. Jeżeli nie korzystasz z komputera, namów rodzinę i wspólnie weźcie udział w konkursie. Ty podpowiesz im, jak oszczędzać gaz, oni wypełnią formularze w Internecie. Konkurs trwa do 10 marca, a więc masz jeszcze czas, aby wziąć w nim udział i zachęcić do tego także swoich znajomych.

Konkurs jest częścią ogólnopolskiego badania przeprowadzanego przez TAURON na temat wykorzystywania gazu w domu i w firmie.

Elżbieta Bukowiec
rzecznik prasowy
TAURON Sprzedaż

Wakacje w metropolii? Dziś Sejm ma przegłosować ustawę metropolitalną dla Śląska i Zagłębia. Co się za nią kryje?

Inauguracja śląsko-zagłębiowskiej metropolii, planowana na 1 lipca, jest coraz bardziej realna. Jeśli dziś nie wydarzy się nic niespodziewanego, Sejm powinien przyjąć wyczekiwaną ustawę. Przed nami jeszcze sporo formalności, z którymi będzie trzeba zdążyć do końca czerwca, ale po ostatnich rozstrzygnięciach możemy być spokojniejsi o finał tej sprawy.

Metropolia ma pomóc zmniejszyć, nowocześnieć, rozwijać największą aglomerację w Polsce. To oznacza również poprawę jakości życia w niej. Oto jak przedsięw-

zięcie to prezentuje się w liczbach.

1 ustawa, jedna metropolia. To najważniejsza zmiana w myśleniu o tym przedsięwzięciu przez Prawo i Sprawiedliwość. PO próbowała przepchnąć metropolię śląską, dając możliwość – przynajmniej teoretyczną – tworzenia związków metropolitalnych w kilkunastu regionach w Polsce. Teraz metropolia ustawowo będzie jedna, na Śląsku i w Zagłębiu.

2 mln mieszkańców. Co najmniej tyle, zgodnie z ustawą, musi liczyć obszar metropolitalny.

Ten warunek zostanie spełniony, o ile do metropolii przystąpią wszystkie miasta, które deklarywały tę gotowość, realizując poprzednią ustawę Platformy. Wówczas mieliśmy 24 miasta i 2,2 mln mieszkańców.

5 mln zł otrzyma metropolia w pilotażowym okresie, który rozpocznie się od 1 lipca tego roku. 1 stycznia 2018 roku związek metropolitalny w woj. śląskim ruszy z pełnym finansowaniem i zadaniami.

12 lat minie w tym roku od decyzji o powołaniu Górnośląskiego Związku Metropolitalnego.

Z czasem formuła GZM bez specjalnych rozwiązań prawnych i dodatkowych pieniędzy się wycofała. W związku z powołaniem związku metropolitalnego, formalnie przestanie istnieć.

15 tygodni pozostanie od dziś rządowi na wydanie rozporządzenia do ustawy, niezbędnego do tego, by stworzyć związek metropolitalny. Jak po wtorkowym posiedzeniu sejmowych komisji informował Marcin Krupa, prezydent Katowic, termin wydania rozporządzenia przesunięto z 31 marca na 30 czerwca. Apelowali o to m.in. politycy PO.

23 miasta najprawdopodobniej stworzą u nas metropolię. 23, a nie 24, bowiem w tym tygodniu wycofanie się z tworzenia związku ogłosiło Jaworzno. Bez niego metropolia nadal spełnia ustawowe kryteria – zamieszkuje ją ok. 2,1 mln ludzi.

100 dni – tyle dała sobie PO na uchwalenie ustawy metropolitalnej po wyborach w 2011 roku. Ostatecznie udało się to po 1460 dniach. Prawo i Sprawiedliwość, jeśli dziś przegłosuje metropolię zgodnie z obietnicą, poradzi sobie z tym wyzwaniem w 504 dni.

250 mln zł – na taką roczną premię, pochodzącą z 5-procentowego udziału w podatku PIT, będzie mogła liczyć metropolia Silesia. Te pieniądze w największym stopniu mają zostać przeznaczone na nowocześnieć i usprawnienie komunikacji publicznej na terenie aglomeracji.

314 zł – to roczne wydatki na komunikację w przeliczeniu na mieszkańca w Katowicach. Dla porównania, w Warszawie na transport przeznaczają się – w tym samym przeliczeniu na jedną osobę – 1575 zł. ●●●
MARCIN ZASADA

Dwugłos

Czy to dobrze, że tabletkę „dzień po” będzie znowu na receptę?

TAK Daria Mikuła-Wesołowska,
lekarz, bioetyk

Tak, proponowane rozwiązania prawne realnie zwiększają ochronę zdrowia i życia kobiet (w tym nieletnich, które miały dostęp do pigułki już od 15. roku życia) oraz poczętych dzieci. Udowodniono szereg negatywnych skutków stosowania antykoncepcji hormonalnej: zwiększone ryzyko zachorowalności na niektóre nowotwory, choroby sercowo-naczyniowe (zawał, zator, udar), niepłodność, depresję. Za główny mechanizm działania pigułki uważa się zahamowanie owulacji, które – jak wynika z badań – występuje tylko w niewielkim odstęku! Ważny jest wpływ na błonę śluzową macicy, tzn. zmiany uniemożliwiające zagnieżdżenie zarodka oraz spowolnienie jego transportu w jajowodach, co doprowadza do obumarcia lub implantacji w jajowodzie, czyli ciąży pozamacicznej. Stosowanie antykoncepcyjnych środków hormonalnych oraz środków



► Antykoncepcja hormonalna budzi zastrzeżenia etyczne

wczesnoporodnych rodzi zastrzeżenia natury etycznej, uderza w prawdę o miłości małżeńskiej i akcie małżeńskim, który ze swej natury posiada dwa wymiary – jednoczący i prokreacyjny; narusza i niszczy poczęte życie, co domaga się zdecydowanie negatywnej oceny moralnej. (KR)

NIE Grzegorz Południński,
ginekolog

Po pierwsze, nie ma przesłanek ku temu, żeby traktować tę tabletkę inaczej jak w pozostałych krajach europejskich. Trzeba pamiętać, że została dopuszczona jako lek bez-recepturowy we wszystkich krajach UE, przechodząc bardzo trudną i ścisłą procedurę dotyczącą kwalifikacji. Ta unijna jest bardziej złożona niż polska. Po drugie – jest to preparat bardzo bezpieczny, bo powikłania, zgłoszone po kilku latach jego funkcjonowania na rynku, są bardzo rzadkie. Argument, że sięgają po niego bardzo młode dziewczyny, jest również nietrafiony. Z przeprowadzonych badań wynika, że w Polsce głównym konsumentem pigułki „po” jest osoba – uwaga – płci męskiej, bo taka zgłasza się do apteki, i w przedziale wiekowym 25-30 lat. Oni stanowią ok. 50 proc. kupujących. Tak naprawdę osoby, które są poniżej 18. roku życia, stanowią niecałe 2 proc. Cena może być pewnym elementem zaporowym, ale



► Po tabletkę „po” sięga niecałe 2 proc. osób poniżej 18 lat

główną przeszkodą jest niewiedza i fałszywe wyobrażenie o działaniu tej pigułki. To nie jest tabletką wczesnoporodną. Istnym argumentem, aby była dostępna bez recepty jest to, że w miarę upływu czasu jej efektywność antykoncepcyjna się zmniejsza. (KR)

Moim zdaniem

Przed nami ostatni weekend karnawału i we wtorek ostatki. Czy zamierzasz poszaleć?

Małgorzata Sołtysik z Chelmu Śl.:

W sobotę robię przyjęcie urodzinowe. Przy stole spotka się 20 osób, będzie muzyka, ale na tańca nie starczy miejsca. Tak wygląda u mnie każda sobota lutowa, bo akurat najbliżsi właśnie w tym miesiącu mają urodziny. Jak bał, to tylko w styczniu. (JOL)



Iwona Radwan z Bielska-Białej:

Nic nie planuję na ostatni weekend karnawału. Z prostej przyczyny – zostałam zwolniona z pracy, więc wcale nie mam ochoty i nastroju do zabawy. Ten ostatni tydzień karnawału zapamiętam do końca życia. (JAK)



Paweł Kuroń z Sosnowca:

Nie wybieram się, niestety, podczas najbliższego weekendu na żadną imprezę ostatkową. Powód jest bardzo prosty. To brak czasu. Mam wiele zaległych rzeczy do zrobienia, które uniemożliwiają mi udział w imprezie. (TOS)



Marek Grecicha z Rybnika:

Na pewno będę świętować, ale nie będzie to wielka huczna impreza, a po prostu domówka u dobrych znajomych. Mamy plany na najbliższy weekend, bo w tygodniu zdecydowanie nie będzie na to czasu. (SKA)



Wiesław Szewczuk z Częstochowy:

Szaleństw na weekend nie planuję, ale spotkanie ze znajomymi będzie. Nie w lokalu, ale w domowym zaciszu, przy dobrej kolacji i przysłowiowej lampce wina. Kto wie, może muzyka porwie nas do tańca. Niczego nie wykluczam. (AKC)



Beata Siejka z Jaworzna:

Tak się składa, że w najbliższy weekend koleżanki wyprawiają mi przyjęcie urodzinowe, więc wybieram się do klubu. Niestety, wcześniej w tym roku nie miałam czasu chodzić na imprezy karnawałowe, bowiem sporo czasu zajmuje mi praca. (ZIELA)



REKLAMA 026503086

GRAMY DLA WAS!

RADIO // 88,7 FM

PIEKARY

po naszymu

REKLAMA 006587413

Lokalna telewizja kablowa na Śląsku

dla ciebie.tv

Oglądaj wiadomości ze swojego miasta

17:05 SILESIA VIDEOSESSION	19:30 Mysłówice
17:15 Jaworzno	20:00 NEWS room
17:40 Mysłówice	20:15 Jaworzno
18:00 Śląskie.pl	20:30 Kultura i muzyka
18:15 Chorzów	21:00 Ruda Śląska i Bytom
18:30 Katowice	21:30 Pozdrowienia ze Śląska
18:45 UE Reporter	22:00 Okno na Brukselę
19:00 Gliwice	22:15 Jaworzno
19:15 Jaworzno	22:30 Zakopane

UPC: kanał 31, TOYA: kanał 930

Oglądaj w sieciach kablowych na Śląsku

REKLAMA 037119935

forum seniobra

Organizatorzy

DZIENNIK ZACHODNI

Partnerzy

TAURON

BetaMed

BAZANTOWO

MIASTO W MIESIE

Zdrowit

SPEAK UP

Infon

Już 267 tys. osób uśmierzyło ból stawów zaledwie w 36 dni

Ten nowy sposób pomaga naprawić zniszczone stawy!



Prof. James D. Reynolds
z Uniwersytetu w Chicago

Przełomowe odkrycie naukowców z Chicago College of Rheumatology: osoby cierpiące na zwyrodnienia stawów oraz uciążliwy, rwący ból mają szansę powrócić do normalnego życia.

Dzięki nowo odkrytej metodzie każdy ma szansę pokonać dokuczliwe bóle stawów i odzyskać dawną sprawność fizyczną. „Koniec z ciągłym bólem i niemożnością poruszania się” – mówi prof. James D. Reynolds z uniwersytetu w Chicago. „Nieważne, czy bolą kolana, biodra, nadgarstki, czy kręgosłup. Nieważne, czy schorzenie ma podłoże genetyczne, jest wynikiem przeciążenia stawów i otyłości. W dużym stopniu można je zwalczyć! Dlatego zawsze byłem przeciwny przepisywaniu ludziom aż tylu środków przeciwbólowych. Każdą dolegliwość należy próbować zniszczyć u źródła” – dodaje profesor.

„Znaleźliśmy sposób, który wpływa na usunięcie stanów za-

palnych, odżywienie komórek chrzęstnych i regenerację mazi stawowej. Wystarczy spojrzeć na zdjęcia tomograficzne stawu wykonane przed kuracją i po niej” [patrz fotografia na dole].

Specjaliści w szoku

„Gdy pokazaliśmy ekspertom od artrozy zdjęcia z efektami kuracji – byli w szoku. Nie mogli uwierzyć, że zmiany zwyrodnieniowe w obrębie stawów mogą się w ogóle cofnąć. Starta tkanka chrzęstna w dużym stopniu się odbudowała, a płyn maziowy odzyskał po części swoją poślizgowość. U wszystkich osób, które brały udział w testach, bóle stawów się zmniejszyły.

Natura chce, żeby Twoje ciało funkcjonowało perfekcyjnie, a organizm dążył do samona-

prawy. Wystarczy, że podamy mu substancję o odpowiednich właściwościach bioinformacyjnych, a wszystko zacznie wracać do normy. To nie żadna magia – to czysta biologia. Doskonałym przykładem tego jest na przykład penicylina powstała ze zwykłego grzyba (znanej wszystkim pleśni), która zmniejszyła umieralność z powodu zakażeń bakteryjnych o przeszło 90%! Podobnie jest ze zwyrodnieniem stawów: człowiek nie wymyślił sposobu na artrozę, ale może go poszukać w naturze. I tym tropem poszedł mój zespół.

Po miesiącach testów odkryliśmy formułę, która sprawia, że organizm sam zaczyna walczyć ze stanem zapalnym. Siega do głębokich przyczyn dolegliwości, odżywiając przy tym chondrocyty i inicjując proces samoregeneracji zniszczonej tkanki. W ten sposób wpływa na zmniejszenie dolegliwości artretycznych i uśmierzenie bólu. To być może najpotężniejsza broń przeciw bólom stawów, jaką wymyśliła matka natura.

Aby pozbyć się bólu

Aby zmniejszyć ból, wystarczy przyjmować 2 kapsułki dziennie. Już na drugi dzień kuracji można oczekiwać, że ból zacznie słabnąć. Po kilku dniach może zniknąć bolesność, obrzęk i drętwienie, które nie daje w nocy spać. Ale to nie koniec! Po skończonej kuracji Twoje życie może wyglądać tak jak przed pierwszym atakiem artrozy. Masz



„Wstąpiło we mnie nowe życie!”

„Ciężko żyć z tym bólem. Ktokolwiek ma artretyzm, wie, co to za męka. Nie można rano wstać, chodzić, każdy ruch sprawia ból. Żeby w ogóle jakoś funkcjonować, brałam końskie dawki kortyzonu. Ale puchłam po tych lekach okropnie, dodatkowo lekarz mówił, że one uzależniają. Jak brałam mniej, ból był nie do zniesienia, i tak w kółko. Ale moja siostrzenica, która mieszka w Stanach, przysłała mi ten preparat. Już po tygodniu obrzęk mi zszedł, bóle prawie minęły. Mogę znów chodzić, ruszać się. Wstąpiło we mnie nowe życie!”

Bożena (lat 65) z Tarnowa



„Mogę normalnie chodzić!”

„Od 4 lat cierpiałam na artretyczne bóle w kostce. Noga puchła okropnie i bolała, nie mogłam w ogóle chodzić. Lekarze jakoś nie bardzo potrafili pomóc. Naświetlałam sobie nawet tę nogę taką specjalną lampą z czerwonym światłem, bo wyczytałam, że pomaga. Bolało może i mniej na chwilę, ale znaczącej poprawy nie było. Zamówiłam więc ten preparat prof. Reinoldsa i od razu poczułam różnicę! Noga w kostce sprawna, opuchlizna zeszała, no i znów mogę normalnie chodzić!”

Ursula (lat 74) z Częstochowy



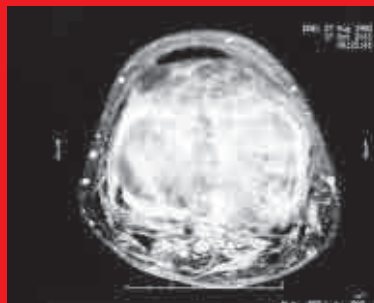
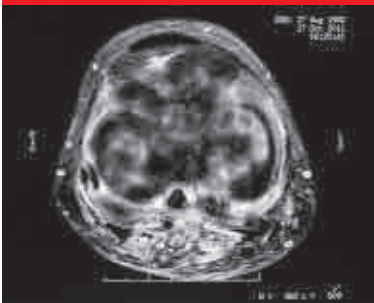
„Nie bolą mnie już stawy”

„Praktycznie każdy ruch sprawiał mi ból. Zaatakowane miały biodro, kolano i kostki w obu nogach. Robiłem różne okłady, naświetlania, fizjoterapie, niewiele mi to wszystko pomagało. Zastanawiałem się: jak dalej żyć? Wtedy córka sprowadziła mi ze Stanów ten preparat. Ja z początku nie wierzyłem, ale pomogło, i to jak! Po 3 tygodniach mogłem już normalnie chodzić. Odzyskałem sprawność fizyczną, prawie nic mnie nie boli. Każdemu z bólem stawów szczerze polecam tę kurację.”

Edward (lat 76) z Zamościa

PRZED kuracją:

PO kuracji:



Na zdjęciu po lewej widać puste przestrzenie w obrębie torebki stawowej powstałe na skutek zbyt dużego uwodnienia tkanki. Po kuracji struktura mazi stawowej się poprawiła (zdjęcie po prawej), w dużej mierze odzyskała lepko-sprężystą konsystencję i właściwości poślizgowe. Kości są odpowiednio „naoliwione”, dzięki czemu nie trą o siebie, ponieważ funkcje amortyzujące stawu zostały przywrócone.

LUTOWA PROMOCJA KLUBU ZDROWIA!

Pierwsze 100 osób, które zadzwoni do 27 lutego 2017 r., dostanie **70% zniżki!** Otrzymasz wówczas kurację prof. Reinoldsa za udział w klubie zdrowia zamiast za 290 zł, **tylko za 87 zł!**

Zadzwoń już dziś!

22 122 34 73

Pon.–pt. 8:00–20:00, sob. i niedz. 9:00–18:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



Wydarzyło się**Beskid Żywiecki****Dramatyczna akcja GOPR na Pilsku. Mężczyzna na granicy życia i śmierci**

Był na granicy życia i śmierci. Gdyby ratownicy spóźnili się o kilkanaście minut, byłoby już za późno. Mężczyzna, bardzo mocno wychłodzony, leżał w śniegu – mówi Edmund Górny, ratownik dyżurny GOPR, który w czwartkowy wieczór koordynował akcję ratunkową w rejonie Pilska w Beskidzie Żywieckim. Go-prowcy zostali zaalarmowani przez żonę 38-letniego biegacza, który o ustalonej godzinie nie powrócił do schroniska.

Mężczyzna po raz ostatni kontaktował się z żoną – jak mówi nam ratownik dyżurny GOPR – o godz. 13.10, potem jego telefon już nie odpowiadał. Ratownicy zostali zaalarmowani o godz. 18. Gdy odnaleźli biegacza, ten był już w stanie głębokiej hipotermii.

– Gdyby ratownicy spóźnili się kilkanaście minut, to na pewno zastaliby już zwłoki. Był bardzo mocno wychłodzony i leżał w śniegu. Ratownicy stwierdzili zatrzymanie funkcji życiowych. Podję-



► Pacjenta przekazano do kliniki PAKS w Bielsku-Białej

to resuscytację krążeniowo-oddechową, co zakończyło się powodzeniem, a następnie chorego przetransportowano do Korbielowa, gdzie znów doszło do zatrzymania akcji serca i ponownej resuscytacji krążeniowo-oddechowej – mówi Edmund Górny.

Pytany o przygotowanie biegacza odpowiada: – Był przygotowany jak początkowy przedszkolak: lekko ubrany, bez żadnych zapasów płynów, jedzenia i cukrów. Wybrał się jak na spacer po parku

Łazienkowskim – mówi ratownik.

Po przetransportowaniu do Korbielowa mężczyźni pomagali ratownicy z Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Żywcu. – Po raz pierwszy w Polsce pogotowie zastosowało aparat do mechanicznej kompresji klatki piersiowej Easy Pulse. Urządzenie używane było na miejscu zdarzenia i podczas transportu pacjenta do Polsko-Amerykańskiej Kliniki Serca w Bielsku-Białej – poinformował Piotr Dziedzic, kierownik Działu

Pomocy Doraźnej Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Żywcu.

Po przewiezieniu do kliniki pacjent został podłączony do urządzenia wspomagającego krążenie pozaustrojowe ECMO. W efekcie jego stan się poprawił. – Pacjent trafił do nas w głębokiej hipotermii. Pierwszy pomiar temperatury, który u nas był zrobiony, to było 20,9 st. na masażu pośrednim – mówi Wojciech Domaradzki, specjalista kardiochirurga z oddziału kardiologii Polsko-Amerykańskiej Kliniki Serca w Bielsku-Białej. – Pacjent jest dalej utrzymywany w śpiączce. Trudno określić, jak długo ten stan jeszcze potrwa. Może być to doba, ale może być to i tydzień – dodaje lekarz.

Tymczasem ratownicy apelują o uwagę do osób, które wybierają się w wyższe partie gór. – Temperatury są zerowe i minusowe, ale istotniejsza jest, jeszcze niższa, temperatura odczuwalna – podkreślają goprowcy. ● © © **JAKUB MARCJASZ**

Czekamy na Państwa telefony**Dyżur reportera**

Jolanta Pierończyk

☎ 32 634 22 24 (w godz. 8.30-22)

📘 facebook.pl/dziennikzachodni.pl

Mam nadzieję, że dzisiejszy dzień, u progu ostatniego karnawałowego weekendu, zaoszczędzi nam nieprzyjemnych wydarzeń i niedobrej energii. Osobiście uważam, że w miłej atmosferze, dobrym nastroju możemy zdecydowanie więcej. I tego Państwu życzę.

**Co nas czeka****Piątek 24 lutego, wtorek 28 lutego
Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy
Wykłętych” po raz siódmy**

1 marca, od 2011 roku, jest dniem żołnierzy podziemia, którzy w powojennej Polsce wciąż walczyli o niepodległość. Choć metody walki budzą kontrowersje, ich opór przeciwko sowietyzacji Polski jest bezsporny. Data obchodów nie jest przypadkowa. 1 marca 1951 r. w mokotowskim więzieniu komunistów strzałem w tył głowy zamordowali przywódców IV Zarządu Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość – Łukasza Cieplińskiego i jego towarzyszy, ostatnie kierownictwo ostatniej ogólnopolskiej konspiracji. Uroczystości wojewódzkie

w Katowicach odbędą się już w piątek, 24 lutego, w kościele Mariackim i rozpoczną o godz. 11 koncertem pieśni patriotycznych. O 12.30 – msza w intencji żołnierzy podziemia, z udziałem kompanii honorowej Wojska Polskiego.

Przystanek Historia – Centrum Edukacyjne IPN w Katowicach przy ul. św. Jana 10 zaprasza 28 lutego na film „Inka. Są sprawy ważniejsze niż śmierć”, o sanitariuszce Danucie Siedzikowej (godz. 18). Wstęp wolny. **(TŚ)** © ©

**Katowice
Przed fuzją PGG
i KHW: impas trwa**

Czas ucieka, a porozumienia w sprawie połączenia Polskiej Grupy Górniczej i Katowickiego Holdingu wciąż brak. Co więcej, nie jest jeszcze znany termin, kiedy do kolejnej rundy negocjacji mogłoby dojść. W kuluarach mówi się, że może to być dopiero najbliższy wtorek. A przypominajmy, że zgodnie z planem, porozumienie powinno zostać zawarte do końca tego miesiąca.

(KR)
© ©

**Częstochowa
Nielegalna wytwórnia
zamknięta**

Zabezpieczone 3,5 mln papierosów i 9 ton krajanki, zatrzymane 5 osób – to efekt współpracy CBŚP z Chełmą ze Strażą Graniczną i służbami podległymi ministrowi finansów. Zlikwidowano magazyn nielegalnych papierosów i tytoniu i zabezpieczono nieczynną już linię produkcyjną w jednej z hal w Częstochowie. Straty Skarbu Państwa szacowane są na prawie 10 mln zł.

(AKC)
© ©

**Katowice
W piekarni obok
mąki... amfetamina**

W jednej z katowickich piekarni okazało się, że poza mąką i cukrem pudrem policjanci znaleźli inny biały proszek. Była to... amfetamina. Mieli ją przy sobie pracownicy piekarni. Zatrzymane zostały cztery osoby w wieku od 24 do 35 lat. Z zabezpieczonego narkotyku można było przygotować ok. 80 dilerkich działek. Zatrzymani usłyszeli już zarzuty. Grozi im do 3 lat więzienia.

(KR)
© ©

**Cieszyn
100-latek z patentem
oficerskim**

Wczoraj w sali sesyjnej ratusza odbyło się uroczyste wręczenie patentu oficerskiego Alojzemu Frosowi. Nowo mianowany podpułkownik, który obchodził niedawno 100. urodziny, we wrześniu 1939 roku służył w 3. Pułku Strzelców Podhalańskich, po klęsce wrześniowej wstąpił do ZWZ w Rybniku, a w 1943 trafił do KL Auschwitz. Mieszka w Rybniku, jest w świetnej formie fizycznej.

(AJD)
© ©

**Rybnik
Najbezpieczniej jest
w kopalni Jankowice**

Po raz czwarty z rzędu rybnicka kopalnia Jankowice (Polska Grupa Górnicza) zajęła pierwsze miejsce w rankingu, oceniającym bezpieczeństwo pracy. Od 14 lat bowiem nie doszło tam do wypadku śmiertelnego. To sukces, którego życzymy każdej kopalni. Nagrody w konkursie „Bezpieczna Kopalnia” zostały rozdane podczas uroczystej gali Szkoły Eksploatacji Podziemnej w Krakowie. Drugie miejsce zajęła kopalnia Bobrek-Piekary (Węgłokoks), zaś trzecie – ex aequo – ZG „Siltech” i „Eko-Plus”.

(KR)
© ©

**Sobota, 25 lutego
Beata Kozidrak
wystąpi w Zabrze**

„Beata po raz pierwszy po swojemu i na swoich warunkach” – możemy przeczytać w zapowiedzi sobotniego koncertu Beaty Kozidrak w zabrzańskim Domu Muzyki i Tańca. Koncert odbędzie się jutro o godz. 18. Artystka, popularna wokalistka zespołu Bajm, po raz pierwszy w swojej muzycznej karierze wystąpi z solowym repertuarem, aczkolwiek organizatorzy zapewniają, że podczas wydarzenia ma nie zabraknąć znanych nam hitów w nowych aranżacjach. Bilety w cenie od 70 do 230 zł można kupić w kasie DMiT lub online. Warto dodać, że najdroższy bilet VIP za 230 zł upoważnia do spotkania z artystką po koncercie.

(KR)
© ©

**Sobota, 25 lutego
Karnawałowo
w Operze Śląskiej**

Przed nami ostatni weekend karnawału, więc Opera Śląska w Bytomiu zaprasza na wyjątkowy występ uczniów Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej im. Ludomira Różyckiego w Bytomiu. Koncert rozpocznie się w najbliższą sobotę o godz. 17. Tego wieczoru na deskach opery będziemy mogli zobaczyć wariacje ze znanych baletów oraz choreografię przygotowane specjalnie na to wydarzenie. Przed publicznością zaprezentują się również najlepsi uczniowie szkoły, przygotowujący się do ogólnopolskich konkursów. Bilet normalny na parterze kosztuje 25 zł, ulgowy – 20 zł, na balkonie drugim – 15 zł, a miejsce stojące – 5 zł.

(KR)
© ©

**Katowice
Wspominamy Augusta Chełkowskiego, twórcę katowickiej fizyki**

Na fizyce Uniwersytetu Śląskiego, gdzie wykładał prof. August Chełkowski, funkcjonuje do dziś pojęcie: „chełkowszczyzna” na określenie ludzi, którzy żyli podobnie jak on – bez fałszu i tchórzostwa w głoszeniu swoich poglądów. Był jedynym rektorem wyższej uczelni w Polsce, który został aresztowany i internowany po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 roku. Wspomina prof. Chełkowskiego podczas czwartkowej Nowej Wszechnicy Górnosławskiej „Solidarności” UŚ. 27 lutego przypada 90. rocznica urodzin Pro-



FOT. ARC

fesora (zmarł w 1999 r.). Działalność naukową rozwijał najpierw na Uniwersytecie Poznańskim, a następnie, od 1968 roku, na UŚ, gdzie pełnił funkcję dyrektora Instytutu Fizyki, który stworzył od podstaw, dziekana Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, prorektora, a od września 1981 roku rektora UŚ. Był senatorem czterech kadencji, laureatem Nagrody Lux ex Silesia. Mawiał: „Uczciwość i umiejętność logicznego myślenia są nieodzowne w działaniu każdego”.

(TŚ)
© ©

**Wtorek, 28 lutego
Prezydencki samochód idzie „pod młotek”**

Na licznik ok. 300 tys. km, silnik: 1,8 benzyna, cena wywoławcza 4 tys. zł, a obowiązkowe wadium – 400 zł. Chorzowski magistrat wystawia na sprzedaż samochód z wyjątkowymi numerami rejestracyjnymi SH 00001. Peugeot 406, bo o nim mowa, został zakupiony

w 1999 roku i woził byłego już prezydenta Chorzowa – Marka Kopla do końca jego kadencji, czyli do 2010 roku. Sam zainteresowany zdradził, że gdziekolwiek nie jechał, peugeot nigdy go nie zawiódł. Licytacja odbędzie się o godz. 11 w chorzowskim UM. **(KR)** © ©

Częstochowa. Patrol Krzysztofa Rutkowskiego zatrzymał w centrum Częstochowy mężczyznę podejrzanego o pedofilię

W środę wieczorem na dworcu kolejowym Częstochowa Osobowa grupa detektywa Krzysztofa Rutkowskiego zatrzymała mężczyznę podejrzanego o pedofilię. Zatrzymany to 36-letni Rafał A. Umówił się na spotkanie z 14-latką. Na miejscu, zamiast dziewczynki, czekali na niego ludzie Rutkowskiego.

- Zdziwicie się pewnie, ale mamy kolejnego pedofila, którego zatrzymaliśmy w Częstochowie. Po zatrzymaniu w jego domu znaleziono ogromne ilości pornografii dziecięcej. Z obawy przed policją miał

pomontowane w oknach kamery na podczerwień, które monitorują całe otoczenie - napisał na swoim profilu facebookowym Krzysztof Rutkowski.

Ani policja, ani prokuratura nie ujawniają szczegółów zatrzymania. Pewne jest jednak, że zatrzymanie miało miejsce w związku z podejrzeniem pedofilii.

- Szef prokuratury poprosił policję o przekazanie materiałów dotyczących sprawy. Potwierdzam, że zatrzymanie miało miejsce, ale coś więcej będę mógł powiedzieć po zapo-



► Mężczyznę zatrzymano na dworcu kolejowym w centrum miasta

znaniu się ze wspomnianymi materiałami - mówi Tomasz Ozimek, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Częstochowie.

Dziś odbędzie się przesłuchanie zatrzymanego mężczyzny. To 36-letni częstochowianin. - Policja zabezpieczyła znalezione w jego mieszkaniu materiały, obecnie trwają ich oględziny. Po wysłuchaniu zeznań i na podstawie zebranych dowodów, prokurator zadecyduje o przedstawieniu podejrzanemu ewentualnych zarzutów - mówił nam wczoraj Tomasz Ozimek.

Przypomnijmy, że to już kolejne zatrzymanie w Częstochowie związane z pedofilią. W maju zeszłego roku policjanci zatrzymali mężczyznę podejrzanego o wykorzystanie seksualne 14-latką

Chłopak pochodził z biednej rodziny, mężczyzna zabierał go na posiłki, stawiał alkohol, wzbudzając coraz większe zaufanie. Jak ustaliła policja, 36-latek próbował wykorzystać seksualnie jeszcze innego 14-latkę, ale uniemożliwiło mu to zatrzymanie. ● ©

AKC

Praktykodawca Roku Województwa Śląskiego 2016

Oni organizują najlepsze praktyki. Gratulujemy!

Electropoli Poland Sp. z o.o. - ta firma z branży motoryzacyjnej otrzymała nagrodę główną i tytuł honorowy „Praktykodawca Roku Województwa Śląskiego 2016”. Plebiscyt zorganizowała redakcja „Dziennika Zachodniego” wraz z Uniwersytetem Śląskim w Katowicach. Chcieliśmy w ten sposób wyróżnić firmy i instytucje organizujące dla studentów wartościowe praktyki i staże, dzięki którym młodzi ludzie są świetnie przygotowani do pracy.

- Dla nas to szczególne wyróżnienie, docenienie sześciu lat programu stażowego, docenienie opiekunów pracujących ze stażystami i kilkudziesięciu osób, które przez ten program przeszły - podkreśliła Monika Szylar, kierownik działu personalnego z Electropoli Poland.

Pierwsze wyróżnienie w plebiscybie publiczności zajęła firma TextPartner Sp.j. (świadcząca zintegrowane usługi w zakresie tłumaczeń specjalistycznych, DTP i poligrafii), drugie - NGA HR (firma z branży outsourcing HR), a trzecie wyróżnienie firma Adient Seating Poland Sp. z o.o. (firma z branży motoryzacyjnej).

- Ten plebiscyt jest jednym z najsensowniejszych przedsięw-

zięć - powiedział prorektor ds. współpracy międzynarodowej i krajowej, dr hab. profesor UŚ Tomasz Pietrzykowski. - Cały czas zmagamy się z problemem nie całkiem dostosowanego do oczekiwań pracodawców przygotowania absolwentów uczelni. Moim zdaniem, te oczekiwania są przesadzone. A podstawową metodą, by tę lukę zmniejszyć, są praktyki studenckie - dodał.

Nagrodę Kapituły Konkursu w kategorii firma otrzymała firma Future Processing, zaś w kategorii instytucja publiczna - Muzeum Górnośląskie w Bytomiu.

- Od wielu lat gości u siebie studentów, traktujemy ich jak pełnoprawnych pracowników i sami korzystamy z ich świeżego spojrzenia i entuzjazmu - mówiła Iwona Mol, wicedyrektor Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu.

Studenci, absolwenci i pracodawcy zgłosili do konkursu łącznie 41 firm z województwa śląskiego. Spośród nich 15 firm i instytucji zakwalifikowało się do etapu, w którym najlepszego praktykodawcę wybierali internauci w plebiscybie współorganizatora konkursu - „Dziennika Zachodniego”. **MOKR**



► Gala podsumowująca plebiscyt odbyła się wczoraj w Pałacu Goldsteinów w Katowicach. Tu wręczono nagrody firmom

REKLAMA

007141725

WAŻNY KOMUNIKAT DOTYCZĄCY BEZPIECZEŃSTWA

MOŻLIWE RYZYKO WYBUCHU GAZU

w przypadku niektórych płyt gazowych do zabudowy oraz wolnostojących kuchenek gazowych marek:



BOSCH

SIEMENS

BSH Sprzęt Gospodarstwa Domowego Sp. z o.o. ogłasza dobrowolną akcję serwisową obejmującą niektóre modele płyt i kuchenek gazowych. Przyczyną jest możliwość wystąpienia uszkodzenia złączy przyłączeniowych gazu. W pewnych okolicznościach może wystąpić niekontrolowane ulatnianie się gazu, a w niezwykle rzadkich przypadkach istnieje ryzyko jego wybuchu.

W Polsce dotyczy to następujących urządzeń:

płyt gazowych do zabudowy marek Bosch i Siemens o szerokości 60 cm ze stali szlachetnej z pokrętkami po prawej stronie wyprodukowanych w latach 2009-2011 oraz

wolnostojących kuchenek gazowych marki Bosch wyprodukowanych w latach 2006-2011

BSH Sprzęt Gospodarstwa Domowego Sp. z o.o. wzywa wszystkich użytkowników wymienionych urządzeń gazowych do sprawdzenia, czy ich urządzenie objęte jest niniejszą akcją serwisową dotyczącą bezpieczeństwa. Gwarantujemy każdemu właścicielowi urządzenia objętego akcją bezpłatną wymianę złącza przyłączeniowego przez uprawnionego serwisanta w miejscu instalacji urządzenia.

Sprawdź swoje urządzenie w następujący sposób:

1

Zapisz numer modelu (E-Nr) oraz numer partii (FD), które podane są na tabliczce znamionowej urządzenia (patrz: rysunki po prawej stronie wskazujące na miejsce umieszczenia tabliczki).

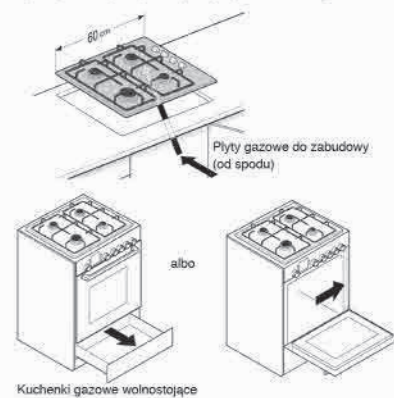
2

Następnie sprawdź na stronie www.gascookingsafety.com, czy dany model urządzenia objęty jest akcją serwisową. Jeśli potrzebujesz dalszej pomocy, zadzwoń pod bezpłatny numer serwisowy 800-919-520 lub napisz e-mail na adres: sprawdzamkuchenke@bshg.com.

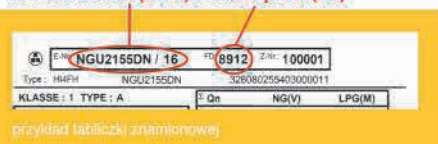
Uwaga:

Aby uniknąć potencjalnego zagrożenia do momentu wymiany złącza przyłączeniowego, posiadacze urządzeń podlegających akcji serwisowej powinni zakreślić dopływ gazu do urządzenia i z niego nie korzystać.

Przepraszamy za wszelkie niedogodności spowodowane niniejszą akcją. W przypadku problemów ze sprawdzeniem, czy urządzenie jest objęte akcją serwisową lub jakichkolwiek pytań, prosimy o zgłoszenie się za pośrednictwem strony internetowej lub o kontakt z Infolinią Serwisową pod bezpłatnym numerem 800-919-520 lub adresem e-mail: sprawdzamkuchenke@bshg.com.



Numer modelu (E-Nr.) / Numer partii (FD)



www.gascookingsafety.com Bezpłatny nr Infolinii Serwisowej: 800-919-520

BSH Sprzęt Gospodarstwa Domowego Sp. z o.o., Al. Jerozolimskie 183, 02-222 Warszawa

Grupa BSH jest licencjodawcą w odniesieniu do znaku towarowego Siemens, do którego uprawniona jest Siemens AG oraz do znaku towarowego Bosch, do którego uprawniona jest Robert Bosch GmbH.

Patrząc z boku

pisze
**Krzysztof
Karwat**



Uciążliwe dziedzictwo kulturowe Polski i Śląska

Ta informacja przeszła bez większego echa, choć już wiele miesięcy temu było wiadomo, że Sejm nie ustanowi Roku Reformacji. Niedawno zabrał głos w tej sprawie jeden ze śląskich senatorów partii rządzącej. Wyjaśnił, że stało się tak dlatego, bo ewangelicy to właściwie chrześcijanie „gorszego sortu”.

Zdaje się, że papież Franciszek jest innego zdania, skoro jesienią weźmie udział w świątobieniu celebrze 500-lecia wystąpienia Marcina Lutra, który w 1517 r. w Wittenberdze ogłosił słynne tezy zmierzające do usunięcia z życia kościelnego patologii i korupcji. W konsekwencji doszło do rozbicia Kościoła katolickiego i narodzenia się wielu nurtów protestanckich, w tym m.in. ewangelicko-augsburskiego. Skądinąd wiemy zaś, jak wiele w kwestiach ekumenizmu i pokonywania różnic doktrynalnych zrobili Jan Paweł II i Benedykt XVI. Pośrednio więc ich wysiłki też zostały zlekceważone, a na pewno pominięte. Dlaczego?

Nie wierzę, by w tej sprawie palce maczał episkopat, co sugerują niektórzy komentatorzy. Bardziej prawdopodobne, że rządzący chcieli uniknąć dyskusji na temat wielokulturowego dziedzictwa Rzeczpo-

spolitej, bo jest im ona niepotrzebna, a mogłaby rozwodnić święte przekonanie, że katolik równa się Polak, a Polak równa się katolik. Inna rzecz, że faktycznie, obecnie (przez całe wieki było zupełnie inaczej) ok. 94 proc. obywateli Rzeczypospolitej ściślej lub luźniej łączy swą tożsamość z katolicyzmem i chyba w Europie nie ma drugiego kraju o tak monolitycznej strukturze wyznaniowej, co jednak nie unieważnia prawdy podstawowej: katolicki - znaczy powszechny (a nie np. polski). Moim zdaniem, wygrało przekonanie, że gest honorowania ewangelicyzmu mógłby nie spodobać się środowiskom ortodoksyjno-nacjonalistycznym.

Jeszcze raz okazało się, że nie warto starać się być bardziej papieskim od papieża, co w tym przypadku nawet nie jest metaforą. Na Śląsku, zwłaszcza Cieszyńskim, decyzyjną parlamentaryzm nie może być zrozumiała, tym bardziej że wielu z nich, gdy byli jeszcze posłami AWS-u, jakoś nie przeszkadzało to, że na czele rządu polskiego stał wtedy Jerzy Buzek, ewangelik ze śląskimi korzeniami. Coś się zmieniło od tego czasu? Historię dziedzictwa kulturowego Polski - i Śląska - należy czytać od nowa? No to spróbujmy.

Podstawy programowe pod tzw. reformę oświaty wprawdzie zostały już napisane, a listy lektur wyznaczone, to przecież to i owo chyba jeszcze można poprawić? Po co - na przykład - uczyć diatwę szkolną, że Mikołaj Rej był „ojcem literatury polskiej”. Będzie rozsądniej, gdy powiemy, że ledwie „ojczymem”, skoro był tak zagorzałym kalwinistą. Ostrożnie też z Janem Kochanowskim! Choć nie ma dowodów, że odszedł z łona Kościoła katolickiego, to jednak podejrzewa go o to zbyt wielu literaturoznawców, więc lepiej zachować czujność. I w ogóle całe to gadanie, że w dziejach Rzeczypospolitej wiek XVI był „złoty”, trzeba dać w podwójny cudzysłów. Podejrzanie dużo innowierców na ten epitet pracowało!

Podręczniki historii tym bardziej wymagają korekty. Józefa Piłsudskiego należy nazywać wyłącznie Dziadkiem, bo to oznaka jego dojrzałości i naszego szacunku. Po co wypominać mu młodość, gdy popełniał niewybaczalne grzechy? Nie dość, że był lewakiem, to jeszcze konwertytą. Nie mieszajmy dzieciom w głowy! Kłopot może być z generałem Władysławem Andersem... Jak wytłumaczyć i usprawiedliwić jego ewange-

licyzm? Może poczekać do wyborów senackich? Lepiej wcześniej nie konsultować tego dylematu z jego córką...

Historię Śląska trzeba by zacząć dopiero od powstań śląskich. Ale też należy zachować ostrożność, bo rychłą polonizację Katowic i innych miast przemysłowych tego regionu robiono rękami i umysłami m.in. Ślązaków z Cieszyńskiego: inżynierów, architektów, nauczycieli, artystów, polityków, samorządowców i naukowców. Gdy nieostrożnie sięgniemy głębiej, to wyjdzie na to, że znakomita część najstarszego polskojęzycznego piśmiennictwa śląskiego wyszła spod pióra protestantów. Ale to nie problem, bo dzieci i tak tego nie zrozumieją. Schody zaczną się dopiero wtedy, gdy pojedziemy z nimi katowicką aleją Rożdzieńską. A nuż ktoś zapyta, kto zaczął. Jak tu wytłumaczyć, że Walenty był ewangelikiem, a mimo to swój poemat o hutnikach i górnikach „Officina Ferraria” napisał na początku XVII wieku po polsku? Może więc warto wykorzystać ustawę o zmianie patronów ulic i zawczasu troszkę zdekomunizować tego Rożdzieńskiego? Samej drogi bym jednak nie zamykał. Jak żadna inna, szeroko prowadzi w stronę Krakowa i Warszawy. ● ◎ ◎

Nasza tożsamość

Kogo mierzi Księstwo Cies

Od kilkunastu lat na niektórych samochodach z rejestracjami SCI można dostrzec owalną nalepkę. Widnieje na niej herb - złoty orzeł w koronie na błękitnym polu, wokół którego biegają półkolem litery, układające się w słowa: „Księstwo Cieszyńskie”. Czasem towarzyszy jej jeszcze napis, podkreślający dumę z przynależności do rodzinnego gniazda: „Jo je stela” - jestem stąd.

Ale nalepka to tylko nalepka. Natomiast od listopada 2016 roku na kilku instytucjach samorządowych w Cieszynie załopotana flaga. I choć na pierwszy rzut oka właściwie niczym nie różni się od powiatowej, to po wnikliwym spojrzeniu okaże się, że złoty orzeł ukazany jest tam bez czerwonej literki „C” na piersiach i kształt jego jest zgoła odmienny; bardziej przypomina orły używane w heraldyce jagiellońskiej niż czeskiej bądź niemieckiej. Bo tak właśnie prezentuje się cieszyńskie godło na przechowywanej w zbiorach Muzeum Śląska Cieszyńskiego chorągwi księcia Adama Waclawa z 1605 roku. A ta właśnie posłużyła za wzór do odtworzenia obecnej flagi, mającej - podług intencji jej inicjatorów - promować i propagować wśród mieszkańców, jak i przyjezdnych, niematerialne dziedzictwo regionu, któremu na imię Księstwo Cieszyńskie.

Być może na twarzy kogoś „nie stela” wywoła to wręcz ironiczny uśmieszek, że takie to tam „księstwo” rodem z grup rekonstrukcyjnych. Albo że to zabawa regionalnych monarchistów, którzy nie mogą się pogodzić z faktem, że od niemal wieku mieszkają w państwach o ustroju republikańskim. Ale to błędne mniemanie. Odwołanie się do fenomenu - bo tak to trzeba ująć - istniejącego de facto do 1920 roku Księstwa (choć nie miało już wtedy ni monarchii, ni regenta), to ukłon w stronę piastowskiego, ergo polskiego, dziedzictwa i społeczno-kulturowej odmienności, na którą niebagatelny wpływ miał chociażby rozwój reformacji. To ukłon w stronę podtrzymywanej przez wieki - mimo braku związków polityczno-administracyjnych - swoistej więzi z mieszkańcami państwa Jagiellonów i sejmikującej szlachty. Tu starczyć może przykład księcia Alberta Sasko-Cieszyńskiego, który przez konfederatów barskich chętnie był widziany na tronie polskim - oczywiście nie z tego powodu, że przesiadywał w grodzie

nad Olzą, lecz że jego ojcem był August III. Ale cały czas używał on czterodzielnego herbu Rzeczypospolitej z umieszczonym poniżej cieszyńskim orłem, co można zobaczyć choćby na słynnej panoramie Cieszyna autorstwa Ignacego Chambrez de Ryvos z 1800 roku, albo na frontonie ufundowanego przez królewicza kościoła św. Barbary w Strumieniu.

To wreszcie wspomnienie, bo i to jest niezwykle istotne, pozostawania w orbicie habsburskiej do końca jej istnienia. To dzięki różnorakim reformom, przede wszystkim o charakterze oświatowo-politycznym, które zadekretowali cesarze, będący do tego zmuszeni przez „swe wierne ludy” bądź też nawet i nie, a także zaniechanie prób działań prawnych, wymierzonych w potoczną mowę miejscowej ludności, wzrosła świadomość i poczucie tożsamości mieszkańców Księstwa Cieszyńskiego (choć administracja austriacka niechętnie posługiwała się tym terminem i wołała oficjalne Herzogtum Ober- und Niederschlesien - Księstwo Górne i Dolne Śląska, w którego skład wchodziło również Opawskie).

Niewątpliwie, do tego wzrostu świadomościowego przyczyniło się też w znacznej mierze - o ironio! - wcielenie podczas rozbiorów Polski ziem nazwanych potem „Galicią”, która to prowincja stała się sui generis Piemontem dla wschodniej części „austriackiego Śląska”. Bo oto na początku XX wieku 53 procent mieszkańców ziemi między Białą a Ostrawicą identyfikowało się z polskością, nie odzegnując się przy tym wcale od śląsko-cieszyńskiej tożsamości (tak na marginesie: a gdyby ta część Górnego Śląska, która ostatecznie po 1921 roku znalazła się w państwie polskim, jednak doń nie weszła, to pewnie polski fragment Śląska Cieszyńskiego - z Cieszynem, Strumieniem, Skoczowem, Ustroniem i Bielskiem - zostałby włączony do woj. krakowskiego (...)).

Do dziś wyraźny jest dyktans Cieszyńców do swych sąsiadów z północy, mimo że część badaczy regionalnych dziejów upiera się, że Śląsk Cieszyński stanowi z Górnym integralną całość. Lepiej by jednak było, jak to przystoi historykom, używać czasu przeszłego - stanowią. Podobnie

Echa naszych publikacji

Karanie kierowców pod NOSPR-em to złe wyjście

Chciałabym odnieść się do wtorkowej (21.02) publikacji DZ zamieszczonej na stronie 4 pod tytułem „Katowice: Strefę Kultury rozjeżdżają samochody”. Chodzi o to, że wszyscy ci, którzy przyjeżdżają m.in. na koncerty do NOSPR-u samochodami, nie mają gdzie swoich pojazdów zaparkować [w katowickiej Strefie Kultury znajdują się też Muzeum Śląskie i Międzynarodowe Centrum Kongresowe, a nieopodal Spodek - wszystkie one dla ponad 20 tys. osób - przyp. red.]. Tymczasem miejsc postojowych w całej tej strefie jest zaledwie ok. tysiąca.

Nim NOSPR powstał, martwił się, czy uda się zapełnić publicznością ten ogromny

gmach. Udało się to znakomicie. Sama regularnie uczestniczę w sobotnich i niedzielnych koncertach i z przyjemnością stwierdzam, że sala koncertowa zawsze jest wypełniona po brzegi. To wielki sukces.

Aco władze miasta - na czele z panem Marcinem Krupą, prezydentem Katowic - mają do zaoferowania gościom przyjeżdżającym na koncerty? Mandaty. Strażnicy miejscy w cytowanym tekście chełpią się tym, ile to dziesiątków mandatów wystawili kierowcom. Czyli właścicielom pojazdów, którzy nie mieli gdzie zaparkować, bo miasto nie zadbało o odpowiednie pojemne parkingi!

W ostatnią niedzielę byłam na muzycznym poranku. Jako

katowiczanka staram się dojechać do NOSPR-u tak, aby nie blokować niepotrzebnie miejsca parkingowego osobom, które przyjeżdżają z daleka. Albo korzystam z komunikacji publicznej, albo podwozi mnie ktoś z rodziny. Niestety, nie wszyscy tak mogą. Widziałam więc, że zdecydowana większość uczestników tego koncertu to były osoby spoza Katowic. Wiele z nich się spóźniło i musiały wejść na salę już w trakcie koncertu. Powód? Wszyscy szukali miejsca do parkowania. Podczas przerwy w kuluarach wszyscy mówili tylko o tym, że nie ma gdzie postawić samochodu. Ludzie nie mogą nawet cieszyć się uczestnictwem w koncercie, bo i tu dopada ich

nienormalna sytuacja, która dotyczy kilku tysięcy osób co tydzień! Zaś przedstawiciele miasta w swojej arogancji zastanawiają się tylko nad tym, jak ich ukarać.

Jak my traktujemy swoich gości, co im oferujemy? Czy tak ma wyglądać wizytówka Katowic, bo przecież to miejsce aspiruje do bycia najważniejszą, najcenniejszą częścią naszego miasta. Czuję się nie tylko zażenowana całą tą sytuacją, ale wręcz wstydzę się za wszystkich, którzy są odpowiedzialni za nią i nie potrafią jej rozwiązać. ●

EWA WAWRZYNIAK, KATOWICE

● Felieton red. Jana Dziadula wyjątkowo ukaże się w DZ za tydzień.

Jarosław Jot-Drużycki mówi o sobie „warszawiak na zaolziańskiej emigracji”.
Pisarz, publicysta, autor zbioru reportaży „Hospicjum Zaolzie”, dziś u nas z ważnym dla Śląska tekstem



Cieszyńskie. W poszukiwaniu istoty bycia „stela”

Część badaczy regionalnych upiera się, że Śląsk Cieszyński stanowi z Górnym integralną całość. Lepiej, gdyby pisali: „stanowił”

jak ma się to w przypadku takiego Radomia (obecnie w woj. mazowieckim), o którym się zapomina, że przez wieki był jednym z miast Ziemi Sandomierskiej, czyli północnej części Małopolski. Cóż, zabory zrobiły swoje i przynależność wspomnianego miasta nad Mleczną do historycznej prowincji zawiadywanej z wawelskiego wzgórza znana jest już tylko niewielkiej garstce fachowców lub entuzjastów.

Tak ma się przecież rzecz i ze Śląskiem Cieszyńskim, który w latach 1742-1920 z resztą ziem śląskich, które trafiły pod panowanie pruskie alias niemieckie, nie miał nic a nic wspólnego, a stąd jego droga rozwoju w warstwie świadomościowo-kulturowej jest odmienna. Owszem, tych 180 lat z haczykiem nie jest może aż tak długim okresem, ale zważywszy na to, co się wtedy działo, można powiedzieć, że była to dość brzemienne w skutkach epoka. Wszak doszło wtedy do niespotykanego wcześniej w dziejach rozwoju edukacji i to bynajmniej nie w języku naślanych urzędników, lecz miejscowej ludności, a równolegle rozbużyły się, albo może lepiej powiedzieć - narodziły się formy tożsamości narodowej. To wszystko ciągnęła lokomotywa rewolucji przemysłowej, ów symbol „wielki pary i elektryczności”, który doprowadził do wielkiej migracji ludnościowej, powstawania nowego typu miast i nowego społeczeństwa, i wręcz nowego sposobu określenia siebie jako wspólnoty. Wtedy nastąpił definitywny rozdział historycznego Górnego Śląska.

Każdy podział wywołuje też Kuczucie dumy z własnej odrębności, chociażby - jak jest to w przypadku Śląska Cieszyńskiego - z niekiedy dość specyficznego, balansującego na granicy komizmu, manifestowania swej polskości. Komizmu wyrażającego się postawami,

że my byliśmy pierwsi, lepsi, że u nas było to, to i tamto, a w Polsce „psińco” („na Mazowszu i Litwie szlachta nie umiała czytać, a u nas chłopci pamiętniki pisali”, „a we władzach Rady aż trzy kobiety były, a w Polsce żadnych praw nie miały”, lub - co najczęściej słychać w zaolziańskiej, czeskiej obecnie, części regionu - „nasha gwara to prawdziwa polszczyzna, język Reya i Kochanowskiego”), co w warstwie niezwerbalizowanej przekłada się na chęć edukowania rodaków z innych dzielnic Polski w dziedzinie postępu, tolerancji, szacunku dla różnorodności etc.

Albo jest jeszcze druga strona medalu. Swoisty kompleks Śląska Cieszyńskiego uwarunkowany wyrokami historii, a ta się z jego mieszkańcami specjalnie nie cackała w ostatnich stu latach. Najpierw podział regionu podług kryteriów etnicznych na część polską i czechosłowacką, który po półtrzęcia (?) miesiaca przerwał najazd czeski, czego skutkiem było podzielenie Księstwa na linii, gdzie kończyły się przemysłowe pretensje rządu w Pradze. A to oznaczało exodus sporej liczby Polaków z czeskiego zaboru. W dwadzieścia lat później nastąpił powrót do kryterium etnicznego, ale to na 11 miesięcy raptem, bo zaraz wjechały niemieckie czołgi, by zaprowadzić w szybkim tempie to, co na sąsiednich, wygranych na Marii Teresie ziemiach, mozolnie wdrażano przez półtora wieku. Tu już nie było jak za Bismarcka, tu były obozy koncentracyjne albo natychmiastowe wyroki śmierci dla tych, którzy zaryzykowali rezygnację z podpisania „trójki”.

Potem nastąpiło „wyzwolenie”. Powrót do granicy wygodnej czechosłowackim interesom i odwet na niemieckich mieszkańcach (z jednej i drugiej strony Olzy), którzy mieli wjechać i więcej nie wracać. I tak jedno z niegdyś kresowych, granicznych miast Księstwa zostało pozbawione autochtonów. Zamieszkała je ludność niemająca nic wspólnego ze Śląskiem Cieszyńskim, promująca w jakimś czasie potem termin „Podbeskidzie”, pojemny jak żywiecka skrzynia, do której chętnie wkładano także Cieszyn, zdegradowany ze stołecznego, książęcego miasta do jednego z wielu gminnych ośro-

ków utworzonego w 1975 roku województwa.

Obecnie samo pojęcie Śląsk Cieszyński coraz bardziej kurczy się do powiatu. Taka jest tendencja. I nie zmieni tego fakt, że przed dwoma laty jedno z szanowanych wydawnictw kartograficznych wypuściło na rynek mapę turystyczną obejmującą Śląsk Cieszyński w jego granicach sprzed 1918 r. Nie zmieni tego pewnie i flaga Księstwa Cieszyńskiego, o której na początku, ale jej pojawienie się może ten proces przynajmniej nieco zahamować.

Może też pomóc Polakom na Zaolziu w odrodzeniu kontaktu z Macierzą, a do niej wszak - jak wielu tamtejszych polskich działaczy powiada - droga wiedzie nie przez Warszawę, a przez polską część Śląska Cieszyńskiego. Podtrzymująca cieszyńską tradycję flaga ze złotym ukoronowanym orłem może być pomocna w budowaniu tej wspólnej cieszyńskiej, a jednocześnie polskiej więzi nad Olzą. Ponadto osobom przyjezdnym, turystom, którzy pojawiają się w Cieszynie czy wędrują granicznym pasmem Czantorii, pozwoli uświadomić, że owszem, tam za rzeką, tam po drugiej stronie grzbietu jest inne państwo, ale region historyczno-kulturowy pozostaje bez zmian. I tu, i tam tacy sami ludzie mieszkają, z tym samym cieszyńskim DNA.

Stąd też pozytywnie do „flagowego” przedsięwzięcia odniósł się burmistrz Cieszyna Ryszard Macura w piśmie do jego autorów: „Biorąc pod uwagę (...) historyczny charakter obszaru, do jakiego zrekonstruowana flaga się odnosi, uważam, że flagę można traktować jako element promocji Cieszyna i Śląska Cieszyńskiego - bogatego w historię regionu naszej ojczyzny. W tym znaczeniu widzę możli-

Była też taka opinia, że powiewająca z Wieży Piastowskiej flaga Księstwa Cieszyńskiego przykrywa postawy separatystyczne...

wość jej wykorzystania przez podległe burmistrzowi instytucje miejskie, przy zachowaniu zdecydowanie pierwszorzędno znaczenia polskich barw i symboli oraz właściwego eksponowania symboli Cieszyna”.

Adziło zainteresowanie także poza magistratem. Dyskusja, a momentami wręcz ocierający się o połajankę ostry spór, toczył się przede wszystkim na portalach społecznościowych i w prywatnej korespondencji mejlowej, a także w rozmowach przy kawie. Jej odpryski ujrzały światło dzienne także na łamach cieszyńskiego tygodnika „Dziennika Zachodniego”, ukazującego się na Zaolziu „Głosu Ludu”. Śledząc tę wymianę opinii, można było zauważyć, że bynajmniej nie wszyscy przyjęli z zadowoleniem taką formę promocji regionu. Pojawiły się bowiem dwie postawy wyrażające kontestację.

Pierwsza (w której można wyczuć żal, że cieszyńscy Ślązacy nie afiszują się herbem Prowincji Górnos Śląska z 1926 roku autorstwa Ottona Huppa, tylko orłem w koronie) wyrażała obawy, czy owa cieszyńska tożsamość nie przeszkodzi w budowie spójnej narracji górnośląskiej i wysuwała pod adresem autorów flagi zarzut dzielenia Górnego Śląska z uszczypliwymi komentarzami, jak to w Cieszynie polonizacja „zrobiła swoje” (tu można odbić piłeczkę, że germanizacja i akcja osiedleńcza na „pruskim” Śląsku też „zrobiła swoje”), a przez to Cieszyńscy bardziej identyfikują się z Polską niż - zdaniem swych adwersarzy - czynić to powinni... I tak mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego mogą wznieść oczy ku niebu i podziękować Panu, że ich mała kraina nie została jednak wydana przed 250 laty na pastwę Fryderyków i Wilhelmów.

Była jeszcze druga opinia. Ta z kolei wykazywała wręcz graniczące z pewnością przypuszczenia, że powiewająca z Wieży Piastowskiej flaga Księstwa, przykrywa w rzeczywistości postawy separatystyczne i staje się bojową chorągwią w rękach tych, którzy pragną rozbicia polskiej wspólnoty narodowej i celowo chcą zarażać Cieszyńców bakcylem nienawiści do szeroko pojętej polskości, aby ci łacniej stali się podatni na manipulacje (w domyśle niemieckie). Czego dowodem miał być m.in. wpis na blogu prowadzonym przez

jednego ze zwolenników flagi, gdzie wśród wielkich synów regionu, obok Pawła Stalmacha i Jana Michejdy, jednym tchem wymienił i Józefa Koźdonia, i Herberta Czaję. Ten pierwszy, na którego tak ochoczo powołują się entuzjaści wspomnianego herbu Huppa, wywołuje na Śląsku Cieszyńskim kontrowersje i powszechnie uznawany jest, nie bez racji, za renegata. Ale cóż, taki, siaki czy owaki, lecz historii nie zmienimy - był „stela” i tyle, a że nie trafił na swej życiowej drodze na odpowiednich mentorów? Ha! Nie każdy ma takie szczęście.

Zatem - z jednej strony - grupa odwołująca się do szeroko pojmowanego historyczno-geograficznie Górnego Śląska (acz już jakoś bez Oświęcimia i Zatora, by zatrzymać się tylko w obecnych granicach Polski), a z drugiej - bezkompromisowa opcja narodowa, interpretująca jakiegokolwiek odwołania do kulturowego dziedzictwa wieloletniego (tj. polsko-czesko-niemiecko-żydowskiego) regionu, jako przejaw separatyzmu i próby oderwania się od Rzeczypospolitej. Ale obydwie te skrajne stanowiska łączą zgodnie jedno - niechęć do tych, którzy postrzegają swą małą ojczyznę, owo Księstwo Cieszyńskie, jako powód do chluby i mają chęć podzielenia się tym swoim skarbem z innymi.

Tu pojawia się jedna obawa. Żeby, nie daj Panie, to przyprawianie gęby „antyślaskości” lub „antypolskości” nie zadziało jak samospełniająca się przepowiednia, i by na złość lub dla żartu nie założył ktoś w Cieszynie „wszechpolskich” bojówek, a ktoś inny nie zaczął słać pokornych adresów do Karola Habsburga w stylu: „Wracaj Panie na swój tron, wyzwól nas spod polsko-czeskiego jarzma!”

Szkoda wielka, że nadal trudnym przebiegiem do głosu trwałaby prawda, że można jednocześnie kochać i ojczyznę, i swój region. Jak to właśnie dzieje się na Śląsku Cieszyńskim. Bo choć w słynnej „Genealogii Potomków Sejmu Wielkiego” Marka Minakowskiego Cieszyńców ze świecą szukać, to trudno by też znaleźć miejsce, gdzie Cieszyńcy nie przelewali krwi za wolną Polskę. To w niej chcieli się znaleźć wraz z ziemią, na której się urodzili i wychowali. Z której dziedzictwa byli dumni tak jak ich wnukowie i prawnukowie dumni są dziś. ●

TWITTER: @JOT_DRUZYCKI

Felieton

Paweł Smolorz
felietonista
smolorz.com



Niech żyje Piotr Spyra!

Były wicewojewoda śląski Piotr Spyra - nowy nabytek Polski Razem Jarosława Gowina - to postać na Górnym Śląsku na swój sposób fenomenalna. Trudno ukryć podziw, gdy dostrzega się polityka tak niezatapialnego i tak na zabój tkwiącego we własnych mitach. Bezsprzecznie, wojewoda Spyra to postać uszyta na miarę rodzimej polityki. Każdy jego krok to krok modelowy wart naukowych rozpraw politologicznych, debat i analiz, które mogą być cenne dla adeptów polskiego establishmentu. Stosując darwinowską miarę, ewolucja wykształciła w nim niezwykłą zdolność szybkiego dostosowywania się do warunków politycznych. Przez to trudno zliczyć jego wszystkie partyjne transfeiry, te małe i te duże, z których najbarwniejszym był spadochron PO, gdy nasz bohater wyskakiwał z PiS-u.

Dla wojewody Spyry nie ma rzeczy niemożliwych - to kapitan, który wraz z łajbą nie idzie na dno. Dryfował ostatnio na wodach niebytu politycznego, by wrócić do PiS-u nieco „od antryżu”, bo wyłowił go właśnie obóz wicepremiera Gowina. Całe szczęście, bo w PiS-ie przy słabym autorytecie, jaki ma lider śląskich struktur - brakuje skutecznego, oddanego sprawie fajtera anty-RAŚ. A jak ostatnio mogliśmy dostrzec, zapotrzebowanie rośnie.

Piotr Spyra jest też prezesem Ruchu Obywatelskiego „Polski Śląsk”, który słynie tylko z tego, że jego prezesem jest Piotr Spyra. Sam prezes zaś, to neopowstaniec śląski, kreślony na miarę naszych czasów. Tak jak trudno zliczyć partie, w których był, tak trudno zliczyć mity, którymi prezes Spyra autentycznie żyje; od mitu „niemieckiego rewizjonizmu” po mit „ślonszokowców-separatystów”. A wszystko to dla niego ucieleśnieniem lidera RAŚ. Dlatego ostateczny krach wojewody Spyry nadejdzie wraz z dniem, w którym Jerzy Gorzelik ze swoim mauserem pitnie do Rajchu - czego mu się ostatnio głośno życzy. A jakże! Niech żyje Gorzelik. Niech żyje Spyra! ●



Samorządowa rewolucja Jarosława Kaczyńskiego: ci prezydenci mogą pożegnać się z urzędem w 2018 roku

● Zygmunt Frankiewicz, Andrzej Dziuba czy Małgorzata Mańka-Szulik przez lata nie mieli politycznej konkurencji w swoich miastach, a kolejne wybory wygrywali zdecydowanie. Dla wielu był to gwarant samorządowej stabilności i dowód zaufania wyborców. PiS chce jednak przewrócić ten porządek, w imię walki z „patologizacją” w miastach

Marcin Zasada

m.zasada@dz.com.pl



Rewolucji, którą PiS szykuje w samorządach, nie da się porównać z żadnymi roszadami na tym szczeblu władzy w ostatnim ćwierćwieczu. Nie tylko pod względem skali: wszak tylko w województwie śląskim w 16 z 25 największych miast zmieni się prezydent lub burmistrz, ale i kontrowersyjności proponowanej reformy. Jak bowiem zapowiedział Jarosław Kaczyński, ograniczenie do dwóch kadencji wójtów, burmistrzów i prezydentów miast miałoby obowiązywać już od najbliższych wyborów samorządowych w 2018 roku. I jak zastrzega prezes PiS, samorządowcy, którzy rządzą już od co najmniej dwóch kadencji, nie będą mogli kandydować na te same stanowiska.

Jeśli Prawo i Sprawiedliwości uda się ten zakaz przeforować, w dużych miastach regionu ostaną się prezydenci tylko w Katowicach, Sosnowcu i Rybniku. I to tylko na jeszcze jedną kadencję. O ile oczywiście wygrają przyszłoroczne wybory. W całej Polsce, jak obliczyła Fundacja Batorego, pracę straci aż 1597 samorządowców.

Czy prawo będzie działać wstecz?

Wątpliwości wokół zmian w ordynacji wyborczej jest więcej niż informacji, które wiemy na pewno. Np.: czy kadencje samorządowe będą teraz planowane w modelu 2x5 lat? Nie wiadomo nawet, czy PiS zbierze w tej sprawie większość w Sejmie: niedawno, również na łamach DZ, wicepremier Jarosław Gowin podkreślał, że nie wyobraża sobie, by zastosowano prawo działające wstecz i on takiego rozwiązania z całą pewnością nie poprze. Choć przychylność wobec dwukadencyjności deklarowali Kukiz'15 i Nowoczesna, ich posłowie raczej nie będą chętni do przykładania ręki do takiej formy przewietrzania samorządów. Z tego samego powodu, na który wskazywał lider Polski Razem: zmiany reguł w trakcie gry. O tym, czy można ją przeprowadzić, zadecyduje najprawdopodobniej Trybunał Konstytucyjny.

Koncepcję krytykują też eksperci. Przywołana przed momentem Fundacja Batorego wskazuje, że ograniczenie kadencji funkcjonuje tylko w dwóch krajach Unii Europejskiej. We Włoszech burmistrz może sprawować swoją funkcję przez dwie pięcioletnie kadencje, zaś w Portugalii zostać wybranym trzy razy na okres czterech lat. Trzeba jednocześnie pamiętać, że w Polsce nie mówi się na ten temat od wczoraj. Od lat słysząc argumenty o zbyt małej wymianie kadr w samorządach, tym bardziej że władza w nich jest skoncentrowana w rękach lokalnych monarchów. To pokazuje również, jaką drogę przeszliśmy w ciągu zaledwie 1,5 dekady: jeszcze pod koniec lat 90. krytykowano zbyt dużą rotację na stanowiskach prezydentów czy burmistrzów, co utrudniało realizację spójnej wizji lokalnego rozwoju.

Dziś Kaczyński mówi o „patologizacji sporej części samorządów, która zaszła tak daleko, iż trzeba to w końcu przeciąć”. „W ten sposób to przecinamy. Warto, żebyśmy zdali sobie sprawę, że są wciąż w Polsce gminy, w których do dziś rządzią ci sami ludzie, którzy w 1973 r., będąc młodymi działaczami partii, zostawali naczelnikami tych gmin. To nie jest normalne” – podkreślał Kaczyński. Rzecz w tym, że po stronie długoletnich prezydentów są dziś czytelne dane. Zygmunt Frankiewicz, który w Gliwicach sprawuje władzę rekor-

Dwie kadencje dla wszystkich?

W odpowiedzi na poselskie i rządowe zarzuty wobec samorządów, w których przez lata miały rozwijać się lokalne sytu i układy, część prezydentów zaproponowała, by ograniczeniem kadencji objąć przedstawicieli wszystkich szczebli władzy. – Jeśli w samorządach wyczerpuje się formuła i potencjał po dwóch kadencjach, to to samo można powiedzieć o posłach. Będziemy domagać się swobodnego równouprawnienia – zapowiada prezydent Chorzowa, Andrzej Kotala.

Te argumenty podzielają inni samorządowcy. O dwie kadencje dla posłów i senatorów z apelował także m.in. prezydent Zielonej Góry, Janusz Kubicki.

dowe w Polsce 24 lata, przywołuje rankingi zestawiające efektywność pracy samorządowców z liczbą kadencji. Wynika z nich, że miasto zarządzane przez jednego prezydenta przez 16 lat jest średnio 6-krotnie w lepszej kondycji od gminy, w której władza zmieniała się co cztery lata.

– Nie istnieje dobre uzasadnienie, by siłą usuwać prezydentów, tak jak nie ma dowodów na powszechną patologię w samorządach – podkreśla Frankiewicz, szefujący również Związkowi Miast Polskich. – Jest natomiast inny problem, kadrowy. Jeśli pozbedziemy się kompetentnych prezydentów z długim stażem, stratę odczuje państwo. Bo nie mamy wielu przygotowanych ludzi do kierowania samorządami.

To mieszkańcy przewietrzają

Choć reformie towarzyszą też znacznie mocniejsze zarzuty, łącznie z łamaniem zasad demokracji, założenia PiS popiera wiele lokalnych stowarzyszeń i ugrupowań, którym do tej pory nie zawsze udawało się przebić przy ugruntowanym od lat układzie politycznym w mieście.

– To, co się dzieje w samorządach, to jeden z największych problemów III RP. Jakakolwiek zmiana, choćby pokoleniowa, będzie wielką wartością w naszych miastach – uważa Petros Tovmasyan, działacz Ośrodka Studiów o Mieście Gliwice, jeden z krytyków ostatnich poczynań Frankiewicza. – Prezydent Frankiewicz był dobrym gospodarzem Gliwice, ale od 10 lat wiadać, że jego dalsze rządy są już nie na te czasy – ocenia Tovmasyan.

Samorządowcy przypominają jednak, że władzy co cztery lata nie powierza im premier, tylko wyborcy. I ci potrafili pożegnać nawet prezydenta, do którego przez kilka kadencji się przyzwyczaili. Dowody? W 2010 roku w Chorzowie wybrano Andrzeja Kotalę. Przegrał z nim Marek Kopel, po w miarę stabilnych 19 latach spędzonych na stanowisku. Podobnie było trzy lata temu w Sosnowcu czy Rybniku, choć, odpowiednio: Kazimierz Górski i Adam Fudali byli zdecydowanymi faworytami do dalszego rządzenia. Ponadto, na tym szczeblu mamy do czynienia z największą liczbą instrumentów służących do kontroli i rozliczania rządzących. Samorządowców sprawdza Regionalna Izba Obrachunkowa, Najwyższa Izba Kontroli czy Centralne Biuro Antykorupcyjne. Dołożmy do tego wojewodę z jego nadzorem prawnym.

Ponadto, prezydenta w trakcie kadencji można odwołać w referendum. Fakt, nie jest to łatwe przedsięwzięcie, ale 5 lat temu zorganizowano je z powodzeniem w Bytomiu: mieszkańcy zamienili w ten sposób Piotra Koję na Damiana Bartylę. Z drugiej strony, dwukrotnie, dwa razy bezskutecznie, próbowano w Gliwicach odwołać Frankiewicza (w 2009 i 2012 roku), co może dowodzić, że inicjatywa referendalna nie oznacza automatycznego powodzenia lokalnej opozycji. Ludzie raczej podchodzili do takich przedsięwzięć z dużą dozą zdrowego rozsądku.

Rekordzista? 44 lata u władzy

Dziś w wielu komentarzach dominuje pogląd, że PiS w niezbyt uczciwy sposób po prostu próbuje w samorządach przejąć władzę. Te w ostatnich dekadach skutecznie opierały się wpływom partyjnym: w większości miast np. woj. śląskiego rządzą prezydenci niezależni. A jeśli już reprezentują duże polityczne organizacje, to są to głównie PO (np. Andrzej Kotala w Chorzowie), PSL czy SLD (np. Krzysztof Matyjaszczyk w Częstochowie).

W naszej polityce bywa ostatnio tak, że partyjne siły starają się oddziaływać na te obszary władzy, na które aktualnie wpły-

wu nie mają. Platforma od niedawna lansuje pomysł likwidacji urzędu wojewody. Z obozu PiS od miesięcy dobiegają natomiast wieści i spekulacje na temat planowanych ograniczeń kompetencji samorządów.

Oto prezydenci i burmistrzowie w największych miastach naszego regionu, którzy, jeśli dojdzie do realizacji planów Jarosława Kaczyńskiego, będą musieli za rok pożegnać się z urzędem.

- Częstochowa: Krzysztof Matyjaszczyk – rządzi od 2010 roku.
- Gliwice: Zygmunt Frankiewicz – rekordzista Polski. Rządzi od 1993 roku.
- Zabrze: Małgorzata Mańka-Szulik – rządzi od 2006 roku.
- Bielsko-Biała: Jacek Krywult – prezydentem miasta był już w latach 1981-82, a funkcję tę nieprzerwanie pełni od 2002 roku.
- Bytom: Damian Bartyla – tu znak zapytania: Bartyla rządzi od 2012 roku. Wybory wygrywał dwukrotnie, ale za pierwszym razem tylko na 2 lata, po referendum, które odwołało jego poprzednika, Piotra Koję.
- Ruda Śląska: Grażyna Dziedzic – rządzi od 2010 roku.
- Tychy: Andrzej Dziuba – rządzi od 2000 roku.
- Dąbrowa Górnicza: Zbigniew Podraza – rządzi od 2006 roku.
- Jaworzno: Paweł Silbert – rządzi od 2002 roku.
- Chorzów: Andrzej Kotala – rządzi od 2010 roku.
- Mysłowice: Edward Lasok – rządzi od 2010 roku.
- Będzin: Łukasz Komoniewski – rządzi od 2010 roku.
- Tarnowskie Góry: Arkadiusz Czech – rządzi od 2006 roku.
- Żory: Waldemar Socha – rządzi od 1998 roku.
- Racibórz: Mirosław Lenk – rządzi od 2006 roku.
- Świętochłowice: Dawid Kostempski – rządzi od 2010 roku.
- Wodzisław: Mieczysław Kieca – rządzi od 2006 roku.
- Żywiec: Antoni Szlagor – rządzi od 2002 roku.
- Knurów: Adam Rams – rządzi od 2002 roku.

I jeszcze kilka lokalnych przykładów długowiecznych wójtów z różnych zakątków województwa śląskiego. Jeden z nich w dniu przyszłorocznych wyborów samorządowych uda się być może na emeryturę po 44 latach sprawowania władzy w swojej gminie. To rekord, którego już chyba nikt w polskim samorządzie nie pobije:

- Wręczyca Wielka: Henryk Krawczyk – absolutny rekordzista Polski. Krawczyk rządzi gminą wiejską w powiecie kłobuckim od 1974 roku.
- Żarnowiec: Eugeniusz Kapuśniak – w tej małej gminie wiejskiej w powiecie zawierciańskim sprawuje władzę wójta od 1981 roku.
- Bojszowy: Henryk Utrata – śląską gminą rządzi od 1998 roku.

Czy prezydenci zdobędą Senat?

Faktem jest, że przynajmniej kilku prezydentów z długim stażem w woj. śląskim już od dawna poważnie myślało o zakończeniu swojej kariery w samorządzie. Niezależnie od zakusów władzy centralnej, bieżąca kadencja może być ostatnią dla Zygmunta Frankiewicza w Gliwicach, Andrzeja Dziuby w Tychach, Grażyny Dziedzic w Rudzie Śląskiej i Zbigniewa Podrazy w Dąbrowie Górniczej. I każdy z nich ma już zapewne w zanadrzu swój „scenariusz

Frankiewicz: Nie ma uzasadnienia, by siłą usuwać prezydentów. Mamy w miastach inny problem – kadrowy

Piotra Uszoka”. Przypomnijmy, że trzy lata temu prezydent Katowic dobrowolnie zrezygnował z ubiegania się o piątą kadencję, zaś przed wyborami z powodzeniem namaścił swojego następcę – Marcina Krupę. Jest duże prawdopodobieństwo, że samorządowcy z silną pozycją w swoich miastach będą w stanie przeprowadzić podobną operację i w ten sposób zachować dotychczasowe wpływy.

PiS może poślizgnąć się na przewietrzaniu samorządów jeszcze dwukrotnie. W PO narodził się pomysł, by prezydentów, którzy nie będą mogli startować w wyborach lokalnych, zaprosić na swoje listy sejmikowe. Wielu z nich w swoich okręgach gwarantowałoby lepszy wynik niż którykolwiek z radnych wojewódzkich w obecnym klubie PiS.

– Za dwa lata prezydenci będą mogli wziąć udział w wyborach do Senatu. Jestem gotów się założyć, że większość z nich wygra w jednomandatowych okręgach w swoich miastach. I w Senacie powstaną silne ugrupowanie samorządowe – mówi Krzysztof Mejer, wiceprezydent Rudy Śląskiej, typowany na następcę Grażyny Dziedzic.

Uporządkowanie tej sytuacji, jeszcze zanim na dobre zaistnieje w parlamencie, zaproponował przed kilkoma dniami europoseł Kazimierz Ujazdowski. Według niego, Senat mógłby składać się z 50 członków wybieranych w poszczególnych województwach przez samorządowe kolegia wyborcze, złożone z samorządowców wszystkich szczebli. Byliby to wójtowie, burmistrzowie i prezydenci miast, starostowie oraz marszałkowie województw, a także radni gminni, miejscy, powiatowi i wojewódzcy. Ujazdowski wyobraża sobie, że tak wybrany Senat działałby jako izba samorządowa i jej kadencja nie pokrywałaby się z kadencją Sejmu.

Metropolia układana na nowo?

I jeszcze jeden, śląsko-zagłębiowski znak zapytania, pojawiający się przy zmianach w ordynacji: jak ta samorządowa rewolucja wpłynie na uruchomienie u nas metropolii? Prezydenci, którzy dziś uczestniczą w budowaniu związku metropolitalnego, po kilku miesiącach jego działania będą musieli przekazać władzę w nim swoim następcom. Czy ci będą ze zrozumieniem patrzeć na wypracowane po latach porozumienie pomiędzy samorządami, czy też grozi nam więcej „kazuśów jaworznickich”? W ubiegłym tygodniu prezydent Jaworzna, Paweł Silbert zapowiedział, że jego miasto do metropolii nie przystąpi. Z drugiej strony, całkiem możliwe, że jego ewentualny następca będzie miał w tej sprawie zupełnie inne zdanie. ●

©®

Teresa Semik
t.semik@dz.com.pl

Nikt nie kwestionuje wielkiego dorobku artystycznego Kazimierza Kutza o trudnej historii Górnego Śląska. Reżyser, w wieku 88 lat, może uważać się za twórcę spełnionego. Jego głos w publicznej debacie jest wciąż doniosły, choć już nie zawsze bezsporny. Niemniej wsłuchują się w niego i zwolennicy, i przeciwnicy Kutzowego widzenia świata, a zwłaszcza spraw śląskich. Jest bardziej moralizatorem czy prowokatorem?

- Zależy, jak kto patrzy. Ale i tak to wszystko po to, żeby coś się działo, żeby myśleć, bo Śląsk jest leniwy pod względem działań społecznych - komentuje sam Mistrz Kutz.

„Dupowatość” mnie nie drażni
Prof. DOROTA SIMONIDES, folklorystka:

- Kazimierz Kutz prowokuje, ale też potrafi moralizować, wręcz edukować. W tym prowokowaniu czasem przekracza granice, generalizuje. Gdy mówił o „dupowatości” Ślązaków, nie dopowiedział, o co mu chodzi. Kto nie zna jego języka, uważa to określenie za przesadne. Mnie ono nie drażni i nie dziwi, bo Kazia dobrze znam. Wiele lat przesiedziałam z nim w ławach senatorskich. Wiem, że Ślązacy zawsze byli propaństwowi i trochę poddawali się każdej władzy. To widać analizując początki „Solidarności”, z jakim lękiem włączali się do zmian. Przypuszczam, że Kutz ten pragmatyzm miał na myśli mówiąc o śląskiej „dupowatości”. Na szczęście, młode pokolenie już takie nie jest.

Zaakceptowałam język Kutza, z jego przeklinaniem, choć sama nie przeklinałam nigdy. Raz mi się wyrwało w rodzinnej atmosferze i powiedziałam, że jestem... „wkur...” Sama się zawstydziałam, a mąż skomentował: „Dorota, za często z Kutzem przebywasz”. Nie znam innego Kutza, tylko takiego, który przeklina. Gdy był wicemarszałkiem Senatu i wchodził na trybunę, zawsze do niego mówiłam: Kaziu, uważaj na język.

Mało kto zna Kutza jako człowieka ciepłego i troskliwego, a on taki też jest i ja tej jego serdeczności doznałam. Senator Anna Kurska, matka Jacka i Jarosława, pytała zdziwiona, dlaczego sobie pozwalałam, by Kutz do mnie mówił: „ciotko”. A ja na to, że do Kutza mówię: „ujek”, co dla nas, Ślązaków świadczy o bliskości.

Mam świadomość, że Kazimierz Kutz ma teraz powody być sfrustrowanym i zagniewanym. Wiele naobiecował Ślązakom: autonomię, uznanie ich za grupę etniczną, a gwarę za język, o co z nim spór wiodłam i za co mi się oberwało, ale mu dawno wybaczyłam.

Tu trzeba się buntować
JÓZEF SKRZEK, muzyk:

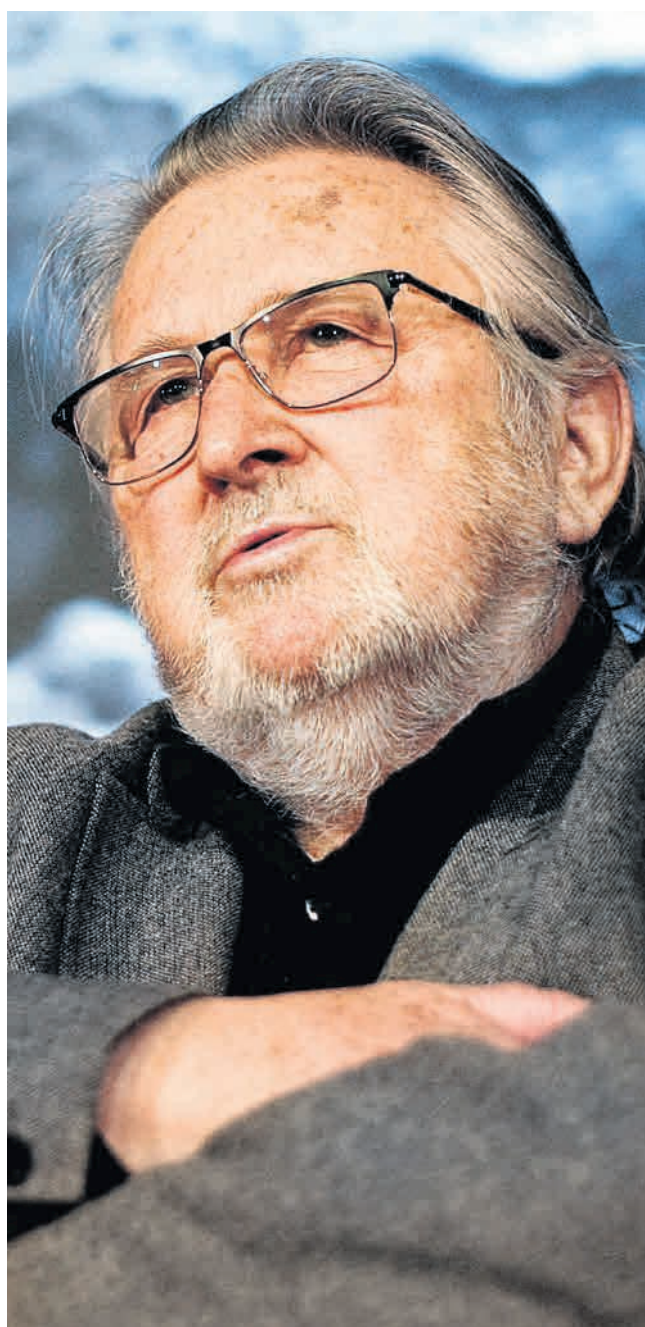
- Rozumiem Kutza i podziwiam jego wierność tej ziemi. Prowokuje, ale na Śląsku tak trzeba, żeby coś osiągnąć. Trzeba iść pod prąd, wyjść z tego marasu, bo ten Śląsk ciągle jest odpychany. Bez buntu nic tu lekko nie przyjdzie. Pamiętam, jak sprzątački wyrzucały z sali ćwiczeń mój zespół SBB, a my i tak graliśmy dalej. Tu nie można być klipą. Kazimierz Kutz wyszedł na swoje. Zrobił wiele, a dla Śląska najwięcej. Uwielbiał mojego brata Janka, bo on był naturalnie śląski, a ja już jestem trochę stylizowany.

Głos ważny, nie zawsze zgodny
BORYS BUDKA, polityk (PO):

- Kazimierz Kutz wymyka się jednoznacznym ocenom. Żyjemy w świecie, w którym przebijają się ostre oceny, kontrowersyjne zdania. Dlatego uważam Kutza za moraliza-

● Jest kontrowersyjny, bo to metoda skuteczna, „żeby coś się działo”. Kiedy **Kazimierz Kutz** stawał się mniej artystą, a bardziej politykiem, narastał w nim oskarżycielski ton

Ma powody, żeby być zagniewanym, bo **zbyt wiele naobiecował** Ślązakom



► Kazimierz Kutz ukończył w lutym 88 lat. Jest postacią, która budzi emocje nie tylko wśród Ślązaków

tora, który często jest prowokatorem oraz za prowokatora, który chce być też moralistą. Jego głos jest dla Śląska ważny, co nie znaczy, że wszyscy ten głos podzielają.

Śląski Odyseusz
ALOJZY LYSKO, polityk, pisarz śląski:

- Na jednej szali postawiłbym Kutza prowokatora, na drugiej - moralizatora i ta druga szala przeważa. On mnie nauczył odwagi, która jest elementem postawy moralnej. A na Śląsku trzeba mieć odwagę, żeby mówić prawdę. Kutzowi jej nie brakuje w publicznych wypowiedziach. Mówi prosto w oczy i wszystko jest jasne. W tych wypowiedziach często jednak przekracza granice przyzwoitości. I tym się różni. Jest to wprawdzie częścią jego natury, ale ja bym tak nie potrafił, bo z natury jestem łagodnym człowiekiem.

Czy nas poróżnił? Są trzy opcje: Ślązacy propolscy, proniemieccy i są... Ślązacy, jak ja, który chce z wszystkimi żyć w zgodzie. Kutz jest naszym wieszczem. Nazwałem go śląskim Odyseuszem, który nie zważając na pułapki pokazuje nam cel - Ojczyznę Śląską, mityczną Itakę. I ja zabieram się z nim w ten rejs.

Konfliktuje. Taka misja
Prof. JACEK WÓDZ, socjolog:

- Kutz konfliktuje i prowokuje świadomie, bo w jakimś sensie wypełnia misję, którą sam zdefiniował i na siebie nałożył. Uznał, że jego obowiązkiem jest wprowadzenie do dyskursu powszechnego spraw śląskich. Realizuje tę misję w dwojaki sposób: albo poniża Ślązaków mówiąc o ich „dupowatości”, by ich zmobilizować do działań, albo antagonizuje Ślązaków z innymi, na przykład, z Zagłębiem, czym w sposób niezamierzony przyczynił się do powstania nowej fali tożsamości zagłębiowskiej. Wiele zaryzykował stosując takie metody, ale misja wyszła. Rządzą nami ludzie umysłowo ukształtowani tak, jak została wychowana inteligencja w zarborze rosyjskim, z czym Kutz teraz walczy, i całe szczęście.

Nie musi być grzeczny
MACIEJ PIEPRZYCA, reżyser:

- Ze śląskimi filmami Kazimierza Kutza zetknąłem się w latach chłopięcych. Nie był dla mnie prowokatorem, raczej poetą ekranu, zwłaszcza w „Soli ziemi czarnej”. Jego bogata twórczość ma różne smaki, ale śląską trylogię uważam za najważniejszą w dorobku reżysera. Jako filmowiec jest Kutz moralizatorem i ta twarz artysty jest mi bliższa. Za artystyczną prowokację uznać można film „Nikt nie woła”, dopiero po latach doceniony przez krytykę.

Jako polityk i publicysta jest prowokatorem. Potrafi uderzyć bez ogródek, atakować ostro różne strony sceny politycznej, na co pozwala mu pozycja autorytetu. Nie musi się z nikim układać, nie musi być grzeczny.

Zawiodł wielu
MARIA PAŃCZYK, senator i dziennikarka:

- Dla mnie Kazimierz Kutz jest i moralizatorem, i prowokatorem. W swoich filmach pokazał Śląsk prawdziwy, którego mieszkańcy mówią piękną śląszczyzną. Zachwycił się tą ich mową. A obecnie przekonuje, że to głądźba, starzyzna językowa, a więc coś gorszego. To po co wtedy nobilitował głądźbę? Po co opowiada się za standaryzacją gwar śląskich? Jego zmienność poglądów jest niezrozumiała. O konkursie „Po naszymu, czyli po Śląsku” pisał kilkanaście lat temu, że to „wielki pomysł”, że w ten sposób „przewietrzyłam Ślązaków i pozwoliłam im wyprostować plecy”. A teraz pisze, że na głądźbie doszłam do zaszczytów...

Wielu Ślązaków się na nim zawiodło, choć wcześniej uważali go za swojego gu-

ru. Kutz odmawia im prawa bycia Ślązakami tylko dlatego, że myślą inaczej. Niszczy autorytety, które nie wyznają jego poglądów. Kto nie jest zwolennikiem RAŚ, jest gorszym Ślązakiem. On wypowiada się w imieniu RAŚ, jest jego apologetą, a RAŚ, z całym szacunkiem, to margines życia politycznego, co wykazały też ostatnie wybory parlamentarne. Kazimierz Kutz nie ma prawa wypowiadać się w imieniu większości Ślązaków, bo nikt go do tego nie upoważnił.

Napomina i przestrzega
HENRYK MERCIK, wicemarszałek województwa śląskiego (RAŚ):

- Kutz moralizator. Z racji wieku przeżył kawał śląskiej historii, niekoniecznie dobrej. Ma doświadczenie, dlatego Ślązaków przestrzega, napomina, by wzięli się za siebie. Jego powiedzenie o śląskiej „dupowatości” jest dla mnie takim właśnie napomnieniem, żeby nie gnuśnić, dbać o swoje racje, swój wizerunek. Pozytywnie odbieram to jego powiedzenie, choć dla niektórych jest kontrowersyjne. Kazimierz Kutz jest przede wszystkim artystą, najwyższej klasy, a artystom wolno rysować grubą kreską, ostrzej widzieć i mówić o wszystkim. Pod tym względem politykowi wolno mniej.

Społeczność Śląska jest wielobarwna i ma różne nurty polityczne. Na pewno Kazimierz Kutz nie wypowiada się w imieniu wszystkich Ślązaków, bo to jest niemożliwe. Myślę, że nawet nie wypowiada się w imieniu wszystkich członków RAŚ.

Programowo kontrowersyjny
TADEUSZ KIJONKA, poeta i publicysta:

- Kazimierz Kutz jest autorytetem, zwłaszcza w sprawach śląskich. Dane mi było poznać go w latach 60., gdy osiadł na Śląsku i realizował pierwsze filmy śląskie. Był wtedy silnie związany z czasopiśmie „Poglądy”. Gościł u Wilhelma Szewczyka, który pomagał mu utworzyć drzwi wielu instytucji. Doszło między nami do zażyłości i wspólnie doprowadziliśmy do I Kongresu Kultury na Śląsku w 1998 roku.

Zawsze był osobowością kontrowersyjną, programowo, bo uznał, że jest to metoda skuteczna w dochodzeniu do celu. Unikał łatwych kompromisów. Z latami, kiedy stawał się mniej artystą, a bardziej politykiem, narastał w nim taki właśnie dosadny sposób wypowiedzi. W sprawach Śląska radykalizował swój oskarżycielski ton po 1989 roku i upadku przemysłu ciężkiego. Stał się obywatelskim sędzią.

Śląsk w granicach państwa polskiego nie jest postrzegany życzliwie i ze zrozumieniem jego potrzeb, co powoduje, że Ślązacy nie czują się swojo wśród swoich. Kutz wyostyra odczuwanie tych negatywnych ocen i krytykę państwa polskiego. ● ©©

Pokazał Ślązaków mówiących piękną śląszczyzną. Zachwycił się ich mową. Potem pisał, że to głądźba, starzyzna językowa

Tychy mogły być miastem idealnym?

● Nowy odcinek „Dobrze zaprojektowane”: niełatwy los wizjonerów na przykładzie Tychów

Anna Dudzińska



Otym mieście mówiło się dużo z wielu powodów. Pewnie pamiętają Państwo te teksty z Kroniki Filmowej: „Na budowie socjalistycznego miasta Nowe Tychy brygady murarskie z całego kraju uczciły rocznicę przystępując do współzawodnictwa...”.

Dzisiaj odwiedzamy Tychy, miasto, które – podobnie jak podkrakowska Nowa Huta – zostało zaprojektowane od początku do końca.

Opowie nam o nim Robert Skitek, architekt, miłośnik miasta, a także miłośnik tyskiej zielonej osi, która powstała w głowach architektów. – To Nowa Huta może się porówny-

wać do Tychów – zastrzega Skitek. – Tychy, chyba jako jedyne miasto w Polsce, zostały zaprojektowane tak kompleksowo.

A wielu tyszan nawet nie wie, że istniała idea tzw. zielonej osi.

Czym jest zielona oś? To nic innego, jak wielki zielony bulwar, który miał ciągnąć się przez miasto. Tyski projekt, przygotowywany przez profesora Kazimierza Wejcherta i zespół jego współpracowników w pracowni Miastoprojekt, oparty był na przecięciu dwóch osi: kolejowej i zielonej.

– Najłatwiej wyobrazić to sobie, gdy pomyślimy o symbolu celownika, ale zamiast kółeczka zobaczymy kwadrat – mówi Robert Skitek. – I wtedy ten kwadrat to układ drogowy, a te dwie osie przecinające się to z jednej strony oś kolejowa, a z drugiej oś piesza.

Ale cóż, nie powstała oś, nie powstał dworzec kolejowy, nie powstało wreszcie tak wyobrażone centrum miasta.



FOT. ARKADIUSZ GOLA

► Tychy zostały zaprojektowane od początku do końca. Ale...

Kazimierz Wejchert (1912-1993)

wybitny architekt i urbanista, autorytet światowy. Twórca powojennych planów zagospodarowania m.in. Katowic, Chorzowa, Rudy Śląskiej. Tychy były dziełem jego życia (praca wraz z Hanną Adamczewską-Wejchert).

Skitek: – Zielona oś była tą przestrzenią „pomiędzy”. Pomiędzy blokami. Z takimi miejscami jest zawsze najtrudniej. Co prawda, w części północnej idea została zrealizowana: jeszcze w czynach społecznych projektowano i stworzono park. Należy pamiętać, że był to specyficzny okres w architekturze. Modernizm, strefowanie funkcji, rozdział komunikacji samochodowej od pieszej, zieleni w mieście, założenia Le Corbusiera... To wszystko w tyskich planach widać. Może zieleni w Tychach miało być tak dużo, bo sam profesor architekt – jako reprezentant Polski w siatkówce – był zainteresowany sportem?

Dziś wiemy już, że niektóre myśli francuskiego wizjonera Le Corbusiera w praktyce po prostu się nie sprawdzały i nie sprawdzają.

Takiego przekonania nabrali też z czasem... architekci pracujący z profesorem

Wejchertem. Zbuntowali się, Miastoprojekt rozwiązano, Wejcherta skrytykowano. No i miasto przestało realizować koncepcję... ● ©©

Czy Tychy miały szansę być miastem idealnym? Czy zrealizowanie wizji Kazimierza Wejcherta było w ogóle możliwe?

Nowy odcinek programu Anny Dudzińskiej z Polskiego Radia Katowice „Dobrze zaprojektowane” już od dziś na dziennikzachodni.pl
Zeskanujcie kod



REKLAMA

047118204

SUZUKI VITARA

WSZYSTKO I WIĘCEJ

JUŻ OD **61 900 zł**

POZNAJ LEGENDĘ!

Wsiądź za kierownicę doskonałej Suzuki Vitary i przekonaj się o jej doskonałych właściwościach jezdnych – bez względu na teren, jaki wybierzesz. Każda odsłona tego kultowego modelu jest dowodem na to, że Vitara nie ma sobie równych. Poznaj możliwości tych kultowych modeli i wybierz jeden dla siebie!

www.suzuki.mmcars.pl

Way of Life!

MM Cars Sp. z o.o.
ul. Lotnisko 81, 40-271 Katowice
tel.: 32 787 33 33

ul. Wolności 94, 41-800 Zabrze
tel.: 32 793 72 33

Zużycie paliwa od 4,8 do 6,7 l/100 km, emisja CO₂ od 121 do 131 g/km

Nie bądź pożeraczem antybiotyków

● Nadmierne stosowanie antybiotyków przyspiesza pojawianie się bakterii antybiotykoopornych

Mimo że co roku obchodzimy Europejski Dzień Wiedzy o Antybiotykach, niewiele o nich wiemy. Właśnie – co właściwie wiemy?

Co to są antybiotyki

Antybiotyki, występujące również pod nazwą leków przeciwdrobnoustrojowych, to leki mające zdolność zabijania bakterii lub hamowania ich wzrostu w celu leczenia zakażeń u ludzi, zwierząt, niekiedy roślin. Antybiotyki są lekami do leczenia zakażeń bakteryjnych (np. pneumokokowego zapalenia płuc lub gronkowcowego zakażenia krwi).

Leki przeciwdrobnoustrojowe, charakteryzujące się aktywnością wobec wirusów, nazywane są zazwyczaj lekami przeciwwirusowymi (jak leki przeciwko grypie, zakażeniu wirusem HIV czy opryszczce). Nie wszystkie antybiotyki działają na wszystkie bakterie. Istnieje ponad 15 różnych klas antybiotyków

różniących się pomiędzy sobą strukturą chemiczną i działaniem przeciwbakteryjnym. Dany antybiotyk może być skuteczny względem jednego lub wielu gatunków bakterii.

Co to jest antybiotykooporność

Bakterie charakteryzują się antybiotykoopornością w przypadku, gdy dany antybiotyk traci zdolność ich zabijania lub hamowania ich wzrostu. Niektóre bakterie są w naturalny sposób odporne względem niektórych antybiotyków (antybiotykooporność naturalna). Poważniejszy problem pojawia się w przypadku, gdy bakterie zazwyczaj wrażliwe na działanie antybiotyków stają się odporne w wyniku zajścia zmian genetycznych (antybiotykooporność nabyta). Bakterie odporne przeżywają w obecności antybiotyku i w dalszym ciągu namnażają się, powodując przedłużającą się chorobę, a niekiedy śmierć.

Przyczyny antybiotykooporności

Antybiotykooporność jest naturalnym zjawiskiem powstającym w wyniku zmian w DNA bakterii (mutacje, pozyskiwanie obcego DNA). Nadmierne i niewłaściwe stosowanie antybiotyków przyspiesza pojawianie się i rozprzestrzenianie bakterii antybiotykoopornych. Przy ekspozycji na antybiotyk wrażliwe bakterie giną, bakterie odporne zaś mogą kontynuować wzrost i namnażanie się. Takie antybiotykooporne bakterie mogą rozprzestrzeniać się i wywoływać zakażenia u innych osób, które nie przyjmowały żadnych antybiotyków.

Sami możemy sobie pomóc

Każdy z nas jest odpowiedzialny za utrzymanie skuteczności antybiotyków. Odpowiedzialne stosowanie antybiotyków może pomóc w powstrzymaniu rozwoju opornych bakterii i utrzymaniu skuteczności antybiotyków na użytek przyszłych pokoleń.

Co to jest „niewłaściwe” stosowanie antybiotyków?

Stosowanie antybiotyków z niewłaściwych powodów: większość przeziębień oraz grypa wywoływane są przez wirusy, przeciwko którym antybiotyki NIE DZIAŁAJĄ. W przypadku nieprawidłowego stosowania antybiotyków: na skutek skracania czasu leczenia, obniżania dawki, nieprzestrzegania właściwej częstości dawkowania stężenie leku w organizmie będzie niewystarczające; bakterie przeżyją i mogą stać się odporne. Należy zawsze przestrzegać zaleceń lekarza co do sposobu, dawki i czasu trwania przyjmowania antybiotyków.

Dlaczego antybiotykooporność stanowi problem

Leczenie zakażeń wywołanych przez bakterie antybiotykooporne stanowi duże wyzwanie: dotychczas stosowane antybiotyki nie są skuteczne, a lekarze muszą dobierać inne antybiotyki. Może to opóźnić rozpoczęcie właściwego leczenia pacjenta i prowadzić do wystąpienia powikłań, w tym zgonu. Pacjenci mogą także wymagać bardziej intensywnej opieki, jak również zastosowania alternatywnych i droższych antybiotyków, które mogą wywoływać większą liczbę działań niepożądanych.

Jakie choroby wywołują bakterie antybiotykooporne

Bakterie z wieloantybiotykoopornością mogą wywoływać szerokie spektrum zakażeń:

zakażenia dróg moczowych, zapalenie płuc, zakażenia skóry, biegunkę, zakażenia krwi. Pacjenci w szpitalach narażeni są często na zakażenia niezwiązane z przyczyną przyjęcia do szpitala, w tym zakażenia krwi i zakażenia miejsca operowanego.

Jak poważnym problemem jest antybiotykooporność

Sytuacja pogarsza się w miarę pojawiania się nowych szczepów bakterii opornych względem kilku antybiotyków równocześnie (bakterie wielooporne). Bakterie takie mogą w końcu stać się odporne względem wszystkich istniejących antybiotyków. Bez antybiotyków moglibyśmy powrócić do epoki „przedantybiotykowej”, w której niemożliwe byłoby wykonywanie przeszczepów narządów, stosowanie chemioterapii w leczeniu nowotworów, prowadzenie intensywnej opieki medycznej i innych zabiegów medycznych. Choroby bakteryjne rozprzestrzeniałyby się bez możliwości leczenia i prowadziły do zgonów.

Czy problem jest poważniejszy obecnie niż w przeszłości

Ponieważ skala oporności bakterii wzrasta, a w ostatnich latach odkryto i wprowadzono do obrotu niewiele nowych antybiotyków, problem antybiotykooporności stał się poważnym zagrożeniem dla zdrowia publicznego.

ŹRÓDŁO: ANTYBIOTYKI. EDU.PL/EDWA/ZOBACZ-ODP-STOSOWANIE-PACIENT.PHP

REKLAMA



Senior to brzmi dumnie

rozmowa z Wojciechem Saługą, marszałkiem województwa śląskiego

Od dwóch lat samorząd województwa wyraźnie wzmocnił działania prosenioralne...

Tak, to prawda. Seniorzy zawsze byli w kręgu naszych działań społecznych. Jednak demografia ma swoje prawa. Jeśli seniorów przybywa, naszym obowiązkiem jest rozszerzanie oferty właśnie dla nich.

Seniorzy namawiali marszałka do szerszej współpracy, czy to z urzędu marszałkowskiego wysłał propozycja wspólnych przedsięwzięć?

Wielokrotnie spotykaliśmy się z grupami seniorów. Pierwotnie nie zakładaliśmy sformalizowania naszych relacji. Seniorom jednak zależało na powołaniu przy marszałku Śląskiej Rady do Spraw Seniora – i tak się stało.

Jak w tak dużej aglomeracji udało się wybrać reprezentatywną grupę seniorów?

Po pierwsze – demokratycznie. To zasadniczo seniorzy decydowali o składzie Rady. Wszystkich zainteresowanych szczegółami odsyłam do strony internetowej seniorzy.slaskie.pl. Tam znajdują się nie tylko informacje o sposobie powołania Rady, ale także o jej roli i bieżącej pracy.

Zaskakujące jest, że członkami Rady są też ludzie młodzi...

Tak, to prawda. W Radzie zasiadają nie tylko seniorzy – czyli osoby w wieku 60+ - ale także ludzie młodzi, a nawet bardzo młodzi, ale w szczególny sposób – najczęściej zawodowo - związani ze środowiskiem senioralnym.

A co ze środowiskami spoza Rady? Czy one także współpracują z samorządem województwa?

Oczywiście. Wzmacniamy teraz współpracę z Parlamentem Seniorów, mamy bardzo do-



Marszałek Wojciech Saługa z uczestnikami Ogólnopolskiej Olimpiady Sportowej Uniwersytetów Trzeciego Wieku i Organizacji Senioralnych „Trzeci Wiek na Start”. Archiwum UMWS

bre relacje z kombatanami, Uniwersytetami III Wieku i wieloma innymi związkami, fundacjami i stowarzyszeniami pracującymi na rzecz seniorów. Chcemy poszerzać to grono. Bardzo zależy nam na aktywizacji osób starszych, które do tej pory albo nie wiedziały o naszych inicjatywach i ofercie, albo – z różnych przyczyn – coś nie pozwalało im z nich skorzystać.

Samorząd Województwa podjął takim wyzwaniom?

Nie obawiam się o nasz potencjał. Naszym problemem jest raczej to, że bliżej seniorów, w sensie organizacyjnym, zawsze będą gminy. To dlatego staraliśmy się tak przemodelować naszą – samorządu województwa – ofertę, by działać razem z gminami. Przez ostatnie dwa lata wojewódzkie Senioralia odbywały się w Parku Śląskim w Chorzowie, jednostce samorządu województwa. Od tego roku będziemy działać także w innych miejscach, w całym regionie. Senioralia, tym razem w czerwcu, na pewno będziemy organizować wspólnie z jedną z gmin. Szczegóły zaprezentujemy już wkrótce.

Czy i tym razem będzie to duże przedsięwzięcie?

Zdecydowanie tak. Założyliśmy, że robimy jedno duże Senioralia Wojewódzkie i kilka mniejszych, w innych gminach regionu.

W ubiegłym roku były to spotkania pod hasłem „Bezpieczeństwo seniorów”. A co będzie motywem przewodnim w tym roku?

Zdrowie, aktywność i współpraca międzypokoleniowa. Zdrowie, to temat szczególnie ważny dla seniora. Ten temat ma odzwierciedlenie w priorytetach naszej polityki na 2017 rok. Chcemy by seniorzy jak najdłużej zachowali dobry stan zdrowia, by byli aktywni. Temu ma też sprzyjać współpraca międzypokoleniowa, zainicjowana już w ramach Śląskiej Rady do Spraw Seniorów. Wierzymy, że wzajemna wymiana doświadczeń między seniorami i młodszym pokoleniem oraz wzajemne wsparcie to wzór, który chcielibyśmy upowszechnić.

Mówiąc o zdrowiu nie sposób pominąć niezwykle cennej inicjatywy urzędu marszałkowskiego – propagowania Koperty Życia.

Koperta Życia to karta, w której podaje się informacje dotyczące jej właściciela – dane osobowe, numer telefonu do bliskiej osoby, informacje o przebytych chorobach, zażywanych lekach i uczuleniach. Kartę wkłada się najczęściej do lodówki, na której umieszcza się naklejkę z nadrukiem „Koperta Życia”.

Umieszczenie koperty w miejscu widocznym i dostępnym umożliwi służbom medycznym w razie wypadku lub zasląbnienia, a także policji, straży pożarnej, straży miejskiej czy służbom socjalnym szybki dostęp do podstawowych i jakże ważnych w sytuacjach zagrożenia zdrowia czy życia - informacji o seniorze.

Dlaczego „Kopertę Życia” umieszczamy w lodówce?

Bo jest to sprzęt, który znajdziemy w każdym domu i ze względu na spore rozmiary – łatwy jest do znalezienia. „Koperta Życia” nie tylko przyspiesza ratownikom medycznym dostęp do ważnych informacji medycznych mogących uratować życie, ale także zwiększa poczucie bezpieczeństwa osób starszych. Chcemy, by była to ujednolicona karta informacyjna, tak by w całym województwie akcja jednoznacznie się kojarzyła. Staramy dotrzeć z informacją do jak największej liczby osób, by „Koperty życia” stały się dobrą praktyką w domach ludzi starszych.

Jeśli mówimy o zdrowiu i aktywności to wiem, że włączenie się jako samorząd w takie inicjatywy...

Tak. Już w ubiegłym roku wsparliśmy Olimpiadę Seniorów w Łazach. W tym roku jeszcze mocniej zaangażujemy się w ten bardzo dobry projekt, który urosł już do międzynarodowej skali. Zmagania sportowe, w duchu olimpijskiej rywalizacji, to inicjatywa znakomita i bardzo dobrze zrealizowana przez seniorów dla seniorów. Takie przedsięwzięcia chętnie wspieramy.

Sami też jesteśmy inicjatorem wydarzeń sportowych. Już po raz kolejny organizować będziemy – wspólnie z Rzecznikiem Praw Obywatelskich i Policją - Bieg Białej Wstążki,

czyli bieg przeciw szeroko pojętej dyskryminacji – w tym tej ze względu na wiek. Samorząd województwa propaguje także idee rozbudowy tras rowerowych i zachęca do używania tego – sprzyjającego zdrowiu – środka lokomocji. Na naszych spotkaniach senioralnych chcemy rozpowszechniać tę inicjatywę, nakłaniając seniorów do jak najczęstszego korzystania z roweru – dla zdrowia i przyjemności. Pomaga nam w tym entuzjazm i zapał naszego oficera rowerowego – urzędnika, który koordynuje projekty rowerowe i jest w stanie przekonać nawet sceptyka rowerowych wojaży do turystyki na dwóch kółkach.

Czy seniorzy z naszego województwa będą mieli okazję do otwartych spotkań, już poza sformalizowanym gronem Rady, i dyskusji o swoich problemach i oczekiwaniach?

Tak, wciąż nie rezygnujemy z takich spotkań. Razem z Dziennikiem Zachodnim zapraszamy na kolejne konferencje senioralne, na których dyskusji poddamy ważne dla tego grona zagadnienia. Zapraszamy ekspertów, którzy nie tylko omawiać będą istotne kwestie, ale także – jak zawsze – liczymy na żywą dyskusję, której wyniki pozwalają nam planować kolejne działania.

Seniorzy liczą na konkursy i współzawodnictwo...

I tego nie zabraknie. Oprócz wspomnianej już olimpiady w Łazach w maju i czerwcowego wydarzenia – Senioraliów, mamy w planie konkurs na Seniora Roku, Miejsce Przyjazne Seniorom w województwie śląskim i najlepsze inicjatywy z zakresu polityki senioralnej. To wszystko jeszcze w tym roku.

Plan jest imponujący

Ale to tylko jego wycinek. Dalej rozwijamy Śląską Kartę Seniora, dbając by jej oferta



Senioralia w Parku Śląskim. Archiwum UMWS

rozszerzała się w sposób oczekiwany przez użytkowników. Nakłaniamy do współpracy kolejne instytucje kultury, podmioty świadczące usługi, kluby sportowe i sklepy.

Przypomnijmy, czym jest ta karta?

To karta bez karty – by ograniczyć formalności i zmaksymalizować efekty. Każdy, kto w punkcie oznaczonym logo kampanii Śląskie dla Seniora okaże dowód osobisty, który potwierdzi, że ma skończone 60 lat, może skorzystać ze specjalnej oferty. Raz są to specjalnie dedykowane seniorom usługi, raz zniżki dla seniorów na usługi czy produkty będące stałe w ofercie.

Senior korzysta z dobrodziejstwa Internetu. Oferujecie coś w tej przestrzeni?

Tak. Strona, o której już wspomniałem – seniorzy.slaskie.pl – dedykowana jest właśnie seniorom. Także na Facebooku uruchomiliśmy profil Śląskie dla Seniora. Namawiamy też do przeglądania slaskie.pl – gdzie można znaleźć linki do całej gamy naszych regionalnych serwisów tematycznych.

Dodam, że z seniorami bardzo często komunikujemy się elektronicznie, co znacznie upraszcza i skraca nam czas przygotowania i dotarcia informacji. A co najważniejsze – zyskuje aprobatę i jest skuteczne.

Korica nie widać...

I o to chodzi. Pomysłów nam nie brakuje, seniorzy bowiem nieustannie nas inspirują i motywują. Nasze plany rewidują jedynie możliwości – i to najczęściej te finansowe. Ale i tu – stawiając na współpracę z gminami – dajemy radę. Nasza aktywność w rozwijaniu polityki prosenioralnej ma najprostsze z możliwych uzasadnienie - w końcu każdy z nas jest lub za chwilę będzie seniorem. A senior to brzmi dumnie.

Te leki przyjmujemy zawsze **z naprawdę dużą rozwagą**

● Z profesorem doktorem habilitowanym nauk medycznych Andrzejem Denysem, mikrobiologiem

Wśród części pacjentów wciąż pokutuje pogląd, że infekcję skutecznie można wyleczyć jedynie antybiotykiem. Dlaczego lekarze przekonują, że jest inaczej?

Antybiotyki przepisujemy w sytuacji, gdy: rozpoznajemy zmiany miejscowe, ropne zapalenie mieszków włosowych, zakażenie tkanek miękkich, dysurię w przebiegu zapalenia pęcherza moczowego; stwierdzamy objawy ogólne: gorączka, splątanie, częstoskurcz, spadek ciśnienia. Izolacja drobnoustrojów bez współistniejących objawów wskazuje raczej na kolonizację i nie wymaga leczenia.

Jakich zasad musi przestrzegać lekarz, podejmując decyzję o podaniu antybiotyku?

Antybiotyki podane w celach zapobiegawczych nie chronią przed nadkażeniami bakteryjnymi, a użycie tej grupy leków może spowodować wystąpienie objawów ubocznych i rozwój flory bakteryjnej odpornej na antybiotyki. Decyzję terapeutyczną o zastosowaniu antybiotyku rozpatrujemy w następujących sytuacjach klinicznych: nagłe ciężkie stany - wstrząs septyczny, zapalenie wsierdza, zapalenie opon mózgoworodzeniowych, zapalenie kości i szpiku; leczenie pacjentów w stanie średnio ciężkim - zapalenie płuc, zakażenia dróg żółciowych, zakażenia dróg moczowych; zakażenia przewlekłe; profilaktyka ze wskazań chirurgicznych. Antybiotykoterapia powinna być poprzedzona pobraniem materiału do badań mikrobiologicznych z określeniem przynależności gatunkowej bakterii i wrażliwości in vitro na antybiotyki.

Czy określone grupy pacjentów (np. osoby starsze, dzieci, kobiety w ciąży) powinny stosować antybiotyki ze szczególną rozwagą i ostrożnością?

Przepisywanie antybiotyków dzieciom obejmuje najczęściej leczenie wirusowych zakażeń układu oddechowego oraz zapalenia gardła i ucha środkowego. Nie bez znaczenia pozostaje tu presja rodziców. Edukacja w tym zakresie powinna obejmować szkolenie studentów, lekarzy i społeczeństwa w zakresie unikania zbędnego przepisywania antybiotyków. Opisano wzór zastosowania antybiotyków w środowisku miejskim z uwzględnieniem czynników społecznych, tj. wieku, płci, wykształcenia, zatrudnienia i wzajemnych relacji pacjentów i lekarzy. Autorzy podkreślają, że największe zużycie antybiotyków dotyczy ludzi w wieku podeszłym (powyżej 64 lat) oraz dzieci (do lat 4). Decydujące znaczenie miały tutaj relacje lekarz - pacjent. W odniesieniu do leczenia antybiotykami szczególnego znaczenia nabiera presja rodziców, wywierana na lekarza w przypadku objawów zapalenia górnych dróg oddechowych. Zakażenia układu oddechowego są w większości wywołane przez wirusy. Stosowanie antybiotyków u dzieci jest dużym problemem, presja selekcyjna antybiotyków powoduje szerzenie się szczepów bakterii opornych na antybiotyki. Określone grupy



FOT. AUTOR

Prof. dr hab. med. Andrzej Denys (ur. 1939 r.) jest absolwentem Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej, gdzie po ukończeniu studiów rozpoczął karierę naukową. Jest profesorem i doktorem nauk medycznych, ze specjalizacją mikrobiologia. Prof. Denys jest uznanym autorytetem w swojej dziedzinie. Opublikował ponad 500 prac naukowych, brał udział w ponad 50 zagranicznych konferencjach i sympozjach naukowych.

pacjentów: osoby starsze, dzieci i kobiety w ciąży powinny stosować antybiotyki ze szczególną rozwagą i ostrożnością.

Jakie mogą być skutki nadużywania antybiotyków?

Z danych wynika, że w praktyce ogólnej więcej niż połowa antybiotyków jest przepisywana w leczeniu zakażeń dróg oddechowych - mimo że zakażenia te związane są z wirusami. To problem światowy, łączony z powstawaniem i szerzeniem się zjawiska oporności na antybiotyki, stąd konieczność podejmowania działań edukacyjnych.

Czy są skuteczne sposoby, by ustrzec się przed nadużywaniem antybiotyków?

W terapii najlepsze wyniki dawała edukacja skierowana zarówno do lekarzy, jak i pacjentów. Szczególne znaczenie miały programy telewizyjne, rozdawano także broszury i inne materiały oraz prowadzono szkolenia bezpośrednio. Uzyskane wyniki były zróżnicowane zależnie od krajów. Dla ograniczenia oporności bakterii na antybiotyki powinny być podjęte wieloosrodkowe interwencje edukacyjne. Zmiany w praktyce przepisywania antybiotyków prowadzą do zmniejszenia ich konsumpcji i wypracowania innego podejścia do leczenia pacjentów (trzeba zwrócić uwagę na lepszą diagnozę, edukację i szczepienia ochronne). Lokalne badania rozprzestrzeniania się opornych szczepów bakterii muszą zostać skonfrontowane z wynikami badań globalnych. Szczególnego znaczenia nabiera edukacja pacjentów przed pierwszą wizytą u lekarza. Rutynowe stosowanie profilaktyczne antybiotyków przez stomatologów przed zabiegami chirurgicznymi jest przyczyną presji selekcyjnej antybiotyków i wzrostu liczby bakterii opornych. Przy odpowiedniej sprawności układu odpornościowego można w zasadzie zrezygnować z okołoperacyjnego ich zastosowania w stomatologii.

Nadużycie antybiotyków dotyczy także zastosowania tych leków w przypadkach występowania bakterii bezobjawowej. Autorzy studiujący ten temat podają, że co trzeci pacjent był leczony antybiotykami niepotrzebnie. O takich zachowaniach decyduje brak wiedzy, niezbędne jest przeto odpowiednie szkolenie. Antybiotyki są wartościowymi lekami, jednak ich stosowanie jest zagrożone powstającą i rozprzestrzeniającą się opornością bakterii. Niepotrzebne stosowanie antybiotyków pociąga za sobą także wzrost kosztów oraz ryzyko skutków ubocznych.

Jaki jest optymalny okres przyjmowania antybiotyków?

Nieuzasadnione przedłużanie terapii antybiotykowej może być powodem dodatkowych zakażeń, objawów niepożądanych oraz powstawania szczepów opornych. W większości przypadków nie należy przedłużać terapii antybiotykowej powyżej 5-7 dni. Racjo-



FOT. 123RF

► Pamiętajmy, by nigdy nie przekraczać dawki antybiotyków zalecanej przez lekarza. Nie bierzmy też antybiotyków na własną rękę!

nalizacja terapii antybiotykowej jest kluczem do lepszej opieki nad pacjentami oraz służy zwalczaniu oporności bakterii. Ważne jest restrykcyjne przestrzeganie zakazu używania antybiotyków do celów pozamedycznych oraz świadomość społeczeństwa, że bezpodstawne ich użycie osłabia skuteczność przyszłej terapii antybiotykowej.

Jakie odgrome działań są podejmowane w celu ograniczenia nadużywania antybiotyków?

Wytyczne dotyczą: zakazu sprzedaży antybiotyków bez recepty; opracowania wskazówek użycia profilaktycznego antybiotyków; monitorowanie zużycia antybiotyków, zarówno w publicznej służbie zdrowia, jak i w gabinetach prywatnych; monitorowanie antybiotykooporności wśród bakterii; uczestnictwo w systemach międzynarodowych; opracowanie programów edukacji w zakresie polityki antybiotykowej.

Jeśli już jesteśmy w trakcie terapii antybiotykami, w jaki sposób możemy zneutralizować ich negatywny wpływ na nasz organizm?

Stosowanie probiotyków i prebiotyków jest znakiem zdrowego stylu życia. Probiotyki to żywe drobnoustroje, które podane w odpowiedniej liczbie wywierają korzystny wpływ na zdrowie gospodarza. Użycie prebiotyków daje widoczny, pozytywny efekt dla zdrowia (są to substancje niestrawione w górnym odcinku przewodu pokarmowego). Najczęściej stosowanymi prebiotykami są celuloza, pektyny i inulina, wpływające na wzrost bakterii w jelicie grubym. Prebiotyki wpływają na metabolizm przewodu pokarmowego poprzez: wzmocnienie funkcji naturalnej obrony błony śluzowej; modulowanie funkcji układu immunologicznego; antagonizujący wpływ na patogeny; produkcję enzymów korzystnie wpływających na metabolizm gospodarza. Zastosowanie probiotyków to przede wszystkim profilaktyka biegunki poantybiotykowej.

Czy fakt, że nadmiar antybiotyków szkodzi, może prowadzić pacjenta do wniosku, że jeśli w trakcie antybiotykoterapii poczuł się lepiej, powinien jak najszybciej odstawić lek, bez konieczności uzgodnienia tego z lekarzem?

Pacjent winien zużyć przepisany antybiotyki w dawkach zalecanych przez czas zgodny ze wskazaniami lekarza. Nieuzasadnione odstawienie leku, bez konsultacji z lekarzem

może spowodować nawrót objawów zakażenia (rekolonizacja bakterii).

Antybiotyki przyjmujemy nie tylko w postaci leków przepisanych przez lekarza. Mogą one trafić do naszego organizmu także wraz z żywnością. Na ile poważny jest ten problem w naszym kraju?

W naszym kraju obowiązuje surowy zakaz pozamedycznego użycia antybiotyków (podobnie jak w krajach UE). Jeżeli w żywności znajdują się antybiotyki, to jest to przestępstwo.

Czym jest Narodowy Program Ochrony Antybiotyków?

Zmniejszenie stosowania antybiotyków jest związane z przestrzeganiem wytycznych Narodowego Programu Ochrony Antybiotyków. Oto one: antybiotyki nie powinny być stosowane, gdy objawy wskazują na infekcję wirusową; podanie antybiotyku należy odłożyć do otrzymania wyników badań bakteriologicznych lub pogorszenia stanu pacjenta; trzeba unikać stosowania antybiotyków szerokowidmowych; czas trwania terapii powinien być krótki; antybiotykoterapia w szpitalu winna być weryfikowana po 48 godzinach z uwzględnieniem stanu klinicznego oraz wyników badań mikrobiologicznych; wytyczne do stosowania antybiotykoterapii muszą być stale aktualizowane.

Europejski Dzień Wiedzy o Antybiotykach pierwszy raz obchodzono w 2008 roku.

To wyraz obaw dotyczących postępującego procesu nadużywania antybiotyków, a co za tym idzie, szerzenia się szczepów bakterii opornych. W Polsce w 2009 roku przeprowadzono badania opinii publicznej na temat postaw Polaków w odniesieniu do stosowania antybiotyków. W podsumowaniu badań autorzy podkreślają, że odsetek osób przyjmujących antybiotyki w ciągu ostatnich 12 lat jest znaczny (37 proc.). Polacy przyjmują antybiotyki w leczeniu infekcji wirusowych, ponad połowa osób chorych na gripę oczekuje przepisania antybiotyku.

Czy istnieje związek między przyjmowaniem antybiotyków a zwiększeniem ryzyka zachorowania na nowotwory?

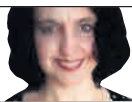
Nie ma informacji na temat związku antybiotykoterapii ze wzrostem zachorowań na choroby nowotworowe. ●

Aktorki, które rodziły się kilka razy

● Zaangażowała się w latach 80. do teatru w Częstochowie w wieku... 100 lat! O Zuzannie Łozińskiej, Marii Malickiej, Danucie Szaflarskiej i innych aktorkach, dla których grać znaczyło żyć, mówi **Zdzisław Kordecki**

Gabriela Pewinska

g.pewinska@prasa.gda.pl



Zmarła w niedzielę, w wieku 102 lat, Danuta Szaflarska należała do aktorek wiecznie młodych...

Do tych, które do późnych lat nie zeszły ze sceny, które grały niemal do końca. Była wśród nich i Mieczysława Ćwiklińska. Jej najslawniejszy spektakl to „Drzewa umierają stojąc”. Zagrała go 1500 razy. Zaczęła w 1958 – miała wówczas... dopiero 79 lat, zakończyła w 1971, w wieku lat 92. Jeszcze na rok przed śmiercią wyruszyła w tournée do Stanów Zjednoczonych, gdzie oklaskiwano ją w ośrodkach polonijnych. Tam doznała urazu biodra, ale nadal występowała. Kiedy wróciła do Warszawy, zapadła na zdrowiu i już na scenę nie wróciła.

Z przedstawieniem zjeżdżała całą Polskę, przychodziły tłumy, wielu liczyło na to, że będą świadkiem, jak to wielka aktorka umiera na scenie...

Widziałem ją kilkakrotnie w tej roli. Widownia wstrzymywała oddech zwłaszcza w scenie tańca.

To był czas, gdy aktorki konsekwentnie odejmowały sobie lat. Nina Andrycz mówiła o Ćwiklińskiej, że najpierw odjęła sobie 12, by potem dodać dziesięć.

To było pokolenie aktorek, które na ogół rodziły się kilka razy... Niektóre się z tego wyłamywały. Na przykład Eichlerówna. Podała zawsze prawdziwy rok urodzenia, no, ale ona chciała być inna. Zresztą to zamieszanie, czy też moda, dotyczyło nie tylko aktorek. Jeśli już przyznawano się do wieku, to nie wcześniej jak po dziewięćdziesiątce. Przykładem była słynna aktorka Seweryna Bronisówna, której w dniu 90. urodzin zrobiło się żal, że obchodzi tak piękny jubileusz, a wszyscy myślą, że ma marnie 83...

Odmiadzały się na potęgę.

Aktorki wykorzystały wojnę. Tłumaczyły, że pogubiły dokumenty, że spaliły się metryki. Były nawet aktorki, które co prawda już umarły, a do tej pory się nie urodziły. W najnowszym, właśnie przygotowywanym, III tomie Słownika Teatru Polskiego wiele dat urodzenia aktorek się prostuje. Należała do nich choćby Zuzanna Łozińska, która jedynie w swym kalendarzyku z 1924 roku zapisała, najprawdopodobniej rzeczywistą, datę urodzin – rok 1884. Później podawała: 1894, 1896, 1900, itd., stając się coraz młodszą.

Inna z aktorek wyznała po latach, że przestała odejmować sobie lat, gdy uświadomiła sobie, że jak zrobi to poraz kolejny, to za chwilę nie będzie już z czego odejmować.

Były i takie artystki, które dostosowywały inne fakty ze swojego życia do zmyślonej metryki. Żeby wszystko pasowało. W przypadku Ireny Solskiej nawet w Słowniku Biograficznym Teatru Polskiego, tom I, widnieje błędna data urodzin. Dopiero jej biografka, prof. Lidia Kuchłówna, podaje już tę najprawdziwszą.

Może niepotrzebnie fałszowały metryki, bo cudownie odmiadzała scena. Krystyna Lubieńska, która niedawno obchodziła jubileusz 55-lecia



FOT. GRZEGORZ MEHRING

► **Danuta Szaflarska zmarła w minioną niedzielę w wieku 102 lat. Mówiono o niej, że była „gwiazdą dwóch stuleci”**



FOT. BOGUSŁAW NIEZNAJSKI

► **Nina Andrycz. Do prawdziwej daty swoich urodzin przyznała się, gdy obchodziła 100 lat**



FOT. DOMENA PUBLICZNA

► **Mieczysława Ćwiklińska. Na zdjęciu z dwójką popularnych aktorów filmowych: Michałem Zniczem i Aleksandrem Żabczyńskim**

◄ **Maria Malicka w filmie „Wiatr od morza”, 1930 rok**



FOT. POLFILM / EAST NEWS

nascenie, spektaklu „Czarownice z Salem” w Teatrze Wybrzeże bryluje jako czternastolatka.

Wszystko to kwestia warunków. Byłem zaskoczony, kiedy to Janusz Majewski, reżyser „Królowej Bony”, chciał w roli młodej królowej obsadzić inną aktorkę. Ale Śląska się uparła... I jako młoda Bona była świetna!

Pamiętam moją rozmowę ze wspaniałą aktorką Zofią Mayr, która opowiadała, jak to grała postać Starej ze sztuki „Krzesła” Ionesco. Mówiła: „Stara miała 94 lata, ja nie miałam nawet 60, wyglądałam na 40, a czułam się na 30”.

Z kolei wielka Maria Malicka wyglądała w życiu o 20 lat mniej niż miała, na scenie o 30 lat mniej, a kiedy było potrzeba, tak jak w „Gwieździe” Kajzara, to ujmowała sobie nawet 50! Młodziła, gdy wymagała sobie rola. „Gwiazda” była jedną z ostatnich sztuk, w których zagrała. Wcieliła się w osiem różnorodnych postaci, począwszy od wiekowej starowinki (niegdyś gwiazdy) z Domu Starości, by po chwili ukazać się jako młoda, piękna kobieta. Tę metamorfozę wspominano nawet na jej pogrzebie. Efekt był piorunujący!

Maria Malicka wyglądała młodo do końca swoich dni. A zmarła, przypominajmy, w wieku 94 lat.

Gdy grała Idalię w „Fantazym” czy Elwirę w „Mężu i żonie”, miała 65 lat. Ale nikt nie powiedziałby, że mogła mieć więcej niż 30.

Otrzymała odmiadzała się też Nina Andrycz. Napomysł, by zmienić jej datę urodzenia, wpadła podczas wojny ponoć matka aktorki. W wywiadzie

Zdzisław Kordecki

aktor, przed laty w zespole słynnego Teatru Rapsodycznego w Krakowie. Autor książki „Oddani Melpomenie. Portrety ludzi teatru” (wyd. Instytut Filologii Polskiej Akademii Podlaskiej, 2010). Mieszka w Gdańsku.

Andrycz wyznała: „W 1945 r. zgodnie z nowymi papierami miałam niespełna 30 lat, mogłam jeszcze długo grać królowe, damy, kanalie i Chinki”.

Odjęła sobie raz, a dobrze. Do prawdziwej daty urodzin przyznała się, gdy skończyła swoje rzeczywiste 100 lat. Jak Bronisównie, zrobiło się jej żal, że obchodzi taki piękny jubileusz, a cały świat nie trąbi na jej cześć... Andrycz przysłała na świat w roku 1912.

A na grobie widnieje 1910.

Ponoć objawił się jakiś świadek, który zarzekał się, że widział zaginioną metrykę. Wątpliwe. Przecież gdy już zdecydowała się wyznać prawdę, to im więcej lat, tym lepiej... Ostatnią swoją rolę, Elżbietę I, zagrała w wieku 89 lat. Potem już nie występowała na scenie, ale zjeżdżała Polskę promując swoją autobiografię. Jeszcze rok przed śmiercią przyjechała do Sopotu.

Byłam na tym spotkaniu. Tłum. A Andrycz, opowiadając blisko godzinę o swoim długim życiu, nie usiadła! Miała 101 lat!

Do ponad osiemdziesiątki grała też Maria Malicka. Potem dawała recitale poetyckie. Kiedy widziałem się z nią równie dwa tygodnie przed śmiercią, zastanawiała się, czy nie skorzystać z propozycji Teatru Bagatela w Krakowie, by zagrać Celinę Bełską w „Domu Kobiet” Nałkowskiej.

Plany miała też Danuta Szaflarska.

Szykowała się do roli w „Sklepie przy głównej ulicy”.

Łozińska, Szaflarska, Andrycz, Malicka, wszystkie one przeżyły na scenie kilka epok.

Do zmieniających się mód i trendów współczesnego teatru wszystkie świetnie umiały się przystosować. Grzegorz Jarzyna, uchodzący za reżysera sceny nowoczesnej i poszukującej, mówił o Szaflarskiej, że była aktorką totalną, że przekraczała granice swojego wieku, czas dla niej nie istniał. Zawsze jako pierwsza umiała tekst!

Ktoś napisał, że była „gwiazdą dwóch stuleci”.

Pamiętam, jak młodszy kolega dziwił się, że Maria Malicka grając w „Bezimiennym dziele” tak świetnie czuje stylizację Witkacego. A dlaczegoż ma nie czuć? – odparłem. – Znała go, portretował ją. Aktorki przełomu wieków czuły autora, którego w dzisiejszych czasach się lekceważy. Malicka w teatrze nigdy nie zagrała Szekspirowskiej Julii. Jednak w 1927 roku wystąpiła w scenie balkonowej z Aleksandrem Węgierką w radiu. Zaś w 1956 roku, w Sali Kongresowej w Warszawie, w tej samej scenie z Igorem Śmiałowskim. Powtórzonej wkrótce w sopockiej Operze Leśnej z Ignacym Gogolewskim. Kiedy podczas koncertu krakowskiej filharmonii wystąpiła jako Julia, w formie monologu, obecny na widowni angielski muzykolog zachwycił się, że widział w swoim życiu wiele wystawień „Romea i Julia”, ale tak uroczej, cudownej Julii nie oglądał jeszcze nigdy. Był rok 1967...

Ile Malicka miała wtedy lat?

Była młodzieńką, dopiero 69. ● © ©

Fiat Tipo. Dla biznesu i rodziny

Fiat kontynuuje ofensywę modelową. Najnowszą propozycją jest niedrogi, ale cieszący oko, solidnie wykonany i dobrze wyposażony Tipo hatchback oraz jeszcze bardziej funkcjonalne Tipo Station Wagon.

Tipo hatchback z 95-konnym silnikiem 1.4 16v – wyposażone m.in. w klimatyzację, system audio z gniazdami AUX i USB, sześć poduszek powietrznych czy regulowaną w dwóch płaszczyznach kolumnę kierownicy – wyceniono na 49 900 zł. To bardzo atrakcyjna kwota, biorąc pod uwagę fakt, że nowy kompakt Fiata otrzymuje wszystko, co niezbędne w codziennej eksploatacji.

W przypadku Tipo określenie „samochód rodzinny” jest w pełni uzasadnione. W tym aucie nawet pięć osób nie odczuje ciasnoty. Nowy, kompaktowy Fiat jest samochodem o sporych jak na segment C gabarytach i przestronnym wnętrzu. Czuje się duża szerokość auta, dająca pełną swobodę ruchów na przednich fotelach i pozwalającą wygodnie zasiąść trzem osobom z tyłu. Przestrzeni za przednimi siedzeniami pozazdrościć może niejeden klasowy konkurent. Dobrze wyprofilowane fotele sprawiają, że nawet długa podróż nie staje się męcząca. Na pewno docenią to osoby pokonujące zawodowo duże odległości.

Tipo jest wręcz idealną propozycją z punktu widzenia przedsiębiorców. Na dobry jakościowo, nowoczesny i spory gabarytowo pojazd wyłożą z firmowej

kasy zaskakująco mało pieniędzy. Najtańsza wersja Tipo Hatchback przy pełnym odpisie podatku VAT (samochód eksploatowany wyłącznie służbowo) kosztuje zaledwie 40,5 tys. zł. Nawet przy 50-procentowym odpisie (przy użytkowaniu mieszanym, służbowo-prywatnym) cena wciąż pozostaje bardzo atrakcyjna – wynosi 45,2 tys. zł. Wraz z wprowadzeniem na rynek modeli Tipo Hatchback i Station Wagon Fiat zaproponował również zupełnie nowe warunki sprzedaży dla klientów instytucjonalnych. Dotyczy to nie tylko sposobów finansowania, ale również nowego podejścia do flotowej polityki cenowej i prowadzenia negocjacji z firmami. Najtańsze wersje w wersji hatchback z powodzeniem mogą służyć przedstawicielom handlowym czy szeregowym pracownikom, którzy potrzebują wygodnego środka transportu bez szczególnych możliwości przewozowych. Z kolei Tipo Station Wagon sprawdzi się wszędzie tam, gdzie pracownicy oprócz faktur, dokumentów i rzeczy osobistych muszą zabrać na pokład dodatkowy bagaż.

Zarówno przedsiębiorcy, jak i często podróżujące rodziny docenią dostępność w ofercie oszczędnych turbodiesli. Wybór między jednostkami 1.3

MultiJet (95 KM) bądź 1.6 MultiJet (120 KM) zależy tylko od potrzeb i preferencji w kwestii osiągnięć. W obu przypadkach deklarowane średnie zużycie paliwa wynosi zaledwie 3,7 l/100 km. Jedno tankowanie pozwoli więc na pokonanie przeszło 1200 kilometrów!

Do paliwożernych nie należą również jednostki benzynowe. Nawet najmocniejszy, 120-konny 1.4 T-Jet domaga się średnio 6,0 l/100 km. To zasługa 6-biegowej skrzyni, nadwozia dopracowanego pod kątem aerodynamiki oraz

niskiej masy własnej Tipo. Jazda może być jeszcze tańsza, gdyż Fiat oferuje Tipo 1.4 T-Jet także z fabryczną instalacją LPG. W polskich realiach niepodważalnym atutem nowego Fiata Tipo jest też zawieszenie. Było strojone z myślą o eksploatacji na drogach w różnym stanie – także zniszczonych. W rezultacie kompaktowy Fiat skutecznie wybiera nierówności, a jazda nim nawet po najgorszych drogach nie staje się męcząca.

Warto wspomnieć, że pod nazwą Tipo występował model Fiata produkowany

w latach 1988-1995. Dlaczego sięgnięto po sprawdzone oznaczenie? To krótka i chwytliwa nazwa, która wciąż wzbudza wiele pozytywnych skojarzeń. Inni kierowcy, a nierzadko także przechodnie, próbują zamienić z użytkownikami nowego Tipo chociaż kilka słów. Padają pytania o wrażenia z jazdy albo wracają sentymenty – „miałem kiedyś Tipo i wspominam je świetnie. Jak sprawuje się to nowe?”. Wystarczy spędzić kilka chwil za kierownicą tego pojazdu, by odpowiedzieć – znakomicie!



Nubia. Puma, która mieszka na Jurze

Paulina Musialska
p.musialska@dz.com.pl



● Puma, owczarek belgijski i... państwo Stankowie mieszkają pod jednym dachem. Wygląda to na bardzo duże wyzwanie. Ale wszyscy są zadowoleni

Gmina Pilica w powiecie zawierciańskim ma niezwykłych mieszkańców. Są nimi Kasia i Kamil Stankowie, którzy żyją w drewnianym domku na obrzeżach wsi. Dookoła są już jedynie jurajskie skały oraz las. Nie czują się jednak samotni. Razem z nimi żyją bowiem: siedmioletnia kotka Zuzia, półroczna suczka Aziza oraz trzyletnia puma Nubia. Wcześniej mieszkali pod Jędrzejowem (województwo świętokrzyskie).

– We wrześniu zdecydowaliśmy się na przeprowadzkę na Jurę Krakowsko-Częstochowską. Zakochałem się w tym miejscu. Nowe miejsce wiąże się jednak z nowymi wyzwaniami. Wszystko musimy za-



► Kamila Stanka i 3-letnią Nubię łączy wyjątkowa relacja

czynać od nowa – mówi Kamil Stanek, właściciel Nubii.

Jura Krakowsko-Częstochowska bardziej przypomina środowisko naturalne pumy. Nowe miejsce musi zostać jednak dostosowane do jej potrzeb. Na początek jej właściciele chcą wybudować nowy wybieg. Potrzebna jest do tego solidna konstrukcja stalowa. To jednak spore koszty.

– Tak naprawdę wystarczyłoby nam pręty stalowe. Gdyby ktoś zechciał nam je przekazać, to z resztą spraw już poradzilibyśmy sobie. Jesteśmy w stanie sami zespawać pręty oraz je pomalować. To już byłby dobry start – mówi Kamil Stanek. – Chciałbym stworzyć gospodarstwo, które przyciągałoby ludzi z całej Polski. To świetna promocja dla całego powiatu. Chciał-

bym, żeby tutaj były krowy, kury, króliki, a może nawet kozy i owce. Odwiedzający nas ludzie mogliby na przykład samodzielnie wydoić krowę. Chcemy, żeby to miejsce tętniło życiem. Nubia nie byłaby tutaj jedyną atrakcją – dodaje Kamil Stanek.

Nubia to trzyletnia puma concolor, która mimo swojej wielkości czasem zachowuje się jak przyjazny domowy kot. Lubi się łasić oraz polizać po rękach. Miesięcznie potrafi zjeść nawet 120 kilogramów mięsa. Puma żywi się głównie wołowiną. Wśród jej ulubionych przysmaków są policzki wołowe. Jej utrzymanie jest wciąż dość kosztowne. Zwierzę zarabia na siebie poprzez sesje zdjęciowe.

Posiadanie pumy było wielkim marzeniem Kamila Stanka, który jest weteranem XI Zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie. Kiedy w 2012 roku wrócił z misji, zaczął zgłębiać wiedzę dotyczącą hodowli dzikich kotów. Początkowo zastanawiał się nad zakupem serwala. Ostatecznie zdecydował się na pumę. Nubia do Kamila Stanka trafiła z czeskiej hodowli. Od początku została wychowana według jasno określonych reguł, co wymaga poświęcenia zwierzęciu dużej ilości czasu oraz uwagi. Nubia doskonale wie, jakie zachowania są niepożądane przez jej właścicieli. Mimo to, od czasu do czasu próbuje przesuwając granice na swoją korzyść.

– Teraz w okresie zimowym muszę palić drewnem w kominku. Jest ono ułożone przy oknie. Nie możemy oduczyć Nubii, aby nie rozrzuciła go po domu. W tej sprawie jest niereformowalna – uśmiecha się Kamil Stanek.

Wychowanie nie może opierać się na przemocy. Wystarczy jedynie podnieść głos oraz gesty. Zwierzę odchodzi wtedy prychnąc z niezadowolaniem. W podobny sposób wychowana została Aziza, suczka owczarka belgijskiego. Osoba, która poznaje ją, nie może uwierzyć, że ta rasa należy do jednych z najbardziej niebezpiecznych.

– Wychowywanie zwierzęcia musi być powtarzane codziennie. Tylko wtedy przynosi pożądane efekty. W przypadku psa sprawę ułatwia bodziec w postaci przysmaku. Kiedyś przeprowadzałem szkolenie behawioralne dla psów rasy husky. Dla kawałka surowego mięsa potrafiły wykonać wszystkie zadania. Z pumą zadanie jest utrudnione, ponieważ nie ma takiego bodźca, które nakłoni ją do pożądanego zachowania – dodaje Kamil Stanek.

W tym przypadku nie sprawdza się powiedzenie „żyje jak pies z kotem”. Nubia, Zuzia i Aziza to doskonali kompani do zabawy. Od ich harców często trzęsie się cały domek. Ma to swoje zalety. Zwierzęta bez problemu potrafią po zabawie przespacerować całą noc.

– Pilnujemy jednak, aby Nubia nie wyrządziła Azizie niechcący krzywdy. Nubia waży 40 kilogramów. Aziza o połowę mniej. Do tego ma chude łapy, które puma może łatwo złamać. Zuzia jest najmniejsza z naszej trójki. Waży tylko 4 kilogramy. Wiele osób uważało, że nie uda nam się doprowadzić do sytuacji, w której wychowamy pumę, kota i owczarka belgijskiego. Jak widać, jest to możliwe – kończy Kamil Stanek. ●

©P

 **Puma concolor**
to gatunek drapieżnego ssaka z rodziny kotowatych, który zamieszkuje Amerykę od Kanady aż po Patagonię

Jak Magda Gessler, **doradca totalny i profesjonalny**, tworzy oraz niszczy

Ola Szatan

o.szatan@dz.com.pl



Jej burzę loków każdy chyba zna. Na samo wspomnienie tej twarzy jedni dostają gęsiej skórki, inni są od razu ugotowani. Nic nie ujdzie jej uwadze, zajrzy w każdy kąt, powącha, dotknie. Mrożonki wyczuwa na kilometr, a każdą fuszerkę wytknie palcem. W końcu... „Co chatka, to zagadka” – to jedno ze słynnych haseł Magdy Gessler.

Po pomoc Magdy i jej „Kuchennych rewolucji” zgłaszają się restauracje z całej Polski. Magda przyjeżdża na cztery dni i zakasuje rękawy. Obserwuje i analizuje sytuację i problemy. Zagląda do garnków, patrzy na ręce kucharzom, próbuje potraw, testuje umiejętności kelnerów, sprawdza higienę pracy. A potem przystępuje do działania. Nie toleruje sprzeciwu. Mówi wprost, co jest nie w porządku.

W jednej z restauracji wyrzuciła stół, w innej powiedziała, że mięso w hamburgerze śmierdzi trupem. Tu nie ma miejsca na delikatne uwagi. Często jej opinie czy zachowanie budzą agresję i bunt pracowników oraz właścicieli. Ale Magda to twarde szef. Na dwa dni zamyka restaurację i wprowadza zmiany: układa nowe menu, uczy kucharza kulinarnych sztuczek, a nawet zmienia wygląd lokalu. Czwartego wieczoru następuje uroczyste, ponowne otwarcie restauracji, podczas którego sprawdzony zostaje jej nowy image.

Czy goście wyjdą z pełnymi brzuchami i zadowoleniem na twarzy? Czy zespół będzie się trzymać nowych reguł i wskazówek, które dostał? Czy pot i łzy właścicieli i pracowników rzeczywiście się opłacają?

Nie wszyscy wygrali los na loterii

Tydzień temu (16 lutego) TVN rozpoczął emisję 15. sezonu „Kuchennych rewolucji”. Jako pierwszy rewolucję przeszedł „Lawendowy Dom” w Czeladzi, który stał się „Francuską Bajaderą”, serwującą prowansalską kuchnię. Metamorfoza okazała się udana.

Ale jak historia pokazuje, nie zawsze męczarnie oraz nerwy pracowników i właścicieli przekuwają się w późniejszy sukces restauracji. Nie dla wszystkich „Kuchenne rewolucje” okazały się losiem trafionym na loterii. Nie wszyscy wykorzystali potencjał tego programu.

Z powodu kłopotów finansowych zamknięty został m.in. Gościniec „Franz Josef” w Katowicach, który brał udział w pierwszej edycji programu. Nie pomógł ani zmieniony wystrój, ani serwowana tu kuchnia galicyjska. Lokal upadł. Dwa lata później pojawili się nowi najemcy, ale jakiś czas później oddali lokal miastu.

Dopiero w ubiegłym roku miejsce znów zaczęło wracać do życia, odkąd funkcjonuje tu Patria Club.

Fiaskiem zakończyła się też rewolucja w 2011 roku w Tarnowskich Górach w restauracji „Ania z Zielonego Wzgórza”. Panu Bogdanowi, najemcy lokalu, Magda Gessler kazała zmienić wystrój i menu na restaurację hiszpańską pod nazwą Don Kichot. To nie spodobało się właścicielce

„Kuchenne rewolucje”

Program powstał na licencji brytyjskiego formatu „Kitchen Nightmares”, którego gospodarzem jest kontrowersyjny Gordon Ramsay. Już od startu, czyli od 2004 roku, odniósł ogromny sukces, a Ramsay stał się wielką gwiazdą. Dziś ma swoje programy zarówno w Anglii, jak i USA. Emitowane są w ponad stu krajach na całym świecie, a nadawcy i producenci zaczęli szukać rodzimych „Gordonów”, którzy będą ratować podupadające restauracje. Każdy z nich ma inny styl, jedni krzyczą i krytykują jak Ramsay, inni „walczą” ciepłem, uśmiechem i rozmową. Jednak zawsze przekazują bolesną prawdę o stosunku restauracji. W Polsce padło na kobietę – Magdę Gessler.

budynku, pani Ani. Do zmian doszło, ale na krótko. Po wyjeździe Magdy Gessler właścicielka budynku wypowiedziała umowę najemcy, ograniczyła menu i pomysły Magdy Gessler. Restauratorka, gdy wróciła sprawdzić, jak sprawdzają się jej kuchenne rewolucje, była załamana.

„Kuchenne rewolucje” nie udało się w restauracji „Matalmara” w Goczałkowicach-Zdroju. Słynna restauratorka odwiedziła „Matalmarę”, której nazwa została po rewolucji zmieniona na „Wille pod Żółtym Ziemniakiem”. Podczas powrotu po kilku tygodniach od rewolucji, Magda Gessler skrytykowała zarówno wystrój, jak i jedzenie (niektórych zaproponowanych przez nią dań nie wprowadzono do menu).

Metamorfoza Magdy Gessler w restauracji Feniks w Kobiórze też nie dała spodziewanego rezultatu. Zaledwie 3 miesiące po rewolucji właściciel lokalu, przemianowanego na Modra Pyza, zdecydował się go zamknąć. Mimo że Magda Gessler nie wystawiła lokalowi złej oceny, a nawet przekonywała, że ma szansę, bo kuchnia po zmianach się broniła, to Modra Pyza nie zaczęła przyciągać klientów.

W Pyskowicach restaurację o nazwie Łabędź prowadziło małżeństwo, które tońęło w długach. W trakcie emisji programu widzowie mogli śledzić sytuację, w jakiej znalazła się żona właściciela. Kobieta wraz z córką mieszkały w małym pokoiku w restauracji. Trudną sytuację właścicielki zastrzał też kredyt zaciągnięty na restaurację, który mąż kazał spłacać żonie. Gdy Magda Gessler wróciła do Pyskowic na ocenę przeprowadzonej rewolucji, na drzwiach lokalu zastała kartkę „remont”. Całą rewolucję podsumowała słowami, że niektórym nie da się pomóc, mimo że bardzo się chce.

Kłapą była rewolucja restauracji Polski Smak w Katowicach, która za sprawą Magdy Gessler zmieniła się w Bar Urlop. Nie na długo. Po kilku miesiącach lokal został zamknięty. Zdaniem właściciela, metamorfoza nie przypadła do gustu mieszkańcom Katowic.

Wiele zależy od podejścia

Magda Gessler nie ukrywa, że sukces restauratorów, u których zostały przeprowadzone „Kuchenne rewolucje”, w dużej mierze zależy od nich samych.

– Powiem zupełnie szczerze, że najlepszy efekt osiągają kobiety, które mają stabilną sytuację rodzinną, to znaczy mają dla kogo żyć, mają kogo kochać, mają dla kogo walczyć. I młodzi, przedsiębiorczy mężczyźni, którzy są ambitni, pilni i odważni. Oni nauczeni są już modelu zachodniego w prowadzeniu biznesu. Czyli nie jest to sztuka na raz, tylko biznes mający swoje konkretne zasady i prawa, którymi należy się kierować – mówi nam Magda Gessler.

– To, co ja im mówię, to nie jest show, tylko totalne i bardzo profesjonalne doradztwo, jak się taki interes prowadzi – dodaje.

Na terenie województwa śląskiego jest sporo restauracji, którym rzeczywiście się udało i „Kuchenne rewolucje” dały im szansę na lepsze życie.

Magda Gessler wymienia tu między innymi Dom Bawarski i restaurację Pod Prosiakiem (obie w Tychach) oraz Bistro Bzik w Katowicach.



► Magda Gessler to polska restauratorka, właścicielka oraz współwłaścicielka kilkunastu restauracji

Magda Gessler: To, co ja mówię, to nie jest show, tylko totalne i bardzo profesjonalne doradztwo, jak taki biznes się prowadzi

Dorota Dominiak z Domu Bawarskiego zadowolona jest z rewolucji.

– Magda Gessler jest trochę psychologiem. Ona tak potrafi człowieka zmotywować do pracy, że trudno potem tego nie wykonać. Zwłaszcza że do „Kuchennych rewolucji” zgłaszają się ludzie będący przeważnie w przejściowym kryzysie. My pracowaliśmy po 16 godzin, czasami więcej. Trzeba ciężko pracować, dbać o gości i o produkty, które się kupuje. By nie gotować z byle czego – podkreśla.

– Od nas, właścicieli zależy, jak to życie po rewolucji się potoczy – mówi z kolei Jolanta Jakubowska, właścicielka restauracji Pod Prosiakiem. – Związane jest to z naszym sercem, wiedzą na temat gastronomii i chęćmi. Nadanie charakteru tej restauracji, stworzenie śląskiej restauracji było w naszym przypadku strzałem w dziesiątkę. Ta kuchnia nie jest mi obca, urodzi-

Zeskanuj kod telefonem

i zobacz, jak Magda Gessler gotowała w Przybędzy koło Żywca



- Dodaje skrzydeł czy wręcz je podcina? Magda Gessler od siedmiu lat przeprowadza „Kuchenne rewolucje” w całym kraju. Pytana o receptę na sukces mówi, że wiele zależy od podejścia do pracy samych restauratorów
- Jej program należy do najchętniej oglądanych. Polacy z coraz większym zapałem śledzą kulinarne formaty telewizyjne, ale też sami częściej wybierają się do restauracji



W stacji TVN prowadzi nie tylko „Kuchenne rewolucje”, ale także program „MasterChef”

łam się w śląskiej rodzinie. Samo pokazanie się w telewizji, emisja programu spowodowała, że wiele osób chciało sprawdzić restaurację. I teraz też mnóstwo gości mamy. Jesteśmy siedem lat po „Kuchennych rewolucjach” i w soboty, i niedziele trzeba jednak rezerwować stoliki – potwierdza pani Jolanta.

O wolny stolik często trudno jest także w katowickiej restauracji Bistro Bzik, która powstała w miejsce pizzerii GodFather. – Ta restauracja ma bardzo prostą koncepcję zapiekanki na metry z pasztetową i wędzoną słoniną, co bardzo się ludziom spodobało. To wszystko siedzi w głowach właścicieli, którzy albo chcą dzielić się swoją pasją, albo nie. I w pomysłach, który kontynuują, a nie starają się obejść bokiem – tłumaczy Magda Gessler.

Miarą sukcesu jest nie tylko „namaszczenie” przez Magdę Gessler, ale też wy-

różnienia przyznane przez niezależnych znawców smaku.

Restauracja Pod Prosiakiem została bowiem wymieniona jako jedna z 460 najlepszych restauracji w Polsce w najnowszej edycji słynnego żółtego przewodnika Gault & Millau. Obok ponad 40 innych restauracji z województwa śląskiego.

Już po raz trzeci zespół profesjonalnych inspektorów z kilku krajów przemierzył Polskę. Tym razem odwiedzili niemal tysiąc restauracji w całym kraju, wiele z nich kilkakrotnie.

„Każdą z nich oceniliśmy według naszej 20-punktowej skali, stosując unikalną metodologię wypracowaną przez pięć dekad doświadczeń setek inspektorów w wielu krajach. Skonstruowano ją w taki sposób, aby była jak najbardziej obiektywna. Jest wiele elementów składowych finalnej noty, lecz decyduje ocena samego jedzenia,

doboru produktów, technik przyrządzania, zestawień smakowych oraz prezentacji. Szczególną uwagę zwracamy na spójność koncepcji dań z koncepcją lokalu oraz na sezonowość i jakość dobieranych składników, a także kreatywność i zręczność w komponowaniu smaków” – wspomniała we wstępie przewodnika Justyna Adamczyk, redaktor naczelna Gault & Millau Polska.

Magda Gessler także po programie odwiedza miejsca, które rewolucjonizowała. Sama wydaje bowiem przewodnik najlepszych restauracji i hoteli w Polsce, w którym przyznaje wyróżnienia w postaci poziomek. – Muszę te restauracje sprawdzać, by w kolejnym roku wprowadzać je do przewodnika – mówi.

– Tegoroczny sezon „Kuchennych rewolucji” zaskoczył mnie wszystkim. Restauracje teraz zmieniane są bardziej wysublimowane, można dawać im już trudniejsze zadania. I proszę to napisać dużymi literami, że nikt nie bierze pieniędzy od restauracji, która zwraca się do „Kuchennych rewolucji”. Wręcz przeciwnie, to my dajemy dekorację w wysokości okazałej sumy. Ludzie boją się, że trzeba płacić za rewolucję. Nigdy w życiu. To my jeszcze dokładamy – podkreśla Gessler

Dynamiczny rozwój gastronomii

Z każdym rokiem w Polsce przybywa lokali gastronomicznych, coraz częściej jadamy w restauracjach, a w samych konsumentach zwiększa się świadomość tego, co otrzymują na talerzu. Z pewnością wpływ na to mają także programy kulinarne, emitowane na antenach większości li- czących się stacji telewizyjnych, w których śledzić możemy rywalizację zarówno amatorów, jak i profesjonalnych szefów kuchni.

„Kuchenne rewolucje”, emitowane na antenie od 2010 roku (pierwszy odcinek został pokazany 6 marca 2010 roku), cieszą się dużą popularnością wśród widzów, a format należy do najchętniej oglądanych. Jak poinformowały WirtualneMedia.pl, poprzedni, 14. sezon „Kuchennych rewolucji” gromadził 2,16 mln widzów.

O tym, że Polacy lubią nie tylko oglądać, ale też sami szukać nowych smaków w restauracjach, mówią opublikowane w styczniu tego roku badania Instytutu GfK, z których wynika, że 2016 był rokiem dynamicznego rozwoju polskiej gastronomii. Rynek gastronomiczny w Polsce wzrósł o ponad 9 pp (punktów procentowych) i był wart niemal 32,7 mld zł.

Badania Instytutu GfK wskazały na to, że konsumenci, którzy odwiedzali punkty gastronomiczne, robili to średnio 3,2 raza w miesiącu (wskaźnik bez zmian w porównaniu do 2015) i wydali średnio 94 zł miesięcznie na posiłki (niewielki spadek w porównaniu do roku 2015).

Warto śledzić trendy

Programy i konkursy kulinarne mogą pomóc, ale nie brakuje restauracji, które wszystko, co dobre, zawdzięczają swojej pracy.

Wodna Wieża w Pszczynie to jedna z perełek na kulinarnej mapie Śląska. Znajdująca się na ostatnim piętrze starannie od-

Magda Gessler to autorka wielu książek kucharskich, właścicielka restauracyjnego imperium obejmującego ponad 20 restauracji i kawiarni w całej Polsce. Magda Gessler stale komponuje nowe potrawy, zwraca uwagę na najdrobniejszy szczegół, pilnuje, by w jej lokalach był wysoki standard zarówno jedzenia, obsługi, jak i wystroju, który często sama projektuje. Jej kuchnię zachwycali się takie sławy jak Sharone Stone, Nicolas Sarkozy z żoną Carłą Bruni czy Bill Clinton.

Często powtarzam, że z gastronomią jest jak z modą. Ona szybko się zmienia – mówi Piotr Jarzyna z restauracji Wodna Wieża w Pszczynie

nowionej wieży ciśnień restauracja, nie może narzekać na brak gości, a jedzenie doceniane jest także przez krytyków. Restauracja ma na swoim koncie między innymi wyróżnienia żółtego przewodnika Gault & Millau, pochwaliła ją także Magda Gessler, która w swoim ostatnim przewodniku „Poziomki 2016/2017” dała lokalowi wyróżnienie w postaci dwóch poziomek.

Wodna Wieża do osiągnięcia sukcesu nie potrzebowała „Kuchennych rewolucji”, choć zdarzało się, że Magda Gessler pojawiała się w tej restauracji, po to jednak, by pokazać innym restauratorom, jak taki biznes może wyglądać i funkcjonować.

Jak mówi Piotr Jarzyna, kierownik restauracji Wodna Wieża, pracy w restauracji przede wszystkim trzeba się poświęcić.

– Wiem, że wiele osób myśli, że restauracja to jest taki łatwy sposób na biznes. Jest miejsce, jakiś piec stoi, kucharz przyjdzie, a kelnerka poda talerz i tyle. A to tak łatwo nie jest. Jeżeli chce się zrobić coś dobrego, to trzeba się poświęcić temu w całości. Często mając niby dzień wolny, załatwiamy mimo wszystko jakieś sprawy związane z restauracją. To trzeba też polubić. W moim przypadku praca jest jak druga żona – śmieje się Piotr Jarzyna.

– Ważne jest nastawienie drugiej osoby w związku, by zaakceptowała ten tryb pracy i była wsparciem. Wychodzimy do pracy rano, wracamy do domu w nocy, często nie ma nas w święta. Dlatego tak ważna jest akceptacja najbliższych – dodaje.

Jego zdaniem, warto jest śledzić nowe trendy w gastronomii.

– Często powtarzam, że z gastronomią jest jak z modą. Ona szybko się zmienia. Stojąc w miejscu cały czas tak naprawdę się cofamy. Trzeba jednak jeździć, szukać nowych inspiracji, szkolić się i wyznaczać nowe cele. Oczywiście, że wyróżnienia są fajne, ale najważniejsi są goście. Trzeba ich też słuchać, czego oczekują od nas. By wychodzili z lokalu zadowoleni i nie było tu pusto – podkreśla.

Zwraca też uwagę na ważny czynnik, który może pomóc na drodze do sukcesu w gastronomii, czyli zgrany zespół. – Wszyscy gramy do jednej bramki, włączając się w właścicielami lokalu – podsumowuje. ●

©P



▲ Krystyna Kozakowska, 71 lat, była pracownikiem PKS i urzędu pracy. Miłośniczka poezji

▲ Teresa Zander. Były pracownik firmy Tauron. Ma 67 lat i interesuje się psychologią

▲ Elżbieta Grzelec, była właścicielka stołówki. Jest bardzo towarzyska. Lubi zabawę i dużo czasu poświęca rodzinie

▲ Zenona Góra była pracownikiem firmy Tauron. Interesuje się teatrem i operą. Ma 63 lata

▲ Barbara Rutkowska-Trzcionka, kobieta dynamit. Była pracownikiem Domu Pomocy Społecznej i Zakładów Włókienniczych. Ma 60 lat

▼ Leokadia Krampus, była księgowa. Ma 63 lata i uwielbia łamigłówki

▼ Lucyna Krzemińska, była księgowa. Ma 70 lat, a jej pasją jest turystyka górską

▼ Małgorzata Kula, była recepcjonistka hotelu przy Stadionie Śląskim. Interesuje ją taniec i śpiew. Ma 65 lat

▲ Bronisława Szalkowska, była suwnicowa. Uwielbia siłownię pod chmurką. Ma 64 lata

▲ Albin Dziuk, zastępca przewodniczącego rady studenckiej. Jego największą pasją jest pomaganie innym. Ma 70 lat

▲ Magdalena Szulc, koordynatorka Będzińskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku

▲ Bożena Filipowska, skarbnik i członkini rady studenckiej. Pracowała w Muzeum Zagłębia w Będzinie. Ma 64 lata

▲ Magdalena Tokarczyk pracowała w poligrafii. Dużo podróżuje i lubi rozwiązywać krzyżówki. Ma 58 lat

FOT. ARKADIUSZ GÓLA

Kochają wiedzę i odrobinę szaleństwa

● Studenci Będzińskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku to niezwykle pogodni ludzie, a także bardzo pilni. Teraz mają nowy powód do dumy. Studiują w murach najsympatyczniejszego UTW w województwie śląskim

Katarzyna Kapusta
k.kapusta@dz.com.pl



Będziński Uniwersytet III Wiek działa pod egidą MOPS.

Przedstawiciele BUTW, w środę, podczas II Forum Seniora organizowanego przez DZ wspólnie z Urzędem Marszałkowskim, odebrali nagrodę dla najsympatyczniejszego UTW w województwie śląskim. Będziński UTW zwyciężył w plebiscycie. **Zeskanujcie telefonem kod poniżej. Jest tam krótka relacja wideo z Forum Seniora.**



Z daniem Czytelników i Internautów „Dziennika Zachodniego”, Będziński Uniwersytet Trzeciego Wieku przoduje w całym regionie. Uniwersytet oraz jego seniorzy zajęli pierwsze miejsce w naszym plebiscycie na Najlepszy Uniwersytet Trzeciego Wieku w województwie śląskim. Będziński uniwersytet powstał... z niczego. W mieście nie ma żadnej uczelni wyższej, nie ma bazy lokalowej, która byłaby przystosowana do tego, żeby pomieścić 200 osób na wykładzie. Na to też znaleziono sposób. Studenci spotykają się na wykładach w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego. I za każdym razem sala jest wypełniona po brzegi.

To tu po latach spotkały się koleżanki z pracy w „Chełmku”

W Będzińskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku po latach spotkało się sporo pań, które kiedyś pracowały w „Chełmku”, czyli Południowych Zakładach Przemysłu Skórzanego „Chełmek”, które w Będzinie miały zakład obuwia. - Odnawiamy tu stare znajomości.

Naprawdę dzięki temu uniwersytetowi życie po pięćdziesiątce jest dużo weselsze - mówi jednym głosem studenci-seniorzy.

Kim są studenci z Będzina? Przedstawiamy Państwu sylwetki przedstawicieli UTW, którzy wzięli udział w Forum Seniora, imprezie organizowanej w środę przez „Dziennik Zachodni” i Śląskie Pozytywne Energia.

Krystyna Kozakowska to kronikarz BUTW, były pracownik PKS i urzędu pracy. Jest wielką miłośniczką poezji, jak sama mówi, zajęcia na BUTW bardzo ją otworzyły i odważyła się publikować swoje wiersze. Bardzo lubi spędzać czas w ogrodzie, kocha zielarstwo i podróże. Uczęszcza na trening pamięci, fitness, zajęcia z szalonego tańca latino solo, art warsztaty, warsztaty psychologiczne i język angielski. Ma 67 lat.

Leokadia Krampus ma 63 lata. Była księgowa, bardzo dużo podróżuje, lubi łamigłówki. Uczęszcza na trening pamięci, fitness, latino solo, język niemiecki i art warsztaty. Lucyna Krzemińska to była księgowa, interesuje się turystyką górską, bardzo dużo czyta, głównie biografie; uczęszcza na trening pamięci, fitness, latino solo, warsztaty moda i uroda; ma 70 lat. Małgorzata Kula - była

recepjonistka w hotelu przy Stadionie Śląskim, interesuje się tańcem, śpiewem i dobrą zabawą, jest bardzo towarzyska, uwielbia kuligi, uczęszcza na trening pamięci, lubi śpiew, interesuje się modą, ćwiczy fitness i latino solo; ma 65 lat. Bronisława Szalkowska - była suwnicowa; interesuje się tańcem, fitnessem, często korzysta z siłowni pod chmurką, fanka nordic walkingu; uczęszcza na trening pamięci, fitness, latino solo oraz modę i urodę; ma 64 lata. Albin Dziuk, zastępca przewodniczącego Rady Studenckiej. Jego największą pasją jest pomaganie innym, wielki społecznik, lubi przebywać wśród ludzi. Bardzo lubi komputery, nie opuścił bodaj żadnego wykładu otwartego. Budowniczy osiedla Syberka w Będzinie. Ma 70 lat.

Bożena Filipowska, członek Rady Studenckiej, pełni funkcję skarbnika. Pracowała w Muzeum Zagłębia w Będzinie, wielbicielka Facebooka, podróży, tańca. Uczęszcza na zajęcia z treningu pamięci, fitnessu, latino solo, modę i urodę. Ma 64 lata. Magdalena Tokarczyk, pracowała w poligrafii; dużo podróżuje, lubi rozwiązywać krzyżówki. Uczęszcza na trening pamięci, modę i urodę. Ma 58 lat. Barbara Rutkowska-Trzcionka, od początku istnienia BUTW przewodnicząca Rady Studenckiej. Była pracownikiem Domu Pomocy Społecznej, Zakładów Włókienniczych.

nicznych. Urodzona liderka, świetna, charyzmatyczna organizatorka. Interesuje się teatrem, śpiewem, uczęszcza na śpiew, warsztaty teatralne, modę i urodę. Ma 60 lat.

Zenona Góra, były pracownik firmy Tauron. Interesuje się psychologią, teatrem, operą, bardzo dużo podróżuje, razem z mężem udzielają się w lokalnym PTTK, lubi turystykę górską. Uczęszcza na trening pamięci, warsztaty psychologiczne, art warsztaty, język niemiecki, język angielski. Ma 63 lata. Elżbieta Grzelec, była właścicielka stołówki, dużo czasu poświęca rodzinie, lubi zabawę, jest bardzo towarzyska, bardzo lubi również posłuchać dobrych wykładów.

Odczarowują życie dojrzałe, wzajemnie się mobilizują

- W domu nie mamy czego szukać, cztery ściany. A tu widzisz drugiego człowieka, pośmiejesz się. Zauważasz jego zmiany nastroju - mówi Barbara Trzcionka, przewodnicząca rady studentów. - Studenci odczarowali mi życie po pięćdziesiątce. Czerpię od nich niesamowitą energię. Mam ze studentami dokładnie pięć godzin treningu pamięci z grupami po 25 osób i to daje mi ogromnego kopa - podsumowuje Magdalena Szulc, koordynatorka Będzińskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. ●

©P

Lubię wiedzieć, co jest przede mną

Ola Szatan

o.szatan@dz.com.pl



● Odczuwam dziką radość, że będąc w mocno średnim wieku – bo za kilka miesięcy stuknie mi sześćdziesiątka – nie zatraciłem w sobie pewnego rodzaju młodości – mówi Michał Bajor

5 marca wystąpi pan w Teatrze Rozrywki w repertuarze z płyty „Moja miłość”.

To będzie pożegnanie z tym tytułem w Chorzowie i jednocześnie zapowiedź czegoś nowego, bo w koncertowym repertuarze znajdzie się też niespodzianka. Płyta „Moja miłość” pokryła się platyną jeszcze przed 2017 rokiem. Bardzo dużo osób kupiło już ten krążek. Teraz też znajduje się w pierwszej trójce na Ogólnopolskiej Liście Sprzedaży, mimo że od premiery mi-



► Artysta po raz ostatni wystąpi w Chorzowie z płytą „Moja miłość”

Michał Bajor urodził się 13 czerwca 1957 r. Od najmłodszych lat mieszkał w Opolu, dorastał w atmosferze festiwalu i teatru.

5 marca wystąpi w Teatrze Rozrywki Recital Michała Bajora rozpocznie się o godz. 18.00. Bilety kosztują: 50, 75 i 85 zł.

neł półtora roku. To ewenement, aby polski artysta wracał na OLiS z tą samą płytą.

Żegna się pan z płytą „Moja miłość”, bo na horyzoncie widać już nowe utwory.

Nagrałem już album dwupłytowy pod tytułem „Od Kofty... do Korcza”. Część pierwsza tej płyty ukaże się 21 kwietnia, część druga premierę będzie miała 30 września. Artyści na całym świecie nagrywają tak zwane „the best of”. To są przeboje, bardzo lubiane, ale zwykle przegrywane z wcześniejszych płyt, czasem do tego dodaje się jedną piosenkę i już jest nowa płyta. Natomiast rzadko artysta postanawia podejść do ogromnej liczby piosenek raz jeszcze. Ja to zrobiłem. Nagrałem 26 piosenek z mojego repertuaru, na nowo, z nową aranżacją. Oba krążki stworzą jakby jeden album, tyle że w dwóch rzutach. To nie jest odcinanie kuponów, tylko po-

kazanie mojej dzisiejszej wrażliwości, moje dzisiejsze patrzenie na siebie na scenie. Myślę, że słuchacze będą zainteresowani, jak ja dzisiaj słyszę i odbieram te piosenki.

Pożegnanie z tytułem to dla pana definitywne odstawienie tego materiału na półkę?

Patrząc na dziesięciolecie mojej pracy artystycznej i 20 albumów, to tak – jest to pożegnanie definitywne. Będę wprowadził jeszcze koncertować do maja z albumem „Moja miłość” i w przyszłości czasami wracać do tych piosenek.

Jest pan zapracowanym artystą, mającym plany na kolejne lata?

Zwykle mam plany już na trzy płyty naprzód. W tej chwili wiem, co będę nagrywał za dwa lata. Z wytwórnią Sony Music jesteśmy zakontraktowani na sześć lat i mamy jeszcze cztery kolejne pozycje przed sobą. Lubię wiedzieć, co będę robił. Mam nawet plany na wakacje na kolejne trzy lata.

A nawiązując do tytułu płyty „Moja miłość”, można powiedzieć, że Teatr Rozrywki jest jedną z pana miłości?

O tak! Zdecydowanie! Ja myślę, że o tym doskonale wiedzą i widzowie, i aktorzy, i dyrekcja teatru. To jest kilkudziesięcioletnia przyjaźń. Nie tylko zawodowa, ale i prywatna. Ja nawiązałem tam bardzo dużo sympatii, przenoszonych poza scenę, gdzie spotykaliśmy się z aktorkami i aktorami przy winie i pogaduchach. To nie było tak, że do Teatru Rozrywki przyjechał

artysta z Warszawy, zagrał Che Guevarę, albo zaśpiewał podczas gali piosenki aktorskiej, po czym wsiadał w limuzynę albo helikopter i lądował na Księżycu. Nie! Tam się zostawało, bawiło, popijało, żartowało, śmiało i było bardzo fajnie. Teraz tych okazji jest mniej, bo zespół się zmienił, odmłodził, ja też nie gram tam już od lat w przedstawieniach. Natomiast kiedy przyjeżdżam na recitale, to spotykam znajomą ekipę techniczną i obsługę, która jest szalenie sympatyczna. I trzeba podkreślić fenomenalną publiczność. Też mówię o tym od wielu lat, że publiczność Teatru Rozrywki jest jedną z niespotykanych w naszym kraju. Tak kochają muzykę, nie tylko Bajora! Kochają każdą muzykę. To jest nieprawdopodobne. W regionie zapracowanym, narażonym na smog, gdzie trzeba łapać swój czas rodzinny... spotykam taką wrażliwość i miłość do muzyki. Nie pamiętam sytuacji, aby kiedykolwiek, gdy byłem na Śląsku, ktoś się nie uśmiechnął w sklepie. Szalenie przyjazne nastawienie wobec przyjezdnych.

Nadal pana cieszy scena i odczuwa pan satysfakcję, że może realizować na niej muzyczne pomysły?

Odczuwam dziką radość i to mnie szalenie buduje, że będąc w mocno średnim wieku – bo za kilka miesięcy stuknie mi sześćdziesiątka – nie zatraciłem w sobie pewnego rodzaju młodości. Takiej psychicznej. Czyli marzeń. Bo proszę mi wierzyć, ja wciąż marzę. ● ©©

REKLAMA

007102192

CENTRUM MEBLOWE

AGATA

w Dobrodzieniu

raty • montaż • transport

50
producentów

Tutaj na pewno znajdziesz to czego szukasz, trwa tu bowiem **całoroczna wystawa 50 producentów mebli**. Gwarantujemy **najniższe ceny** ponieważ dostępne u nas meble pochodzą **bezpośrednio od producenta**. Zapewniamy **transport i montaż mebli** na terenie całego kraju oraz możliwość realizacji zamówienia według Twoich własnych pomysłów i potrzeb. W CM w Dobrodzieniu nie musisz płacić gotówką, możesz dokonać zakupów w wyjątkowo **korzystnym systemie ratalnym**.

Centrum Meblowe AGATA w Dobrodzieniu • ul. Lubliniecka 34 • tel. 34 3510 800 • godziny otwarcia: Pn - Pt: 10:00 - 18:00, So - Ni: 10:00 - 14:00 • www.agata.com.pl

Teresa Lipowska: Depresja to ciężka choroba. Można ją jednak pokonać

Anna
Morawska-Borowiec
redakcja@dz.com.pl



● Z Teresą Lipowską, aktorką znaną m.in. z roli Barbary Mostowiak w serialu „M jak miłość” rozmowa o kampanii „Twarze depresji. Nie oceniam. Akceptuję”

Co panią skłoniło do tego, żeby zostać ambasadorką 4. edycji kampanii „Twarze depresji. Nie oceniam. Akceptuję”, poświęconej problemowi depresji wśród seniorów?

Powiem szczerze, mimo że jestem bardzo aktywna zawodowo i bardzo dużo pracuję, mam chwile, kiedy... chociażby jest taka pogoda jak dziś: koszmarnie ciśnienie, jakiś potworny ból głowy, dzień jest wolny i człowiek wtedy siada w fotelu i zaczyna się troszkę załamywać... choć ja nie mam prawa...

23 lutego. Dzień Walki z Depresją

Wczoraj, w Ogólnopolskim Dniu Walki z Depresją, ruszyła czwarta edycja kampanii „Twarze depresji. Nie oceniam. Akceptuję”, a pierwsza poświęcona tej chorobie u seniorów. W Polsce na depresję cierpi ponad półtora miliona ludzi. Niestety wciąż większość osób nie podejmuje walki z tą śmiertelnie niebezpieczną chorobą, która coraz częściej dotyka również seniorów.



FOT. PIOTR SMOLINSKI

► Teresa Lipowska jest ambasadorką kampanii „Twarze depresji. Nie oceniam. Akceptuję”

Każdy ma prawo gorzej się czuć...

Niestety większość moich koleżanek i znajomych - niekoniecznie aktorek - w moim wieku, czasem starszych, a czasem młodszych, nie ma żadnej pracy zawodowej. W pewnym momencie ta praca się kończy, idą na emeryturę i ja widzę, że są to osoby głęboko załamane. Ja się nie znam i nie wiem, czy to już jest depresja, ale w wielu przypad-

kach może to już być choroba. Są to osoby, które nie mają ochoty żyć... Moim celem wejścia w kampanię jest zwrócenie uwagi na piękną ideę: „Stań twarzą zwróconą do słońca, a cień pozostanie za tobą”. To jest cytat, który mi w szkole podstawowej ktoś wypisał do pamiętnika. Wtedy kompletnie go nie rozumiałam. Potrzebowałam sporo czasu, żeby zauważyć, ile w nim jest mądrości i prawdy. Jeżeli staniemy otwarci do słońca, do ludzi, do pracy, do świata, to faktycznie ten cień możemy zostawić za sobą. Chciałabym nakłonić wszystkich kolegów i koleżanki - więcej w moim wieku, żeby się otworzyli. Jest naprawdę dużo furtek, np. wspólna idea Uniwersytetów Trzeciego Wieku.

Czy panizdaniem własnesamotność najczęściej pcha osoby starsze w stronę depresji?

Myślę, że większość ludzi samotnych jest zagrożonych depresją. Jesteśmy małżeństwem przez wiele, wiele lat, po czym jedno z nas odchodzi. I ten moment jest bardzo ciężki. Ja to doskonale znam. Mija dziesięć lat, odkąd odszedł mój mąż... Zaraz po jego śmierci wpadłam w szaleńczy wir pracy. Gdybym usiadła i zaczęła płakać po mężu, z którym przeżyłam prawie pięćdziesiąt lat, to myślę, że kompletnie bym się załamała. Na szczęście miałam mój serial „M jak miłość”, który

mnie absolutnie mobilizował, a ponadto starałam się szukać jakiegokolwiek zajęcia z ludźmi, bo to jest najważniejsze, żeby wyjść z domu i „dołka”, w który człowiek wpadł.

Mam wrażenie, że osoby starsze boją się zgłosić do specjalistów takich jak psychiatra. Jednak osoby młodsze częściej sięgają po ich pomoc.

Absolutnie się z panią zgadzam. Młodzi ludzie chodzą do psychologa bez żadnych oporów, ale wśród ludzi w moim wieku pokutuje przekonanie, że pójście do psychiatry czy psychologa jest dyshonorem. „Jak to? To ja jestem wariat?” - zastanawiają się seniorzy. I tu jest problem. Zmienić sposób myślenia z wiekiem jest coraz trudniej.

Leki antydepresyjne często naprawdę ratują życie. Nie uzależniają. Są coraz lepsze. Seniorzy wiedzą, że muszą brać leki np. na cukrzycę czy nadciśnienie. Co możemy zrobić, żeby przekonać osoby starsze do leczenia również depresji?

To jest ważne, że w kampanii „Twarze depresji. Nie oceniam. Akceptuję” znane osoby i eksperci dużo mówią o tej chorobie i jej leczeniu. Pokazanie konkretnych ludzi, ich głos w mediach to jest najważniejsze, bo otwiera nam wszystkim oczy na tę chorobę i pozwala lepiej zrozumieć, jak pomóc, jak reagować i że z depresją można wygrać.

REKLAMA

017110528

WSZYSTKIE KANAŁY VIASAT DOSTĘPNE W OTWARTYM OKNIE DO 5.03

KANAŁ 319 LUB 395 Weterynarz na peryferiach W CZWARTKI O GODZ. 21:00	KANAŁ 315 LUB 390 Amerykańskie księżniczki W CZWARTKI O GODZ. 22:00	KANAŁ 318 LUB 394 Supersamochody W PONIEDZIAŁKI O GODZ. 22:00
--	---	---

OGLĄDAJ W OTWARTYM OKNIE W UPC

PROMOCJA

007173936

European Economic Congress

NAJWIĘKSZA IMPREZA BIZNESOWA EUROPY CENTRALNEJ

EUROPEJSKI KONGRES GOSPODARCZY

10-12 maja 2017 r. KATOWICE

Międzynarodowe Centrum Kongresowe

Informacje i agenda:
www.eecpoland.eu/2017
Facebook: EECKatowice
Twitter: @EECKatowice #EEC2017 #EKG2017

PATRONAT MEDIALNY

DZIENNIK ZACHODNI

A gdyby tak **rzucić wszystko i grać w gry**. Ile można na tym zarobić?

Justyna Przybytek
j.przybytek@dz.com.pl



● Od jutra w Katowicach królują komputerowe gry. Światowe finały będą oglądały tysiące fanów w Spodku i miliony przed komputerami. Najlepsi gracze zarabiają miesięcznie po kilkadziesiąt (a często więcej) tysięcy dolarów

A gdyby tak rzucić to wszystko i zacząć grać w gry? Gdybym w graniu nie zatrzymała się na klasycę gatunku first-person shooter, czyli Quake'u, czyli gdzieś pod koniec lat 90., coś by z tego było. Choć raczej nie, bo nawet jeśli jakiś większy potencjał na tym polu miałam (a nie sądzę), to stłamsili go szanowni rodzice, strofując regularnie: „Do nauki, a nie przed komputer” i dodając: „bo nigdzie nie zajdziesz”. Być może wtedy nie, ale dziś grając w gry zająć można całkiem daleko. Trzeba właściwie niewiele: być najlepszym. Jak w sporcie, a przecież teraz też o sporcie mowa, tyle że z przedrostkiem „e”.

Na refleksję w temacie e-sportu pora jest znakomita. Jutro w Katowicach rusza pierwszy weekend Intel Extreme Masters (za tydzień kolejny). Do Spodka zjadą dziesiątki tysięcy fanów gier, aby podglądać zmagania tych najlepszych, którzy zagrają w League of Legends, a w kolejny weekend także w Counter-Strike: Global Offensive i StarCrafta II o pulę nagród w wysokości 2,5 mln zł. Przed rokiem na IEM rywalizację graczy oglądało w Katowicach około 114 tys. osób. Transmisja on-line z turnieju przyciągnęła przed ekrany ponad 34 miliony unikalnych oglądających, a w najlepszym momencie zmagania oglądało ponad 2 miliony osób jednocześnie. Sporo, a liczba fanów w e-sporcie wciąż rośnie.

1,3 mld ludzi na świecie gra w gry. Rynek jest wart 465 mln dolarów

Szacuje się, że na świecie około 1,3 miliarda ludzi gra w gry komputerowe. E-sport to jedna z najdynamiczniej rozwijających się gałęzi rozrywki. Wartość tego rynku w 2016 roku wyniosła około 465 mln dolarów, a w roku 2019 ma przekroczyć 1,1 mld dolarów.

Zszacowanej puli przychodów z e-sportu, największa część – 38 proc. przypada na Amerykę Północną. Drugi region pod względem przychodów to Europa (30 proc.), a zaraz za nią jest Azja, Oceania, Bliski Wschód i Afryka (łącznie 29 proc.).



► Ubiegłoroczne finały w Katowicach zgromadziły rekordową widownię i najlepszych graczy świata

Intel Extreme Masters

Piąty rok z rzędu odbędzie się w Katowicach. Ponownie będą to światowe finały. Rywalizacja odbywać się będzie przez dwa weekendy. Jutro i w niedzielę gracze w Spodku będą grali w League of Legends. A od 3 do 5 marca w Spodku i MCK w Counter-Strike: Global Offensive i StarCrafta II. W marcu w MCK odbędzie się też targi IEM Expo.

Stawkę zamyka Ameryka Łacińska ze skromnym udziałem 3 proc.

W Polsce ten biznes też jest na fali wzrostowej: w 2016 roku wartość rynku e-sportowego w naszym kraju wyniosła około 40 mln złotych, a za dwa lata, w 2018 roku ma sięgnąć 52 mln złotych.

Rośnie też liczba imprez e-sportowych. W 2015 roku było ich na świecie 112. Pula nagród wyniosła w nich aż 61 mln dolarów.

Jednak rekord padł w 2016 roku: w turnieju Dota 2 The International rywalizowano o łącznie ponad 20 mln złotych. Co ciekawe, w kwocie tej wkład organizatora wyniósł 1,6 mln dolarów, a ponad 19 mln dolarów wpłaciła społeczność graczy.

Choć pod względem liczby turniejów e-sportowych przoduje Ameryka Północna (około 37 proc. imprez, w Europie odbywa się ich 30 proc.), to już, jeśli chodzi o wpływ z biletów sytuacja wygląda inaczej. To europejska publiczność wygenerowała aż 47 proc. wpływów z biletów, pod-

czas gdy Amerykanie mieli 35-procentowy udział w ogólnej puli przychodów, wynoszącej 21 mln dolarów – podsumowują przedstawiciele firmy ESL, lidera w branży e-sportowej i organizatora licznych turniejów, w tym Intel Extreme Masters w Katowicach.

Czym jest rynek e-sportu? To gry, turnieje i koncerty medialne

Wrzecz ze wzrostem wartości rynku, rosną też pieniądze, jakie w e-sporcie mają do zgarnięcia gracze. Najwyższą wygraną polskiego zespołu to 1,5 mln zł. Tyle wygrała drużyna Virtus.pro, zwyciężając w finale amerykańskiej ligi ELEAGUE, w której rywalizowano o tytuł mistrzów w Counter Strike:Global Offensive.

Czym jednak jest w ogóle rynek e-sportu? – To cały ekosystem. Z jednej strony skupiający organizatorów rozgrywek e-sportowych, takich jak ESL, który jest największą na świecie firmą odpowiadającą za organizację turniejów w gry kompute-

Gracze otrzymują regularną pensję określoną kontraktami z klubem, do ich przychodów należy doliczyć nagrody

rowe, jak i graczy, kluby e-sportowe – zarówno występujące na poziomie amatorskim, jak i zawodowym. Nie należy zapominać o wydawcach gier e-sportowych, spośród których część jest jednocześnie organizatorami turniejów, oraz koncertach medialnych odpowiedzialnych za transmisję rozgrywek w internecie czy telewizji. Do tego należy dodać widownię, z której aż 40 proc. widzów aktywnie nie gra, lecz podobnie jak w tradycyjnym sporcie kibicuje swoim ulubionym zawodnikom – wyjaśnia Rafał Pikiewicz, dyrektor zarządzający w Turtle Entertainment Polska, firmie, do której należy marka ESL.

Dochód gracza? Pensja, pieniądze z reklam i nagrody z turniejów

Rozwój rynku sprawia, że e-sport staje się normalnym – w domyśle stałym – źródłem zarobku także dla graczy. Tu także, jak w tradycyjnym sporcie są teamy, menedżerowie, podpisuje się kontrakty, są sponsorzy i są też duże pieniądze.

– Gracze z czołówki zarówno krajowej, jak i międzynarodowej traktują e-sport jako pełnoprawną pracę i źródło utrzymania. Gracze profesjonalnych zespołów otrzymują regularną pensję określoną kontraktami z klubem, do ich przychodów należy doliczyć nagrody wygrywane w turniejach oraz umowy ze sponsorami. Kluby nie ujawniają wysokości kontraktów z zawodnikami, natomiast nieoficjalnie mówi się o miesięcznych pensjach dla najlepszych zawodników w wysokości nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych – wyjaśnia Juliusz Kornaszewski z Biura Prasowego ESL, które jest organizatorem IEM.

Do tego dochodzi sława. Profesjonalni gracze cieszą się nie mniejszą estymą niż gwiazdy sportu czy muzyki wśród swoich fanów. To celebryci e-sportu. To dla nich do Spodka zjadą jutro tysiące e-kibiców. Będą stać w gigantycznych kolejkach po wspólne selfie i autograf ze swoimi gwiazdami. I godzinami, z uwagą godną lepszej sprawy, będą obserwować zmagania graczy na wielkich telebimach w Spodku.

Zatem, czy aby na pewno gra w gry komputerowe to wciąż tylko zabawa, jak większości z nas się wydaje? ●

©@

Rybniczanie mogą mówić, że **Led Zeppelin** to ich zespół

● Dlaczego cały Rybnik powinien słuchać Led Zeppelin, kapeli wszech czasów? Bo zanim nagrała „Stairway to Heaven”, z Page’em grał Chris Dreja, syn maturzysty z Rybnika

Aleksander Król

a.krol@dz.com.pl



Jaki związek ma Rybnik z brytyjską grupą Led Zeppelin, uważaną za jeden z najbardziej znaczących zespołów muzycznych w historii, który sprzedał 200-300 mln płyt na całym świecie? Ano, bardzo duży. Zanim Zeppelini nagrali swój „Stairway to Heaven”, z założycielem grupy – jednym z najlepszych gitarzystów wszech czasów Jimmym Page’em grał ramię w ramię Chris Dreja, syn Alojzego Dreja, mieszkańca Przyszowic (dziś pow. gliwicki, a dawniej rybnicki), maturzysty z Rybnika, w czasie wojny pilota polskiego 300. Dywizjonu Bombowego w Wielkiej Brytanii. Podobno w domu „naszych” Drejów jajecznica na bekonie zachwycał się sam Eric Clapton, a Chris zdążył poznać też Jima Morrisona z The Doors (zresztą koncertował z Doorsami, tyle że już po śmierci Morrisona, ale z Rayem Manzarkiem i owszem).

Mający śląskie korzenie Chris, basista zespołu The Yardbirds, protoplasty grupy Led Zeppelin, zrezygnował „na dzień” przed gigantyczną karierą londyńczyków. – Podobno nie żałował. Mimo że Zeppelini zdobyli sławę i pieniądze. Zajął się swoją nową pasją – fotografią. Zrobił nawet zdjęcie na okładkę pierwszej płyty Zeppeliniów – mówi Michał Palica, autor historycznych publikacji na temat Rybnika, który odkrył powiązania gigantów rocka ze śląskim miastem.

– W ramach moich historycznych poszukiwań trafiłem na księgę pamiątkową obecnie I Liceum Ogólnokształcącego w Rybniku, a przed wojną gimnazjum rybnickiego, gdzie w 1937 roku kończył maturę swą edukację pochodzący z Przyszowic Alojzy Dreja. Przyszowice były wówczas w powiecie rybnickim. Prawdopodobnie Alojzy podczas nauki latał też tu na szybowcach. Klub powstał w Rybniku w połowie lat 30. W przedwojennym Rybniku było dużo pasjonatów latańia, którzy z szybowców trafiali później do samolotów. Alojzy, ojciec Chrisa, po maturze trafił do Dębłina, a podczas wojny znalazł się w Anglii, gdzie latał w „trzysetnym” dywizjonie – wspomina Michał Palica. Thumaczy, że szukając dalszych wieści na temat Alojzego, nawiązał kontakt z Anneke z Kanady, której dziadkowie poznali Alojzego w czasie wojny. Ona zasugerowała, że Chris z Yardbirdsów może być jego synem, a muzyk potwierdził, że jego ojciec był pilotem ze Śląska.

– Syn naszego Alojzego zachłystał się muzyką, która przybyła zza oceanu. Amerykanie nie doceniali czarnych bluesmanów, podczas gdy młodzi Anglicy zwariowali na punkcie tej muzyki – mówi Michał Palica. Dodaje, że syn maturzysty z Rybnika pewnie na początku nie przypuszczał, że będzie potem setki razy w Ameryce, że ożeni się z Amerykanką, a jego córka na stałe zamieszka w USA.

Jak zaczęła się ta muzyczna przygoda? Z końcem lat 50. na zachodzie Londynu w Richmond, Surbiton, Kingston. – Brat



► Chris Dreja (drugi z lewej) grał w Yardbirds, zespole nazwanym wylęgarnią talentów muzycznych

Christopher Dreja

(ur. 11 listopada 1945 w Surbiton) – gitarzysta polskiego pochodzenia, a później basista brytyjskiego zespołu rockowego The Yardbirds. Po rozwiązaniu The Yardbirds Jimmy Page zaoferował Dreja pozycję basisty w nowym zespole, który miał wkrótce powstać – Led Zeppelin. Dreja odrzucił propozycję i zajął się fotografią. Był również członkiem odnowionego Yardbirds w latach 1992-2013.

Chrisa – Stefan, z którym miałem okazję się spotkać, poznał go z Anthonym Tophamem. Oni byli tymi pierwszymi, którzy dążyli do założenia własnej grupy. Zaczęli grać. Topham miał pecha, bo rodzice nie pozwolili mu dalej grać, ale dzięki temu szczęśliwie w Yardbirdsach zaczął grać Eric Clapton jako pierwszy gitarzysta solowy – opowiada Michał Palica. Zapewnia, że Chris dobrze znał Claptona, który bywał częstym gościem w domu Drejów. – Mieszkali w okolicach Wimbledonu. Chris opowiadał, że Clapton przyjeżdżał do niego, i „jamowali” do późnej nocy, a rano budził ich zapach jaj na bekonie, które przyrządził ojciec Chrisa – dodaje Palica.

Chris chciał się wyrwać z nudnego życia angielskich „meloników”. Udało się, zagrał z największymi, np. z grupą The Doors. – Oni się spotykali w latach 60., jeszcze za życia Morrisona. Ale szczególnie dobry kontakt miał w latach 90. Odbił nawet wspólną trasę z zespołem The Doors, ale grali tam już tylko Manzarek i Krieger – mówi Dreja.

Na koncertach Yardbirdsów także pisały fanki (by się przekonać, wystarczy znaleźć na YouTube utwór „For your love”), ale grali inną muzykę niż Beatlesi. – Ja bym wywodził Beatlesów od rock’n’rolla. Na Rolling Stonesów, Animalsów i innych miał wpływ blues amerykański. Clapton odszedł z Yardbirdsów ponoć dlatego, że nie podobało mu się, że oni odchodzą od bluesa – mówi Palica. Jak odszedł Clapton, przyszedł Jeff Beck,

a później po odejściu basisty dołączył do zespołu Jimmy Page, rozchwytywany gitarzysta studyjny. – W związku z tym Chris musiał się przestawić z gitary rytmicznej na basową. Chris musiał się nauczyć na basowej, a Page razem z Beckiem zaczął grać na solowej. To ciekawy epizod, że dwaj tacy wspaniali gitarzyści razem grali w jednym zespole – zauważa rybniczanie.

Wszystko, co dobre, kiedyś się kończy. Yardbirds grali ze sobą 4 lata. Chris postanowił zakończyć karierę muzyczną mniej więcej wtedy, gdy poszukiwano nowego wokalisty i przesłuchiowano Roberta Planta. – Jimmy’emu Page’owi zależało, żeby Chris został w zespole. Był trochę na niego zły – mówi Palica. W miejsce Chrisa przyszedł do zespołu John Paul Jones. A wkrótce New Yardbirds zmienili nazwę na Led Zeppelin i wydali płytę ze zdjęciem autorstwa Chrisa.

Naprawdę nie żałował, że zrezygnował na dzień przed gigantyczną karierą zespołu? – W wywiadach mówił, że był zmęczony zwanym życiem. Brat Stefan, z którym rozmawiałem, też to potwierdzał. A muzyka pozostała w nim, bo po latach do niej wrócił. Miał tournée po całym świecie. Reaktywowani Yardbirds byli nawet dwa razy w Polsce, przy czym Chris był tylko raz – w Dolinie Charloty, bo się rozchorował – mówi Michał Palica, który wydał publikację o Chrisie, synu rybnickiego maturzysty, który grał z największymi tego świata. © © ●

Felieton

Marek Szołtysek,
historyk,
znawca Śląska



Błozny z biskupa

Dzisiaj, zgodnie z prawem Kościoła katolickiego, pozycja farorza, czyli proboszcza, w ewentualnym sporze ze swoim biskupem ordynariuszem jest słaba. Kiedy więc proboszcz robi coś nie po myśli biskupa – to może dostać dekret przenoszący go z parafii „i po fertigu”. Jednak taką dominację biskupa nad proboszczem umożliwiły dopiero kodeksy prawa kanonicznego z 1917 i później z 1983 roku. Wcześniej jednak pozycja proboszcza była silna, a usunięcie go przez biskupa z parafii – trudne do wykonania i trwające całymi latami. Ta sytuacja miała też swoje śląskie aspekty.

Otóż w XIX wieku, zwłaszcza na przełomie XIX i XX wieku, gdy jakiś szkolący się na farorza śląski student teologii albo młody kapelonek, czyli ksiądz wikary, wykazywali zainteresowanie krzewieniem polskiej kultury na Śląsku, to spotykali się z niechęcią niemieckiego biskupa we Wrocławiu. Z tego powodu mieli poważne kłopoty z otrzymaniem funkcji proboszcza. Tak było przykładowo z ks. Władysławem Robotą, który z powodu swej propolskiej postawy musiał długo zabiegać o biskupie pozwolenie na objęcie probostwa i w końcu łaskawie w 1902 roku dali mu parafię w Gierałtowicach koło Gliwic. Kiedy jednak jakiś ksiądz dostał już parafię, to role jakby się odwracały i wtedy już biskup musiał kombinować jak „koń pod górkę”, żeby proboszcza do czegoś zmusić. Dobrym przykładem jest tutaj ks. Aleksander Skowroński, którego biskup wrocławski Jerzy Kopp przez długie lata nie potrafił zmusić do zaprzestania reprezentowania polskojęzycznych Ślązaków w niemieckim parlamencie. Udało się to biskupowi dopiero, gdy dekretem z 1907 roku zakazał proboszczom opuszczania parafii na dłużej niż 24 godziny.

Silna pozycja prawna proboszczów spozwalała na daleko idącą niezależność względem biskupa. Idealnym przykładem jest działalność ks. Józefa Szafranka (1807-1874), proboszcza z Bytomia. Farorz ten pozwolił sobie nawet na błozny, czyli na zażartowanie z ówczesnego biskupa wrocławskiego. Bo tenże śląski farorz znany był z działalności na rzecz zachowania i rozwijania kultury polskiej na Śląsku, co się oczywiście bardzo nie podobało Niemcom, rządzącym wtedy Śląskiem. Tak więc ks. Szafranek został śląskim posłem do parlamentu niemieckiego i razem z posłami poznańskimi zasiadał tam w Kole Polskim. Wówczas niezadowolony z tego biskup wrocławski Melchior von Diepenbrock ZAKAZAŁ MU ZASIADAĆ w parlamencie. Wtedy stało się coś niezwykłego, co szeroko opisywała prasa niemiecka – uwaga, będzie o błoznowaniu – bowiem ks. Józef Szafranek nie wycofał się z prac parlamentu na rzecz spraw polskich, ale w nich dalej brał udział, tylko całymi godzinami podczas posiedzeń STAŁ. Ani na chwilę więc NIE USIADAŁ – bo przecież biskup zakazał mu ZASIADAĆ.

ABOLICJA

– KTÓRYCH PACJENTÓW OBEJMUJE?

Od 12 stycznia 2017 roku obowiązują nowe przepisy, które wprowadziły możliwość uporządkowania swojej sytuacji ubezpieczeniowej oraz wstecznego zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego. Dzięki temu w określonych przypadkach można uniknąć windykacji kosztów za uzyskane świadczenia zdrowotne i refundację leków.

PRZYPOMNIJMY!

Aby móc skorzystać ze świadczeń opieki zdrowotnej w ramach NFZ, trzeba być zgłoszonym do ubezpieczenia zdrowotnego, czyli posiadać ubezpieczenie zdrowotne lub prawo do uzyskania świadczeń opieki zdrowotnej. W przypadku ich braku, za pomoc lekarza trzeba zapłacić. Dotyczy to również świadczeń, które udzielone zostały w przeszłości.

CO ZATEM ZMIENIA NOWA USTAWA?

Nowe zapisy ustawy gwarantują pacjentom, że NFZ nie będzie dochodził od nich należności za świadczenia, które udzielone zostały w latach 2013 – 2016. Dotyczy to wszystkich rodzajów świadczeń.

Pacjent, który zgłasza się na wizytę do lekarza, jest zobowiązany przedstawić ważny dowód tożsamości. Na tej podstawie weryfikuje się jego prawo dostępu do świadczeń. Gdy chory je posiada, lecz system eWUŚ tego nie potwierdza, może on przedstawić ważny dokument lub też złożyć stosowne oświadczenie. Dotychczas, jeżeli oświadczenie okazywało się być niezgodne z prawdą, Fundusz wszczynał postępowanie i żądał zapłaty za udzielone świadczenia. Zmiana ustawy gwarantuje pacjentom, że NFZ nie będzie dochodził od nich należności za udzielone świadczenia, jeżeli jedyną przyczyną braku prawa do świadczeń w chwili ich uzyskania był brak zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego.

ABOLICJA W PRAKTYCE

Abolicja, a więc uniknięcie windykacji kosztów świadczeń w trybie administracyjnym, dotyczy jednak tylko osób, które jednocześnie:

- nie były zgłoszone lub nie miały prawa do świadczeń
- spełniały ustawowe warunki do zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego
- uporządkują swoją sytuację ubezpieczeniową i wstecznie zgłoszą się do ubezpieczenia.

Możliwość ta dotyczy zatem osób, które w czasie korzystania ze świadczeń **mogły być zgłoszone** na przykład przez osobę podlegającą obowiązkowemu ubezpieczeniu zdrowotnemu jako członkowie rodziny (np. małżonek osoby ubezpieczonej, uczące się dziecko do 26. roku życia, wstępni pozostający we wspólnym gospodarstwie domowym), **jednak nie zostały zgłoszone poprawnie lub terminowo lub ich status wygasł wskutek czasowego uzyskania własnego tytułu**, po którym nie zostało odnowione zgłoszenie jako członek rodziny (np. student pracujący tylko podczas wakacji, który potem ponownie nie został zgłoszony przez rodziców jako członek rodziny). **Osoby takie mogą obecnie zostać zgłoszone do ubezpieczenia jako członkowie rodziny ze wskazaniem prawidłowej, wstecznej daty uprawnień.**

Zgłoszenia członka rodziny dokonuje główny ubezpieczony u płatnika składek, czyli w przypadku pracownika – u pracodawcy, w przypadku osoby bezrobotnej – w Urzędzie Pracy, w przypadku emeryta lub rencisty – w ZUS/KRUS.

UWAGA!
ZGŁOSZENIA DOKONAĆ NALEŻY
NIEZWŁOCZNIE,
ALE NIE PÓŹNIEJ NIŻ
DO 11 KWIETNIA 2017 ROKU.

W celu uzyskania szczegółowych informacji umożliwiających precyzyjną korektę historii ubezpieczenia, prosimy o kontakt ze Śląskim OW NFZ osobiście w Delegaturach i Sekcjach Obsługi Ubezpieczonych na terenie województwa śląskiego albo pod numerami telefonów: 32 735 15 76, 32 735 18 21, 32 735 18 25, 32 735 16 96 lub pod numerem telefonu infolinii: 32 735 16 00.

Wsteczne, prawidłowe zgłoszenie pozwoli uniknąć konieczności zwrotu kosztów świadczeń i procedury administracyjnej z tym związanej.

Wykaz Delegatur i Sekcji Obsługi Ubezpieczonych Śląskiego OW NFZ na terenie województwa śląskiego

- Delegatura w Bielsku-Białej, ul. Karpacka 24
telefon: 33 498 98 00, faks: 33 498 98 01
- Delegatura w Częstochowie, ul. Czartoryskiego 28
telefon: 34 360 72 70, faks: 34 360 72 71
- Delegatura w Rybniku, ul. 3 Maja 29, telefon:
32 429 49 70, 32 429 49 81

Sekcje Obsługi Ubezpieczonych:

- Bytom, ul. Karola Miarki 10
- Chorzów, ul. Katowicka 105
- Cieszyn, ul. Bobrecka 27
- Dąbrowa Górnicza, ul. Dąbrowskiego 9 A
- Gliwice, ul. Wincentego Pola 7
- Katowice, ul. Kossutha 13
- Kłobuck, ul. 11 Listopada 5 A (budynek ZOZ, I piętro, pok. nr 19)
- Lubliniec, ul. Sobieskiego 9
- Myszków, ul. Kościuszki 26
- Racibórz, ul. Gamowska 3
- Sosnowiec, ul. Modrzejowska 32 A
- Tychy, ul. Grota-Roweckiego 42
- Zabrze, ul. Ślęczka 20
- Zawiercie, ul. Towarowa 22
- Żywiec, ul. Dworcowa 23

Podstawa prawna: Ustawa z dnia 4 listopada 2016 roku o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z dnia 28 grudnia 2016 roku, poz. 2173).

KOLEJNE WYDANIE UKAŻE SIĘ 3 MARCA 2017 ROKU. SZUKAJ NAS W PIĄTKOWYM WYDANIU GAZETY!

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia
Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach

ul. Kossutha 13, 40-844 Katowice

infolinia całodobowa

tel. 801 002 903 – numer dla dzwoniących w kraju

tel. 32 790 09 03 – numer dla dzwoniących z zagranicy i z telefonów komórkowych

bezpłatna infolinia kolejkowa

tel. 800 800 008

Sekcja Obsługi Ubezpieczonych
tel. 32 735 16 00

Informacja Działu ds. Środków Pomocniczych
i Przedmiotów Ortopedycznych
tel. 32 735 16 00

Biuro Działu Skarg i Wniosków
tel. 32 735 05 45

www.nfz-katowice.pl

Informacja Działu Lecznictwa Uzdrawiskowego
tel. 32 735 05 22

Dyrektoria transgraniczna
tel. 32 735 16 16

Konsultant ds. poszkodowanych w misjach
poza granicami państwa - dotyczy służb
mundurowych
tel. 32 735 19 87, 32 735 16 51

www.nfz.gov.pl



OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU

OPERA
blisko
Ciebie /

Giuseppe Verdi

MOC PRZEZNACZENIA



PREMIERA 18.03.2017

SPEKTAKLE: 19, 25, 26, 28.03.2017, 17.04.2017

Jakub Kontz / kierownictwo muzyczne
Tomasz Konina / reżyseria i scenografia

www.opera-slaska.pl

 **Śląskie.**

fot. Krzysztof Bieliński

Kasia Moś jedzie na Eurowizję 2017

Magdalena
Nowacka-Goik
m.nowacka@dz.com.pl



Kasia Moś, artystka o śląskich korzeniach, wygrała krajowe eliminacje i pojedzie w maju do Kijowa na Konkurs Piosenki Eurowizji 2017. To taki prezent na jej 30. urodziny, które będzie świętować 3 marca

Od kiedy okazało się, że jedziesz reprezentować Polskę na Eurowizji 2017, na portalach internetowych huczy. Internauci dyskutują nie tylko o występie, ale też o twoim pochodzeniu. Bytomianka, rudzianka, tyszanek?

Urodziłam się w Rudzie. Dzieciństwo spędziłam w Bytomiu, gdzie chodziłam do szkoły muzycznej, studiowałam w Katowicach, zaangażowałam się w działanie Żorskiego Stowarzyszenia dla Zwierząt, a w Tychach mieszkają teraz moi rodzice, więc tam też jest mój dom. Jestem Ślązaczka, ale płynie również we mnie góralska krew. Tata mojej mamy pochodzi z Mszany Dolnej, mam tam rodzinę, którą często odwiedzam. Wiem, jestem takim śląsko-góralskim miksem (śmiech).

To było już twoje trzecie podejście do Eurowizji. Nie byłaś zniechęcona w 2016 roku? Zająłś wtedy dalsze miejsce i nie udało się pojechać na ubiegłoroczny konkurs...



FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARJO

► Kasia Moś: piękna, utalentowana i... wrażliwa na los zwierząt. Ale charakter silny, bo to i Ślązaczka, i góralka

Nie myślałam o tym w takich kategoriach. Byłam zadowolona po ubiegłorocznym występie, w tym roku mam do siebie więcej zastrzeżeń. Czuję niedosyt, dlatego będę się starać, aby w Kijowie zaprezentować się jeszcze lepiej. Będę wytrwale pracować. Gdy zgłosiłam się do eliminacji w zeszłym roku, chciałam przypomnieć o sobie, występ był też doskonałą okazją do zaprezentowania naszej muzyki szerszemu gronu, przyciągnięcia na koncerty. Za mną i osobami, z którymi pracuję, nie stoi żadna wielka wytwórnia. Wszystko musimy sobie wypracować sami. Ciężko pracujemy na nasz „sukces”.

Jak zareagowali na ten twój sukces twoi najbliżsi? Tata pewnie ocenił fachowo (dyrygent, skrzypek i kameralista, dyrektor artystyczny orkiestry kameralnej AUKSO - przyp. red.).

Bardzo się stresowali, myślę, że ogromnie to przeżyli. Cieszą się, ale przed półfinałami w Kijowie muszę ich chyba wysłać na krótkie wakacje (śmiech). Nieopisanym wsparciem jest również mój uzdolniony muzycznie brat. Nie ma między nami rywalizacji, cieszymy się swoimi sukcesami.

Piosenka, którą zaprezentowałaś, „Flashlight”, przekazuje twoje emocje związane z drugą miłością poza muzyką, czyli zwierzętami. Wypadłaś w niej bardzo przekonująco, szczerze. Ale czy na Eurowizję nie będzie za trudna w odbiorze dla widzów, zbyt poważna?

Faktycznie, przez pewien czas ten konkurs był kojarzony z lekkimi piosenkami, nawet nieco przaśnymi. Ale patrząc na ubiegłoroczną zwyciężczynię Jamalę, reprezentantkę Ukrainy... jej utwór na pewno w tę konwencję się nie wpisał. Był niebanalny. Mam nadzieję, że również nasz utwór spodoba się w Europie. Los zwierząt i obrona ich praw są dla mnie fundamentalne już od najmłodszych lat. Przekazując te emocje w muzyce, jestem szczerą. Autentyzm, prawda są atutem tego utworu.

Czuję pewien niedosyt, dlatego będę się starać, aby w Kijowie zaprezentować się jeszcze lepiej. Będę wytrwale pracować

Chciałam dodać, że jestem przeciwniczką trzymania psów na łańcuchach, ten „zwyczaj” jest absolutnie zacofany i niehumanitarny. Nie podaję również ręki myśliwym.

To ciekawy zbieg okoliczności, bo temat dotyczący myślistwa, prezentowanego jako krwawy i okrutny proceder, właśnie teraz został pokazany w filmie Agnieszki Holland „Pokot”, nagrodzonym Srebrnym Niedźwiedziem na festiwalu w Berlinie.

Tak, też zwróciłam uwagę na ten wyjątkowy, przejmujący film. Cieszę się, że ten temat jest ważny we współczesnym świecie. I trzeba o nim głośno mówić.

Niektórzy podobno już pytają z zainteresowaniem o twoją kreację na ten występ. Masz doskonałą figurę, będzie krótka sukienka?

Niekoniecznie. Ale szczerze powiedziawszy, jeszcze o tym nie myślałam. Na razie przede mną i moimi przyjaciółmi praca nad oprawą całego występu. ●

PROMOCJA

007134684

PROMOCJA

017124528

Filozofia dobrego biznesu

PROFESOR KRZYSZTOF SZAFŁARSKI, REKTOR GWSH W KATOWICACH:
Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa to najlepsza uczelnia niepubliczna w woj. śląskim

FILIP GRZEGORCZYK, PREZES TAURON POLSKA ENERGIA:
Niech będzie rynek mocy

MAREK ŚLUBODA, PREZES FIRMY MARCO Z GLIWIC:
Sprzątaczką musi mieć podobne wartości co ja...

NOWY
NUMER



Strefa Biznesu

Pytaj w kioskach
i salonach prasowych

DZIENNIK
ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl

Rekordowy styczeń 2017 na www.dziennikzachodni.pl

3,1 mln
unikalnych
użytkowników

19,5 mln
odstón

naszemiasto.pl

Sieć serwisów miejskich i powiatowych

2 mln
unikalnych
użytkowników

19,5 mln
odstón

Serwisy prowadzone przez redakcję Dziennika Zachodniego

3,9 mln
odstón

* Źródło danych: GemiusTraffic - styczeń 2017

Dziękujemy, że jesteście z nami

Śląskie jest ważne
dla Was i dla nas

Miś, który polubił towarzystwo **ludzi**

Wojciech Zatwarnicki
redakcja@gk.pl

● Młody niedźwiedź spacerował i wylegiwał się na środku drogi w Bieszczadach. Jego zachowanie niepokoiło

Przez kilkanaście dni towarzyski miś był widywany w okolicach Polany w Bieszczadach. Jedną z mieszanek, wracając nocą do domu samochodem, natknęła się na niego na drodze. Jakies pół kilometra biegł przed autem. Później zaczęto go widywać nie tylko w okolicy głównej drogi, ale także między zabudowaniami i na wzniesieniu Ostre.

- Zwierzę sympatyczne, ale robi się niebezpiecznie - alarmowali mieszkańcy. - Tutaj chodzą ludzie, dzieci jeżdżą na sankach z gór.

To, że w okolicznych lasach żyją niedźwiedzie, nikogo nie dziwi. Niejeden miejscowy miał bliski kontakt z drapieżnikiem.

- Ale z tym jest coś nie tak - mówi Łukasz Wierciński, który sfilmował misia. - Jechałem ze znajomym samochodem. Niedźwiedź leżał na plecach na środku drogi i cały się trząsał. Wyglądało to jak atak padaczki.

Mieszkańcy Polany słyszeli też ryki, postękiwania i zawrodożenie, które rozlegało się z dolinki potoku. Powiadomiono Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska w Rzeszowie. Na miejscu pojawił się jej pracownik wraz z ekspertem od niedźwiedzi.



FOT. STANISŁAW WYTTCZAK

Niebezpieczne spotkania

W Bieszczadach, Beskidzie Niskim i Pogórzu Przemyskim żyje około 150 niedźwiedzi. To blisko 90 procent polskiej populacji, według szacunków Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Do spotkań z człowiekiem dochodzi dość często. Bywa, że kończą się one dramatem. Ostatni wypadek miał miejsce w marcu 2015 r. w pobliżu Terki (powiat leski). Zwierzę zaatakowało zbieracza poroży. Uderzyło go łapą w głowę, a następnie potrało zębami. Zaatakowany mężczyzna położył się na ziemi i zakrył głowę. To go uratowało.

Nie dla misia kielbasa

Tymczasem niedźwiedź nadal nie stronił od towarzystwa.

- Wbiegł na drogę między samochody - relacjonuje Stanisław Wytyczak z Polany. - Podszedł do auta, obwąchał i stanął z boku na dwóch łapach. Nie wiedzieliśmy, czy wejdzie na dach, czy uderzy łapą i wybije szybę. Na szczęście odszedł.

Wytyczak uwiecznił przygodę zdjęciem, które obiegło serwisy informacyjne. Później misia widziano jeszcze kilka razy. Spacerował po drodze albo kładł się na środku jezdni, wstrzymując ruch. Nie przeszkadzały mu samochody ani ludzie. Niekiedy częstowali go jabłkami, bananami, chlebem. - Dostał nawet kielbasę, ale nie był nią zainteresowany - opowiada nasz rozmówca.

Są także tacy, którzy twierdzą, że niedźwiedzia głaskali. W sieci można znaleźć wiele zdjęć i filmów niedźwiedzia z Polany.

Trzeba go wywieźć daleko

W Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych zapadła decyzja: niedźwiedź zostanie odłowiony i wywieziony w miejsce oddalone od zabudowy ludzkiej.

- Apelujemy, by nie zbliżać się do niego i nie dokarmiać. Niezależnie jak łagodny wydaje się ten niedźwiedź, jest to dzikie zwierzę i może być niebezpieczne - stwierdził Łukasz Lis, rzecznik prasowy RDOŚ w Rzeszowie. - Takimi działaniami tylko mu szkodzimy, bo zwierzę szybko się przyzwyczaja do łatwo dostępnego pokarmu. Po pewnym czasie dochodzi do konfliktów niedźwiedź - człowiek, co zazwyczaj kończy się dla tego pierwszego tragicznie. Przypomnijmy choćby losy niedźwiedzicy Magdy czy niedźwiedzicy Kuby w Tatrzańskim Parku Narodowym.

Zasnął i wyjechał

Akcję schwywania niedźwiedzia przeprowadzili w ubiegłym tygodniu pracownicy Nadleśnictwa Lutówka wspólnie ze specjalistami z Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

- Został uśpiony i dokładnie przebadany przez weterynarza - poinformował Łukasz Lis. - Lekarz ocenił stan niedźwiedzia jako dobry, więc zwierzę mogło zostać uwolnione do środowiska naturalnego.

Dziwne zachowanie misia rzecznik RDOŚ tak tłumaczy: - To młody niedźwiedź, który przeżywa pierwszą samodzielną zimę. Wybudzony ze snu, poszukiwał pokarmu, ma niski poziom glukozy, stąd może wydawać się otepiały.

Towarzyski miś został wywieziony w specjalistycznej klatce w miejsce oddalone od wszelkiej zabudowy.

Pogotowie dla niedźwiedzi

Historia drapieżnika z Polany pokazuje problem, który w Polsce istnieje od lat.

- W kraju nie ma miejsca, aby przyjąć na profesjonalną i bezpieczną obserwację dużego niedźwiedzia - przyznaje Radosław Fedaczyński z Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt Chronionych w Przemyśle. - Staramy się o utworzenie „Pogotowia dla niedźwiedzi”. Pomysł zrodził się po odnalezieniu przez leśników w Cisnej młodego niedźwiedzia, która obecnie przebywa w poznańskim zoo.

Koszt blisko 650 tys. zł. Najpierw powstanie budynek wraz z infrastrukturą, a potem wybieg dla zwierząt. Pieniądze zbierane są m.in. poprzez sprzedaż cegiełek. Więcej informacji na: www.facebook.com/pogotowiedlaniedzwiedzi. ●

©

REKLAMA

017126662

MODA NA OSZCZĘDZANIE

ilość sztuk ograniczona

czynne 7 dni w tygodniu realizacja: 3 dni

SUPER DRZWI
OKNA | DRZWI | BRAMY

raty 0%



1490zł
taniej o
500zł
990zł
z montażem
10x99zł



1700zł
taniej o
300zł
1400zł
z montażem
10x140zł



1790zł
taniej o
200zł
1590zł
z montażem
10x159zł



1800zł
taniej o
300zł
1500zł
z montażem
10x150zł



1990zł
taniej o
400zł
1590zł
z montażem
10x159zł



WSZYSTKO W CENIE
drzwi 7 cm grubości,
klamka, 2 zamki, 4 zawiasy,
próg, wizjer, futryna,
montaż drzwi



KRAKÓW
Bonarka City Center
ul. Kamieńskiego 11
Pn.-So. 9.00-21.00
Nd. 10.00-20.00
Lokalizacja punktu:
przy wejściu
od ul. Puskarskiej
Poziom -1
tel. 514 776 026
kom. 514 775 686

POMIAR BEZPŁATNY
511 555 749
www.superdrzwi.pl

Rzecz o języku

Epickie i ekselentne

Profesor Jan Miodek

Skarży się wielu internautów, że coraz częściej w reklamach pojawiają się takie czy inne „epickie produkty”, a Pan J.S. z Jeleniej Góry donosi mi o zachwycie wyrażonym przez kogoś słowami: „To było ekselentne!”. Obie te formy rzeczywiście pojawiają się w rozmaitego typu tekstach, a pierwsza z nich - w znaczeniu „wspaniałe, cudowne, fantastyczne, świetne” - dołączyła do takich to samo wyrażających określeń, jak super, ekstra, spoko, wypas, full wypas, cool, wow.

Oczywiście, utrwaloną tradycję ma w naszym języku wywiedziony od podstawy słowotwórczej epika (franc. *epique*, z łac. *epicus* - od greckiego epos) przymiotnik epicki - używany

Utrwaloną tradycję ma w naszym języku wywiedziony od podstawy słowotwórczej epika (franc. *epique*) przymiotnik epicki...

w znaczeniu: „właściwy epice, charakterystyczny dla epiki, traktujący temat rozległe; opisowy, opowiadający” (utwór epicki, wątek epicki, pieśni epickie, rapsody epickie, poemat epicki, teatr epicki, twórcy epiccy). I tylko takie użycia rejestrują słowniki.

Internet informuje już o znaczeniu „wspaniały, cudowny, fantastyczny, świetny”, które zaczyna się upowszechniać w polszczyźnie - nietrudno się domyślić - pod wpływem języka angielskiego. To w nim przymiotnik *epic* ma szersze znaczenie, odnoszące się nie tyl-

...używany w znaczeniu: „właściwy epice, charakterystyczny dla epiki, traktujący temat rozległe; opisowy, opowiadający” (utwór epicki)

ko do literackiego rodzaju - epiki, lecz także sprowadzające się do parafrazy „niezwykły, imponujący, epokowy, wspaniały, cudowny, fantastyczny, heroiczny, świetny”. Doszło więc do typowego procesu tzw. neosemantyzacji, czyli nadania nowego znaczenia słowu

używanemu dotychczas w znaczeniu innym. Mówiąc inaczej, przymiotnik epicki to neosemantyzm.

Czy do szeregu określeń wyrażających zachwyt, uznanie dla kogoś, czegoś dołączy przymiotnik ekselentny, o którym napisał do mnie Korespondent z Jeleniej Góry, trud-

no przewidzieć. Z całą pewnością i jego funkcjonowanie zawdzięczamy angielszczyźnie, a mówiąc ściślej - formie *excellent* (wym. ekselent) - „doskonały, znakomity, świetny”, do której dodano nasz przyrostek „-ny”. Tak się dokonał proces jej polonizacji. Od razu skojarzyłem go z zachowaniem dzieci moich znajomych Polaków z Niemiec, którym zdarza się na przykład - wskutek przenikania się dwu codziennie używanych języków - na kolor czerwony powiedzieć „rotowy”, a na zielony - „grinowy”. Jak widzimy, i one do obcych słów - rot „czerwony” i gruen „zielony” - dodają polskie sufiksy! Zachodzi jednak zasadnicza różnica między formą ekselentny a zabawnymi postaciami rotowy czy grinowy, które przytrafiają się polskim dzieciom w Niemczech. Te ostatnie są nieuchronnymi, ale incydentalnymi zjawiskami. Tytułowe formy dzisiejszego od-cinka są natomiast rezultatem stałego i coraz silniejszego oddziaływania najpopularniejszego języka na polską społeczność komunikacyjną.

● © ®

JAN MIODEK

REKLAMA

007164365

Część 1

CZY ZIEMI ZAGRAŻA OBCA CYWILIZACJA?

Bardzo mgliste i zupełnie niepotwierdzone jeszcze naukowo informacje donoszą o prawdopodobnym odkryciu nieznaney cywilizacji, odległej miliony lat świetlnych od Ziemi.

Naukowcy zauważyli obiekt, może planetę, który nawali roboczo Open Space Object Class Z, (skrótowo OSOZ) o bardzo dziwnych właściwościach. Odkryty obiekt kosmiczny zamieszkują hipotetyczne jeszcze istoty, które nazwano równie roboczo Osozjans (Osozjanie), nawiązując do nazwy obiektu OSOZ.

Pierwszą dziwną właściwością, jest poruszanie się obiektu-planety z prędkością wielokrotnie, a nawet nieskończenie przekraczającą prędkość światła. Gdyby te hipotezy się potwierdziły, byłby to pierwszy obiekt w nieograniczonym kosmosie, z czasową miarą przestrzeni równą zero.

Co to oznacza w praktyce? - taki obiekt mógłby się przemieścić z dowolnego miejsca do innego, dowolnie oddalonego miejsca kosmosu, w czasie równym zero sekund, czyli natychmiast. Jest to tak fantastyczne odkrycie, że prawie nieprawdopodobne.

Gdyby taki obiekt skierował się ku Ziemi, to według ich miary czasu, osiągnąłby nasz glob, w czasie zero sekund, co z uwagi na relatywizm, przełożyło by się na około 2 miesiące ziemskiego czasu. Zatem gdyby statek kosmiczny z Osozjanami wystartował z planety OSOZ w tej chwili, dotarłby do Ziemi gdzieś na początku kwietnia.

Druga bardzo dziwna właściwość obiektu OSOZ i jego mieszkańców, to życie oparte na strukturze węgla i krzemu.

Ta dziwna budowa komórek w organizmach żywych planety OSOZ, zawierająca głównie węgiel, krzem i inne znane pierwiastki, powoduje, że Osozjanie nie ulegają praktycznie żadnym chorobom. Po prostu, ani choroby z planety OSOZ, ani tym bardziej choroby na Ziemi, nie są w stanie zagrozić nieznaney cywilizacji.

Pomimo braku zagrożeń ze strony chorób, Osozjanie nie żyją wiecznie i umierają, kiedy kończy się biologiczny czas życia komórek, z których są zbudowani. Z uwagi na strukturę węglowo-krzemową, czas życia Osozjan jest bardzo długi i może wynosić, w przestrzeni otaczającej planetę OSOZ, nawet kilkanaście sekund, co przekłada się na miliony lat ziemskich.

Kolejną zadziwiającą właściwością mieszkańców planety OSOZ, jest możliwość samodzielnego zarządzania życiem i „nie życiem”. Aby przedłużyć swoje kilkunastosekundowe życie, nawet do wieczności, Osozjanin może się wyłączyć z życia na pewien czas, np. kiedy „intelektualnie śpi” lub gdy się broni przed chorobą i ponownie włączyć, kiedy o tym zdecyduje. W ten sposób Osozjanie mogą kierować swoim życiem i zdrowiem, praktycznie dowolnie długo.

Z tych szczątkowych informacji naukowych może wynikać pewien ponadczasowy wniosek dla

ludzkości. Przecież my, podobnie jak Osozjanie w swojej węglowej połowie, również jesteśmy zbudowani z węgla. W związku z tym zaistnieć może bardzo duże prawdopodobieństwo, że ich metody obrony przed chorobami mogą, po części być adaptowane do warunków ziemskich.

Są to w tej chwili czyste spekulacje, jednak w naszym świecie nękanym przez, coraz to groźniejsze choroby powinniśmy starać się wykorzystywać każdą, nawet najbardziej kosmiczną szansę.

Będziemy dalej śledzić światowe doniesienia naukowe i informować Państwa, w miarę na bieżąco.



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Drobne

NIERUCHOMOŚCI

MIESZKANIA - SPRZEDAM

KATOWICE, 2-pok. Pilnie 511-225-282

S-C, 36m², parter, kuchnia z salonem, sypialnia, duża piwnica: 603956513

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

CHORZÓW- Batory, ul. Piekarska 12/5, umeblowane, 58m², lp. kaucja 3000zł, czynsz 400zł, piec węglowy, pobyt stały

D-G Gołonóg, kawalerka, IIp. 723952445

KATOWICE- śródmieście, 1pok. 38m, II piętro, umeblowane 608-422-843

MIESZKANIA - ZAMINIĘ

K-CE, 63 m². na mniejsze, 516-919-695

DOMY - SPRZEDAM

DOM na wsi, media, działka 2800 m., budynek gosp. 50m², w spokojnej okolicy, 515-373-778

DOMY - KUPIĘ

DOM do remontu, rozbiórki, zadłużony kupię. Gotówka, tel. 784-550-007.

KUPIĘ dom bez pośredników 602322233

DOMY - ZAMINIĘ

JELEŚNIA, dom na M3, 506076997

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

KIOSK spożywczy przy ul. Dąbrowszczaków - Pogoń. 511 769 910.

LUBLINIEC, centrum działka inwest. 1600 m² + bud. stan surowy. 694648164

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

Do wynajęcia gabinetu lekarskie w Lublińcu ul. Wyszyńskiego 20, tel. 600318165

ODSTĄPIĘ lokal gastronomiczny z pełnym wyposażeniem w Centrum Chorzowa. 501-152-621

TYCHY, centrum, 52 m² na handel, biuro. Cena 1900 zł. 600-021-379

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

REKREACYJNO-BUD., 2200m media w drodze, ok. Szczekocin, 692-766-492

WIDOKOWA działka budowl. 2000m² w ok. Skoczowa tel, 605-418-110

GARAŻE

A my blaszaki robimy najtaniej, 32-440-12-66, 662-762-065

ATRAKCYJNE ceny garaży blaszanych i bram garażowych. Producent. 664 269 358, 664 185 138.

ATRAKCYJNE, zimowe promocje, ocynkowana także konstrukcja, 18/332-00-18, 18/332-00-23, 795 477 296.

BLASZAKI garaże wzmocnione, koje dla psów, bramy garażowe. Producent 509-038-425, 32/700-34-48 www.robstal.pl

BRAMY garażowe- wyprzedaż. Blaszane garaże od 870 zł. Montaż - gratis! Produkcja. 32/72-77-212, 33/482-04-88, 503-916-630

Garaże blaszane. Bramy garażowe. Koje. Transport. Montaż gratis - cały kraj! Raty. Producent 34/387-15-51, 32/4453420, 18/3344504, 604397105, www.konstal-garaze.pl

Biuro Ogłoszeń
Katowice, ul. Pocztowa 16
40-002 Katowice
tel. 32 634-24-56, fax 32 634-24-94

INNE

IMIELIN, 4 hale po 100 m² plus 2000 m² placu utwardzonego, prąd, siła, 2 bramy wjazdowe. Cena 3500 zł - do wynajęcia lub sprzedam. Tel. 600-021-379

HANDLOWE

ANTYKI

KUPIĘ Meble przedwojenne, obrazy, zegary, srebro - gotówka, 605255770

Kupię przedwojenne obrazy, zegary, meble, porcelanę, biżuterię, srebra, rzeźby, itp. Kontakt 601-428-898

Kupię wszelkie starocie - od igły po szafę, 603-280-675

LIKWIDUJESZ dom? Kupimy książki, czasopisma, inne, 609-643-399

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ANTYKI. Złote, srebrne monety, banknoty, zegarki, srebrne wyroby, widokówki, odznaczenia, starocie. Uczciwie! Gotówka. 32/251-57-54, 691-376-075.

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

FOTO, KSIĄŻKI

KSIĄŻKI stare- skup 881-934-948

SKUP książek, płyt muzycznych, Dojazd. Gotówka. Tel. 508-245-450.

MASZYNY URZĄDZENIA

Kupimy maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel. 782 592 790

ŁOŻYSKA skup-sprzedaż (32)271-27-52

MASZYNY do metalu- kupię 668779566

TRANSFORMATORY 601-313-974

Wózek widłowy kupię. 782 592 790

MOTORYZACJA

OSOBOWE SPRZEDAM

AUTOSKUP GOTÓWKA, 791 606 505

SKUP AUT sprawnych, najlepsze ceny, dojazd 792 31 31 31

AUTA-AUTO SKUP gotówka, super ceny skupu!, Dojazd, Chorzów Krakowska 8. Tel. 601-480-570, 32/249-52-10

AUTOSKUP dobra cena, 503 918 822

AUTOSKUP, gotówka, tel.: 508-446-675

MAZDA 323F, 2002r., 162000 km, KLIMA, 1,6 benzyna, tel. 694484639

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA-SPRAWNE, płacimy najwięcej. Zadzwoń - Sprawdź - Tel. 792-155-155

AUTOSALON-SKUP gotówką samochodów 1920-2016r. Ceny rynkowe! Zwrot OC Przyjeżdżamy Transakcja kulturalna, tel. 602 322 233

AUTOSKUP wszystkie marki 515274430

Autoskup-autozłom 517-300-610

KUPIĘ auta osob. i dostawcze do 4000zł, stan obojętny, auto-złom: 798-718-455.

MERCEDESA 190 D, 500-202-813

SKUP Toyot i Mercedesów, 668-480-004

TOYOTĘ 1985-2000r. kupię, 502-161-309

006990482

MARBIL

PROFESJONALNY SKUP SAMOCHODÓW

505-125-450

www.marbil.pl

007085012

AUTO-SKUP

✓ ZŁOMOWANIE ✓ ZAŚWIADCZENIE

✓ SUPER CENY

Osobowe, dostawcze, wszystkie roczniki, stan obojętny zwrot OC + AC.

32/246-25-87, 516-129-077

CIĘŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

AutoSkup Chorzów: 32/249-52-10

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

AKUMULATORY, 32/253-99-59

AMORTYZATORY Promocja 32/2539959

AUTO CZĘŚCI, 32/253-99-59

LAKIERY samoch. i przemysł. 322539959

SILNIKI, części 32/246 25 87, 503 918 822

FINANSE BIZNES

KREDYTY, POŻYCZKI

CHWILÓWKI - LOMBARD - KANTOR. PSZCZYNA - Kaufland. 506-311-177.

CHWILÓWKA PRZED MĘŻEM? Wypłata w domu, w pracy lub w samochodzie. Jedno spotkanie i masz pieniądze. Tel. 609 913 913

Pożyczki, szybka decyzja min. formalności, także dla osób z komornikiem 322557330 512255401

!10 - 200 tys. Pożyczki bez BIK i zaświadczeń pod nieruchomości i z komornikiem, 570-747-200

"AGART" -CHWILÓWKI do 1000 zł! Jasne zasady, szybka wypłata, promocje i upusty. Zapraszamy. Jastrzębie Zdrój, ul. Wrzosowa 12A tel. (32)471-18-02 Żory, ul. Moniuszki 28 tel. (32)434-02-06 Rybnik ul. Powstańców Śląskich 13 tel. (32)725-74-62

"AGART" -CHWILÓWKI do 1000 zł! Jasne zasady, szybka wypłata, promocje i upusty. Zapraszamy. Katowice, ul. Mickiewicza 28/4, lp. tel. (32)353-32-29 Zabrze, ul. Wolności 294 tel. (32)278-53-30 Tychy, Aleja Piłsudskiego 1 tel. (32)724-80-15

"DZIŚ telefon, dziś wypłata" 510705405

A może chwilówka do 3600 zł.? Wypłata od ręki !!! 502-459-244, 530-530-610

A teraz nowe na rynku chwilówki, także z komornikiem 799-988-744

ABACUS FINANCE chwilówki w domu klienta. Cały Śląsk. Tel. 33/811-50-48

AFN - szybka gotówka, spłata komornika, hipoteki, bez BIK 530-618-799

ATRAKCYJNA pożyczka, sprawdź nas, złóż wniosek przez telefon 500853100

REKLAMA 007180760

Prezydent Miasta Dąbrowy Górniczej informuje, że

na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej przy ul. Granicznej 21 wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ozn. nr 468/3, 468/4, 468/5 (k.m. 4, obręb Sikorka) położonej w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Hallerczyków.

REKLAMA 007180854

Prezydent Miasta Dąbrowy Górniczej informuje, że

na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej przy ul. Granicznej 21 wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży ozn. Nr.49/7, 49/9 (k.m. 106, obręb Dąbrowa Górnicza) położonej w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Sobieskiego.

REKLAMA 007024177

BAU RAD PORTAL BUDOWLANY

REPREZENTUJEMY TWOJĄ FIRMĘ NA TERENIE NIEMIEC I AUSTRII

+48 606 677 946

www.baurad.de

REKLAMA 027038296

Mistrzowska Promocja!

STIHL®

Polecam!

Valery Durovich, Białoruś
Mistrz Świata Drwali 2016

STIHL MS 170 **749,-**

30,1 cm³ • 1,2 kW/1,6 KM • 4,1 kg**

STIHL MS 231 **od 1.579,-**

42,6 cm³ • 2,0 kW/2,7 KM • 4,8 kg**

STIHL MS 261 **od 2.649,-**

50,2 cm³ • 3,0 kW/4,1 KM • 4,9 kg**

* sugerowane ceny detaliczne
** ciężar bez prowadnicy i pily łańcuchowej

Sprzedaż prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy STIHL. Adresy Dealerów na www.stihl.pl

REKLAMA 007167183

W programie koncertu, który trwa ponad dwie godziny, będzie można usłyszeć znane i lubiane arie operetkowe, musicalowe oraz tradycyjne pieśni narodowe Ukrainy. Całość wzbogacona pięknymi strojami oraz tańcem baletu i niezwykłym kunsztem 25 osobowej orkiestry. czy może być coś piękniejszego niż uczucia wyrażane tańcem, muzyką i śpiewem?

Na to pytanie odpowie Państwu właśnie ten koncert. Orkiestra. Soliści, Pary Baletowe, Kwartet Wokalny - 50. osobowy skład artystyczny !

16.03.2017 r. godz. 19.00
Teatr im. A. Mickiewicza Cieszyń Plac teatralny 1
Bilety: Kasa Teatru
Zamówienia zbiorowe oraz dodatkowe informacje 600 239 037

17.03.2017 r. godz. 19.00
Pałac Kultury Zagłębia Dąbrowa Górnicza
Pl. Wolności 1
Bilety: Kasa Pałacu Kultury Zagłębia
Zamówienia zbiorowe oraz dodatkowe informacje 737 567 014

20.03.2017 r. godz. 19.00
Chorzowskie Centrum Kultury ul. H. Sienkiewicza 3
Bilety: Kasa Chorzowskie Centrum Kultury
Zamówienia zbiorowe oraz dodatkowe informacje 603 636 228

22.03.2017 r. godz. 19.00
Centrum Kultury Katowice im. K. Bochenek
plac Sejmu Śląskiego 2
Bilety: Kasa Ticketportal (na terenie CK)
Zamówienia zbiorowe oraz dodatkowe informacje 600 239 037

Bilety na wszystkie koncerty dostępne także: Salony Empik oraz online: **www.kupbilecik.pl**, **www.biletyna.pl**, **www.ebilet.pl**

empik **bil@tyna.pl** **eBilet.pl** **kup bilecik**

REKLAMA

007167198

AGENCJA BRUSSA
www.agencjabrussa.pl
tel. 61 424 28 26, karni 611 79 14 74

ОДЕСЬКИЙ
НАЦІОНАЛЬНИЙ АКАДЕМІЧНИЙ
ТЕАТР ОПЕРИ ТА БАЛЕТУ

NARODOWY TEATR OPERY I BALETU Z ODESSY

**ARTYŚCI
TEATRU NARODOWEGO
OPERY I BALETU Z ODESSY
ZAPRASZAJĄ NA
WIELKĄ GAŁĘ OPERETKOWO MUSICALOWĄ**

50 OSÓB NA SCENIE, ORKIESTRA I PARY BALETOWE, CHÓR, SOLIŚCI, SOLISTKI.
NAJPIĘKNIEJSZE ARIE ZE ZNANYCH OPERETEK, MUSICALI, A TAKŻE POPULARNE
SZLAGIERY W WYKONANIU SOLISTÓW ORAZ CHÓRU TEATRU NARODOWEGO OPERY
I BALETU Z ODESSY

ZAPRASZAMY



WYSTĘPUJĄ: ZENON LASKOWIK, JACEK FEDOROWICZ, ADRIANNA BIEDRZYŃSKA,
ADRIANNA BIERNACKA, GRZEGORZ TOMCZAK ORAZ ZESPÓŁ TELEMENELE.

16.03.2017 R.
GODZ.19.00

**FILHARMONIA CZĘSTOCHOWSKA,
UL.WILSONA 16, CZĘSTOCHOWA**

04.03.2017 R.
GODZ.17.00

**FILHARMONIA CZĘSTOCHOWSKA,
UL.WILSONA 16, CZĘSTOCHOWA**

BILETY DO NABYCIA: KASA FILHARMONII, UL.WILSONA 16, CZĘSTOCHOWA,
SALONACH EMPIK ORAZ NA WWW.KUPBILECIK.PL, WWW.BILETYNA.PL I WWW.EBILET.PL
ZAMÓWIENIA - INFORMACJE: TEL. 737 567 014

BILETY: KASA FILHARMONII, SALONY EMPIK
ONLINE: WWW.KUPBILECIK.PL, WWW.BILETYNA.PL, WWW.EBILET.PL
ZAMÓWIENIA - INFORMACJE, TEL. 737 567 014
WWW.AGENCIABRUSSA.PL

REKLAMA

007168117

KUPON

Czytelnicy którzy zgłoszą się
na wizytę z tym kuponem otrzymają
10 zł zniżki

Uzdrowicielka Kręgosłupów

Terapeutka zbliża do pleców pacjenta dwa metalowe patyczki i delikatnie naciska nimi skórę, zwierając je ze sobą. Na skórze pojawia się zaczerwienienie i na pozór nic więcej się nie dzieje, ale oto za-blokiowany dotąd staw barkowy mężczyzny nagle „puszcza”. Pacjent, który jeszcze przed chwilą nie był w stanie wykonać ramieniem niemal żadnego ruchu, teraz unosi je lekko, nie czując przy tym żadnego bólu. Zakres ruchów nie jest jeszcze pełny, ale to dopiero pierwszy zabieg. – Po trzecim mężczyzna odzyska swobodę ruchu całkowicie – zapewnia Dorota Pachnik, bioenergoterapeutka wykonująca zabieg. To, co właśnie oglądam, to klawiterapia, terapia manualna, w której nie pracuje się dłońmi, lecz klawikami, czyli specjalnymi stalowymi drutami. Cała terapia obejmuje zwykle kilka zabiegów, tyle wystarczy, by uwolnić pacjenta od długotrwałego nieraz problemu.

Moc stalowych patyczków

To właśnie szybkość działania tej metody zachwyciła Dorotę Pachnik, gdy pierwszy raz się z nią zetknęła. Pracowała już wtedy od wielu lat jako bioenergoterapeutka, łącząc w tej pracy elementy kilku metod terapeutycznych, m.in. biomasażu, refleksologii i radiestezji, ale gdy zainteresowała się klawiterapią, szybko uznała, że to wła-

nie tej metodzie chce się poświęcić przede wszystkim. Klawiterapia, czyli energetyczna terapia manualna, jest bowiem czymś innym niż tradycyjne kręgarstwo – ustawianie kręgosłupa odbywa się tu nieinwazyjnie, bez fizycznej manipulacji na kręgosłupie czy stawach pacjenta, dlatego można ją stosować również u osób, u których z różnych względów nie wolno stosować tradycyjnej, twardej terapii manualnej. Zabiegi te przywracają prawidłowe napięcie mięśniowe i pozwalają na bardzo szybkie, skuteczne usuwanie bólu odkręgosłupowego i bólu stawów i mięśni, a dzięki temu, że wykonywany jest nie na kośćcu, ale na mięśniach, jest bardzo bezpieczny. Można więc pomóc pacjentowi bez względu na jego wiek i zaawansowanie stanów chorobowych czy zwyrodnieniowych. Już po pierwszym zabiegu następuje znaczna poprawa i ustąpienie bólu.

Pani Anna z entuzjazmem opowiada o zabiegach u pani Doroty. Po operacji wypadającego dysku nadal czuła się fatalnie. Ciągłe bóle biodra i nogi nie pozwalały jej normalnie funkcjonować i żałowała nawet, że poddała się operacji, która niewiele jej pomogła. Dlatego prawie nie mogła uwierzyć, gdy już po pierwszym zabiegu klawiterapii poczuła się znacznie lepiej. W tym przypadku terapeutka w ogóle nie ustawiała kręgosłupa; pracowała jedynie na mięśniach okołokręgosłupowych i powięziach, zarówno klawikami, jak i samymi dłońmi. Po trzecim zabiegu wszystkie

Dorota Pachnik przyjmuje regularnie w Katowicach.
Zapisy pod nr tel 32 757 27 76

Warto wiedzieć

Wśród schorzeń, w których zaobserwowano poprawę stanu zdrowia wymienić można; bóle kręgosłupa, dyskopatie, bóle stawów i kończyn, stany zapalne narządów ruchu, bóle i zawroty głowy, rwa kulszowa, choroby reumatyczne i wiele innych.

dolegliwości pani Anny ustąpiły. Dziś funkcjonuje zupełnie normalnie, odwiedzając gabinet Doroty Pachnik raz w miesiącu dla podtrzymania efektów.

Z kolei pani Helena dzięki Dorocie Pachnik uniknęła operacji kolana. Gdy przyszła na pierwszą wizytę, nie mogła w ogóle zgąć nogi. Lekarze mówili, że tę sztywność można usunąć jedynie operacyjnie. Wystarczył jednak jeden zabieg klawiterapii na mięśniu czterogłowym uda, by kolano znów zaczęło pracować. Po kilku zabiegach pani Helena ruszała już nogą zupełnie normalnie. Operację oczywiście odwołała.

Wspaniałe efekty po zabiegach u pani Doroty Pachnik potwierdził również pan Janusz, któremu ból z powodu przesuniętego dysku niemal uniemożliwił chodzenie. Po drugim zabiegu poczuł się znacznie lepiej, a po trzecim chodził już normalnie: ból minął, a dysk wrócił na swoje miejsce. Jak tłumaczy terapeutka, po rozluźnieniu mięśni i przyczepów zrobiło się miejsce i kręgosłup sam się pra-



widłowo ułożył, zyskując przy tym odpowiednią ruchomość.

Dorota Pachnik lubi pracę manualną, gdyż bardzo szybko przynosi ona efekty. – *Już na tym etapie mogę poluzować lokalnie jakieś napięcia mięśni, ścięgien czy więzadeł i pacjent czuje natychmiastową ulgę – mówi terapeutka. – Zdarza mi się słyszeć pełne zdumienia okrzyki: „Co pani zrobiła? Ja mogę ręką ruszyć! Ja mogę głębiej odetchnąć!”. Czasem ludzie mówią, że to cud, a tymczasem nieraz wystarczy zlikwidować jakieś miejscowe napięcie tkanek, żeby nie było ucisku na nerwy i jakaś blokada ruchowa czy ból znika.*

Notowała Ewa Dereń

**Atrakcyjne pożyczki do 1000 zł.
(bez zajęć komorniczych) Dojazd
natychmiast 501-505-128**

ATRAKCYJNE pożyczki pozabankowe,
bez BIK i zdolności. Katowice
690-023-000, Sosnowiec 534-080-222

**Bankowe konsolidacje, firmowe tel.
(32)282-01-26**

CHWILÓWKI - 100% Pożyczki. Pewne.
Dojazd. 608-389-120, 795-414-180

CHWILÓWKI Błyskawiczne BEZ BIK.
Nie Zwlekaj! 608390143, 504860307
Dojazd!

CHWILÓWKI, kredyty konsolidacyjne-
nowości! 530-530-610, 502-459-244

**CHWILÓWKI, Kredyty. Decyzja
w ciągu 1 h. Jaworzno, 664 136 830,
32 753 16 44**

GOTÓWKA do 12 tys. dla osób
z komornikiem, tel. 32/206-31-43

**Inni zawiedli my pomożemy.
Kontakt: 576 123 839, 576 014 774**

KONSOLIDACJA kredytów do 60 tys. już
4,9% Tel. 32/206-31-43

KREDYT 50 000 zł rata 549 zł
730-900-907, 730-809-809

KREDYT 50 tys. rata 549 zł 730-900-907,
730-809-809

KREDYT do 220tys. chwilówka do 1500zł
z komornikiem 502566157, 737885432

KREDYT do 220tys. chwilówka do 1500zł
z komornikiem 570411411, 32/7774160

KREDYT, pomoc zadłużonym 514448626

KREDYT, również z zajęciami, bez BIK,
trudna hipoteka. Dojazd, 601-142-789

**Kredyty KONSOLIDACYJNE do 200
tys. Tel. 32 243-01-77**

**Leasingi bez BIK i KRD.
Kontakt 576 123 839, 576 014 774**

LIDER CHWILÓWKI, 537-335-537

**My nie obiecujemy my załatwiamy.
Kontakt: 576 123 839, 576 014 774**

UWOLNIJ się od długów, złóż wniosek
o upadłość konsumencką. Profesjonalna
pomoc. 507-042-042 biuro@osm76.pl

007097604

DOBRY WYBÓR
DORADZTWO FINANSOWE

**TO MY POMOŻEMY DOKONAĆ CI
DOBREGO WYBORU !!!**

- Kredyty bankowe
- Konsolidacje
- Chwilówki bez BIK
- Oddłużanie klientów ze wszelkich zobowiązań finansowych
- Kredyty również dla osób z zajęciem komorniczym

**DOBRY WYBÓR
UMOŻLIWI CI
SPŁACIĆ
KOMORNIKA !!!**

Gliwice, ul. Kaczyniec 20
(budynek Galerii Gliwickiej)
☎ 32 726 67 26
kontakt@dobrywybor.info.pl
www.dobrywybor.info.pl

007112535

KREDYTY **ODDŁUŻANIE
KONSOLIDACJA**

BEZ OGRANICZEŃ!!!

**ZABRZE,
TEL. 32/630-31-14**

POŻYCZKA **POD ZASTAW
NIERUCHOMOŚCI**

NIEZALEŻNIE OD BIK, KRD I KOMORNIKA

TEL. 32 630 11 42

007116376

KREDYTY

NA OŚWIADCZENIE **GOTÓWKOWE
i KONSOLIDACYJNE**

**Dla emerytów bez ograniczeń wiekowych
BEZ ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ KRD I BRKN
Z KOMORNIKIEM 512 489 222**

007118317

**GOTÓWKA
KASA, PIENIĄDZE**

**W każdej kwocie
dla każdego!!!**

**Potrzebujesz, zadzwoń:
733 116 502
796 827 197**

007180362

KREDYTY

- KREDYT DLA EMERYTÓW BEZ OGRANICZEŃ WIEKOWYCH
- KREDYT DLA OSÓB BEZ ZDOLNOŚCI
- 10 000 zł – RATA 125 zł
- KREDYTY BEZ SPRAWDZANIA KRD I BRKN

Tel. 535 333 713, 503 094 627

NOWA oferta pożyczek prywatnych na rynku do 20 tys. na 48 rat, Katowice 32/206-31-43, Gliwice 32/307-01-15, Zawiercie 32/494-13-18, Tarnowskie Góry 32/400-66-40, Częstochowa 34/300-02-56, Dąbrowa G. 32/264-28-76

NOWA pożyczka! Możesz ją mieć! Bez sprawdzania baz i poręczyteli nawet z komornikiem. 703-803-199 (7,69/min)

NOWE oferty pożyczek niebankowych, również z komornikiem.Tel. 501 36 45 45

OCHRONA prawna dłużnika, restrukturyzacja długów. 500-405-358

PEWNE 100%! Chwilówki! Bez BIK Kredyty. 32/2699033, 608388540 Dojazd

POZBANKOWA do 40 tys. z ratą od 409zł, bez BIK. Tel. 32/206-31-43

**POŻYCZKA do 1000 zł, z zajęciami.
Tel. 32/307-63-88**

POŻYCZKA prywatna do 20 tys. bez zabezpieczeń. Tel. 32/206-31-43

POŻYCZKI, chwilówki do 1000 zł, min formalności. Zadzwoń 791162940

SILIUS kredyty do 500 tys. pożyczki do 220 tys; dla zadłużonych chwilówki do 3000zł, szybka decyzja. Tel. 730 251 886

SZYBKA pożyczka, dojazd 780-116-672

BIURA RACHUNKOWE

ROZLICZENIA z PIT, CIT, VAT 721452609

NAUKA

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE, indywidualne kursy od 1999 r., mgr, dojazd 501-179-640

KOREPETYCJE

MATEMATYKA Chemia tel. 608-138-035
Również przypadki beznadziejne
www.krzysztofcywinski.pl

PRACA

ZATRUDNIĘ

A&J Partners, Praca Na Produkcji na Umowę o Pracę. Gliwice. Tel. 32/395-88-83.

ATERIMA MED Opiekunki osób starszych w Niemczech. Tel. 325065588

ATRAKCYJNA praca dla Pań, bardzo wysokie zarobki, 516-733-180

BLACHARZ-DEKARZA zatrudnię 607-525-565

BMS Budownictwo spółka z o.o. we Wrocławiu zatrudni cieśli szalunkowych i zbrojarzy. Doświadczenie min. 2 lata. Tel. 603-058-035.

CUKIERNIKA, Katowice 601-405-395

CUKIERNIKA, piekarza - zgłoszenia osobiste, Katowice, 1 Maja 39

DEKARZY- pomocników 602-500-103

DO pizzerii w Łaziskach Górnych i Mikołowie. Pełny etat, 513-195-005

DOCIEPLENIOWCÓW, samodzielnych, z doświadczeniem 794-705-518

Doświadczoną kosmetyczkę oraz stylistkę paznokci do nowoczesnego salonu w Piekarach Śląskich. Praca w luksusowych warunkach, szkolenia, rozwój, elastyczny czas pracy, atrakcyjne wynagrodzenie + system prowizyjny, tel. 660 42 43 99

EKIPA do elewacji. Praca wyjazd. w Łodzi. Płytkarzy zatr. 519-167-889

Ekspedientki do sklepu całodobowego zatrudni Piekarnia Ziarenko z okolic Zbrosławic. Bliższe informacje pod nr telefonu 531 870 919 lub na adres mailowy: boguslawa.bonislawska@ziarenko24.pl

ELEKTRYKOM, 512-328-982 po 18.00

EURO-KONTAKT (nr lic.12458) za granicę: elektryków, hydraulików, spawaczy, regipsiarzy, monterów instalacji grzewczych; mebli, dekarzy, blacharzy, tynkarzy, murarzy, szpachlarzy, malarzy, piaskarzy, mechaników, drwali, magazynierów, ogrodników, brukarzy, opiekunów osób starszych, do zbioru pieczarek. Mile widziany j.obcy i własny samochód. Tel. 786-298-618, marketing@euro-kontakt.eu

EURO-KONTAKT (nr lic.12458) za granicę: pracowników ogólnobudowlanych; warsztatu; masarni; hotelu, renowatorów kortów tenisowych. Mile widziany j.obcy i własny samochód. Tel. 786-298-618, marketing@euro-kontakt.eu

FIRMA przyjmie Murarzy i Zbrojarzy ze stażem. Praca obecnie w Dąbrowie Górniczej i Będzinie. Tel. 780-124-224.

Firma STACH Sp. z o.o. zatrudni pomoc cukiernika i wykwalifikowanego cukiernika, 604-11-88-04, 32/381-06-42

FIRMA z Gliwic zatrudni MONTERÓW rusztowań, monterów-KIEROWCÓW kat. C, samodzielne BRYGADY monterów rusztowań. Tel. kont. 662-017-699

FIRMA zatrudni elektromonterów i pomocników. Tel. 608 588 819, www.interaut.pl

FREZERA narzędziowego, Spawacza metodą MIG/MAG i TIG Siem-ce Śl. tel. 603 86 34 34

FRYZJERKĘ- Będzin, tel. 503-084-864

FRYZJERKĘ. Czeladź. Umowa o pracę 1500-2500 netto. 501-465-015

Górników rabunkarzy, górników z uprawnieniami do obsługi ładowarek, górników i młodszych górników do pracy na dole kopalni PG "SILESIA" w Czechowicach-Dziedzicach zatrudni firma PERMON (32)296-32-61 Sosnowiec, ul. Teatralna 9/414

Górników, mechaników do pracy na dole kopalni zatrudni Firma "Permon" Praca w kopalniach w Republice Czeskiej, (32)296-32-61 Sosnowiec, ul. Teatralna 9/414

HAFCIARKI zatrudni Dom Mody Elegancja Pyskowice - ręczny haft dystynkji górniczych, tel. 32 333-01-41.

KELNERKĘ (powiat Będzin) 606-138-763

KELNERKI, kelnerów DG, 504-768-954

KIEROWCA C+E w transporcie międzynarodowym. Wynagrodzenie od 7000,00 zł / miesięcznie. Strzelce Op., tel. 603-180-701

KIEROWCĘ C+E Sosnowiec (32)2976677

KIEROWCÓW z doświadczeniem w transporcie międzynarodowym do swojej placówki w Słowacji zatrudni międzynarodowa grupa firm transportowo-logistycznych Levante Europe s.r.o. Podanie z życiorysem na k.kralowetz@icloud.com

KIEROWCÓW z kat. C+E, 601-157-974

LEKARZA wet., ok. Bytomia,, 606638709

MŁODSZEGO kucharza, podkuchenną, Restauracja "Centaur", Katowice, ul. Armii Krajowej 66

NIEMCY - spawacz, cieśla, elektryk, malarz, izolery, zbrojarz, kierowcy, wentylacje, posadzkarze; 607 796 809

OBWÓD Lecznictwa Kolejowego s.p.z.o.z. w Bielsku-Białej pilnie zatrudni lekarza podstawowej opieki zdrowotnej w Rejonowej Przychodni Lekarskiej w Czechowicach-Dziedzicach Plac Wolności 5. Kontakt: Bielsko-Biała ul. Traugutta 12 Seg. A IV piętro, tel. 33/ 82 289 20

OPIEKUNKI do Niemiec nowe oferty, 737 488 914 www.ambercare24.pl

OPIEKUNKI do Niemiec, legalnie. Do 1600e. www.echtheilfe24.pl, tel. 508408151

OPIEKUNKI Niemcy od 1200 euro! tel. 32 7971455 www.scg-agencjapraczy.pl

Opiekunki z doświadczeniem. Gwarantowane min.1300 euro, ubezp., zwrot kosztów podróży. J. niemiecki.,www.shd-opieka.pl SHD 0049231589-798-80

OSOBĘ do kolportażu ulotek z terenu Zabrza i okolic. Tel. (32)370-15-58

OSOBY z doświadczeniem na stanowiska: stolarz, pracownik produkcji okien, monter okien, płytkarz, piekarz, cukiernik. Praca za granicą. Mile widziany j.obcy. Tel. 537-427-566, twojapraca@euro-kontakt.eu

REKLAMA 007183029

Prezydent Miasta Dąbrowy Górniczej
podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia ustnych nieograniczonych przetargów na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Dąbrowa Górnicza

1. ozn. nr geod. 563/49 o pow. 822 m2 (k.m. 5, obręb Sikorka) przy ul. Szpakowej, KW KA1D/00018246/0.
Cena wywoławcza nieruchomości: 81.990,00 zł.
Wadium: 8.199,00 zł.
Do wycycytowanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży (aktualnie stawka ta wynosi 23%).
Piąty przetarg odbędzie się w dniu **28.03.2017 r. o godz. 10.00** w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej przy ul. Granicznej 21.

2. ozn. nr geod. 563/50 o pow. 635 m2 (k.m. 5, obręb Sikorka) przy ul. Szpakowej, KW KA1D/00018246/0.
Cena wywoławcza nieruchomości: 69.680,00 zł.
Wadium: 6.968,00 zł.
Do wycycytowanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży (aktualnie stawka ta wynosi 23%).
Piąty przetarg odbędzie się w dniu **28.03.2017 r. o godz. 10.30** w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej przy ul. Granicznej 21.

3. ozn. nr geod. 563/51 o pow. 702 m2 (k.m. 5, obręb Sikorka) przy ul. Szpakowej, KW KA1D/00018246/0.
Cena wywoławcza nieruchomości: 68.420,00 zł.
Wadium: 6.842,00 zł.
Do wycycytowanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży (aktualnie stawka ta wynosi 23%).
Piąty przetarg odbędzie się w dniu **28.03.2017 r. o godz. 11.00** w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej przy ul. Granicznej 21.
Zgodnie z obowiązującym „Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Dąbrowa Górnicza w rejonie Sikorki - Bugaja - Tucznawy”, nieruchomości ozn. nr 563/49, 563/50 i 563/51 (k.m. 5, obręb Sikorka), położone przy ul. Szpakowej, znajdują się na terenie ozn. symb.: 34MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z usługami jako funkcją uzupełniającą.

4. ozn. nr geod. 563/53 o pow. 658 m2 (k.m. 5, obręb Sikorka) przy ul. Szpakowej, KW KA1D/00018246/0.
Cena wywoławcza nieruchomości: 65.640,00 zł.
Wadium: 6.564,00 zł.
Do wycycytowanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży (aktualnie stawka ta wynosi 23%).
Piąty przetarg odbędzie się w dniu **28.03.2017 r. o godz. 11.30** w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej przy ul. Granicznej 21.

5. ozn. nr geod. 563/54 o pow. 938 m2 (k.m. 5, obręb Sikorka) przy ul. Szpakowej, KW KA1D/00018246/0.
Cena wywoławcza nieruchomości: 91.420,00 zł.
Wadium: 9.142,00 zł.
Do wycycytowanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży (aktualnie stawka ta wynosi 23%).
Piąty przetarg odbędzie się w dniu **28.03.2017 r. o godz. 12.00** w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej przy ul. Granicznej 21.

6. ozn. nr geod. 563/57 o pow. 876 m2 (k.m. 5, obręb Sikorka) przy ul. Szpakowej, KW KA1D/00018246/0.
Cena wywoławcza nieruchomości: 85.370,00 zł.
Wadium: 8.537,00 zł.
Do wycycytowanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży (aktualnie stawka ta wynosi 23%).
Piąty przetarg odbędzie się w dniu **28.03.2017 r. o godz. 12.30** w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej przy ul. Granicznej 21.
Zgodnie z obowiązującym „Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Dąbrowa Górnicza w rejonie Sikorki - Bugaja - Tucznawy”, nieruchomości ozn. nr 563/53, 563/54 i 563/57 (k.m. 5, obręb Sikorka), położone przy ul. Szpakowej, znajdują się na terenie ozn. symb.: 48MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z usługami jako funkcją uzupełniającą.
Pełna treść ogłoszenia wywieszona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej, ul. Graniczna 21 i opublikowana na stronie internetowej Urzędu: www.dabrowa-gornicza.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.dabrowa-gornicza.pl.
Szczegółowe informacje na temat przedmiotowych przetargów można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej, ul. Graniczna 21, II piętro, pokój nr 230 – tel. 32 295 68 33.

PRACA w ochronie w Czechowicach Dziedzicach, wiek do 55 lat obsługa komputera. Umowa o pracę. 660 630 989

PRACA: emerytki i rencistki 532108369

PRACA: emerytki i rencistki 532108369

PREMESO zatrudni technologa. CV prosimy przysyłać: praca@premeso.com.pl

PREMESO zatrudni tokarza CNC, szlifierza wałków i otworów. CV prosimy przysyłać: praca@premeso.com.pl

PRZEDSTAWICIEL handlowy z min. śr. wykształceniem, prawo jazdy kat. B. Mile widziane doświadczenie w handlu. Obsługa dotychczasowych klientów i pozyskiwanie nowych, budowanie długotrwałych relacji handlowych. Umowa o pracę, narzędzia do pracy, wynagrodzenie: podstawa + premia. Kontakt: biuro@sezpolska.pl, 607-29-38-50

SPEDYTORA zatrudnię, wynagrodzenie podstawa + prowizja. CV na adres: biuro@roxi-sped.pl

Sumiena Firma z długoletnim stażem zatrudni fachowców tynkarzy, murarzy- do pracy w D-Bawaria. Placa taryfowa, dobre warunki socjalne. Mówimy po polsku. 01728319922

SZUKAM Sezonowych pracowników do zbioru Truskawek 2017, Region Dortmund, Emeryci ze znajomością języka niemieckiego jako Nadzorcy, kobiety: zbiór i pomocnicy. Średnia Krajowa Fax.: 00492373/973192 Email: erdbeerhof@schulze-neuhoff.de

SZUKAMY pracowników do pracy przy pieczarkach w Holandii- doświadczenie. Praca całoroczna. Gwarantujemy umowę o pracę, transport, ubezpieczenie, mieszkanie. Kontakt tel. 0031102430898 (Holandia), inschrijvingen@dddpersoneel.nl

SZWACZKI, owerloczki- zatrudnię. Sosnowiec (32)299-56-32

WISŁA.DOM Wczasowy zatrudni pomoc kuchenną-kelnerkę z Wisły lub okolicy. Tel. 517 800 150

ZATRUDNIĘ od zaraz dwóch pracowników na fermie drobiu, Mikołów ul. Stara Droga 59, tel. 605-090-083

ZATRUDNIĘ szwaczki i prasowaczki. Czeladź, tel. 797-722-280

ZATRUDNIMY pracowników do ochrony z orzeczoną st. niepełnosprawności (umiarkowaną) z terenu Dąbrowa Górnicza. Telefon kontaktowy 509129077

PRACA W NIEMCZECH dla kobiet i mężczyzn:
• Sortowanie surowców wtórnych
• Rozbiórka sprzętu RTV i AGD
☎ 32 337 59 10, 32 414 94 47
601 706 022 **www.ets-praca.pl**

SZUKAM PRACY

GIPSJARZ, płytkarz, płyty K-G, hydr., elekt., narzędzia. 690 501 605.

KSIEGOWA, tel. 32/203-43-87

ZDROWIE

CHIRURGIA

ALKAMED esperal, odcrucia (przez lekarzy) 602-194-433, 602-215-494

LASERAMI: zylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

GINEKOLOGIA

GINEKOLOG najtaniej, 506-873-172

515-401-755 Ginekolog A - Z -tanio

STOMATOLOGIA

Narodowy Fundusz Zdrowia - kompleksowe usługi stomatologiczne i protetyczne. DENTAL Katowice, ul. 3 Maja 33, tel. 32/253-97-36

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLIZM, hazard- terapia uzależnień 693-375-878 Możesz nie pić, nie grać!

ZABIEGI

Masaże relaksujące 501-158-598

OPIEKA

DOM Seniora "Jak w Domu" - Nowy rok. Nowe miejsca. Promocyjne ceny, tel. 32 673-51-24, 780-122-001

URODA

CHUDNIJ. Herbalife 32/615-62-14

INNE

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato, ferie dla zdrowia. Zarezerwuj! Tel. 41 378 19 48 www.sanato.pl

USŁUGI

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z -Remonty-Kafelkowanie! 783002748

A-Z kafelkarz, hydraulika 518-318-122

A-Z Łazienki, itp. Sosnowiec 690-501-605

AWARIE hydrauliczne, 24h: 509-451-078.

Budowa domów drewnianych, letniskowych, całorocznych, altan, konstrukcji domów drewnianych, 512-670-712

CYKLINIARSKIE 32/2509596, wynajem

CYKLINIARSKIE 501-281-222 Układanie

CYKLINIARSKIE bezpyłowe 32/2582315

DACH- gont bitumiczny, dachówka, krycie papą, rynny, kominy, obróbki blacharskie, docieplenia (mamy zwyzkę) 22 lata tradycji! Tel. 501-404-611

DACHY, remonty, ocieplenia styropapą, rynny. Gwarancja. Tel. 660 785 431

MALARZ, remonty 518-318-122

MALOWANIE mieszkań. 608 858 558

Malowanie, tapety, rem. 508286313

Ocieplenia, elewacje 607-969-200

ODNAWIANIE wanien 32/384-91-98

PARKIETY Jendruś - cyklinowanie, tel. 502-660-958

REMONTY mieszkań, hydraulika, kafelkowanie, murowanie. 601-52-24-46

Tynki gipsowe i cem.-wap., wylewki z styrobetonu lekkie i ciepłe, maszynowe 880857303

WYKONANIE instalacji elektrycznej i wykańczanie wnętrz. 517-569-914

Wylewki masz. pod płytki, panel Solidnie, dogodne term. 880835954

INSTALACYJNE

USŁUGI elektryczne, 511-377-192

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energ. i elektr. 606307123

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, zwyżki 696 411 858

WYCINKA drzew- tel. 698-803-477.

PORZĄDKOWE

"BJ" Czyszczenie wykładzin tapicerek. Promocja!!! tel. 606-274-056

PRZEPROWADZKI

PRZEPROWADZKI tanio, 510-482-600

A-Z Przeprowadzki+Ekipa, 504-709-047

EKIPA + Przeprowadzki, 510-320-064.

EKIPA taniusko. Tel. 601-292-699

PRZEPROWADZĘ, dojazd gratis, tel. 605-109-517

ZABEZPIECZAJĄCE

ALARMY Domofony Kamery. 322581800

INNE

STUDNIE - czyszczenie, uzdatnianie i badanie wody, 33\819-28-64, 602-107-837

TURYSTYKA

KRAJ - GÓRY

BESKIDY od 460 zł z 40% dofi. dla emer/rent, 8 dni z wyżyw. 5xdziennie, możliwoś dowozu gratis 33/8703050

BRENNA, agroturystyka zaprasza na Wielkanoc, 33\853-67-43, 517-694-165

JELEŚNIA, Villa Martin w sercu gór zaprasza na narty, sanki, spacer- tylko tutaj zima ma sens. Komf.pokoje /łóża małż.,łaz., tv, wi-fi/, wyżyw. Blisko szlaki, aquapark, spa, rabaty od nas! Wycieczki do Słowacji. 33 8636 835, www.villamartin.pl, 506 483 483

KRYNICA Zdrój-Promocyjne Wczasy dla osób 50+ od 840 zł/os.3 posiłki,8 dni, basen,10 zabiegów. Tel 503 492 612

SZCZYZRK, pokoje, 668-445-901

SZCZYZRK, pokoje, łazienki, 661-786-022

SZCZYZRK-TURNUSY bez skierowania od 1430 zł/os,14 nocy,3 posiłki,30 do 50 zabiegów,lekarz,wycieczki.33/8530110

USTROŃ - Promocyjne Wczasy Zdrowotne z zabiegami od 682 zł/ os, 7 dni, posiłki, parking. Tel. 33/853 01 10

USTROŃ www.willazrodlo.pl 512752073.

WISŁA - Kulig z okazji Dnia Kobiet 11.03.2017 z Biesiadą, muzyką na żywo, menu. 75 zł/os.Tel. 503 492 612

WISŁA - Kuligi z Biesiadą w Kolybie (jest śnieg) - Weekendy, Walentynki, Dni robocze. Tel. 33/853 01 10

WISŁA,LIMBA. Zapraszamy na ferie zimowe.Pok.z łaz.i TV.Dobra domowa kuchnia. Blisko centrum i wyciągów, www.dwlimba.pl;338552174;517800150

WISŁA. Święta. Wycieczki, zielone szkoły, kolonie. Weekendy. Tel. 509 745 096, www.usmiech.com.pl

ZAKOPANE MURZASICHLE, Tatrzańska Sichla. Pokoje 2,3,4, osobowe. Wielkanoc, wiosna -promocja. Tel. 501-576-548,18/208-41-85

KRAJ - JEZIORA

KARPICKO K/WOLSZTYNA, Ośrodek "Jelonek", domki, jezioro, las. 61/283-06-42, 603-364-367, www.jelonek.eu

KRAJ - MORZE

BAŁTYK (czerwiec-wrzesień): Świnoujście, Sarbinowo, Rewal, Niechorze, Jarosławiec i inne (12 noclegów, autokar, 3 posiłki, blisko morza). Kulig Travel Tel. 32/20 30 713

DZWIRZYNOPOKOJE.PL, ogród Natura domkiwdzwirzynie.pl, 605 905 969

JAROSŁAWIEC - pok. z łaz., 500 m do morza, V- 25, VI i IX - 25-30 zł, VII-VIII - 25-55 zł, 59/810 81 70, 505 226 795

KOŁOBRZEG ! Wczasy, Wielkanoc od 250 zł. Tel. 94/354-36-65

BIURA PODRÓŻY

CHORWACJA Bułgaria 795zł, 665825828

INNE

USTROŃ sanatorium bez skierowania z zabiegami od 660 zł, tel. 696791832

OBOZY I KOLONIE

ORGANIZUJESZ kolonie - obóz sportowy. Kołobrzeg "Bosman" - tel. 512 092 317, www.bosman.net.pl

ZWIERZĘTA

INNE



"Pięć zeta" (9L.) duży piękny kocur, który imię ma dzięki cudownym wielkim oczom. Jeszcze większe ma serce i potrafi się nim dzielić! Wymagany transporter do przewozu. Schronisko w Bytomiu 32/395-21-75.

601-416-905 Rottweilery sprzedam.

BERNEŃSKIPIEPASTER 793688912

OWCZARKI niemieckie, 692-493-549

MATRYMONIALNE

"BIUROTANGO" Gliwice, 731-450-905

"ROMEO" oferty matrymonialne, 720 782 268, 502 363 127 w godz. 15.30-20

AKTYWNY emeryt, wdowiec, 70/170/70, domator, spokojny, z poczuciem humoru, pozna miłą, uczciwą Panią na dalszą drogę życia. Listy: "K-244" Dziennik Zachodni, Pocztowa 16, 40-002 Katowice

POZNAM przyjaciela w wieku 65-75 lat, kulturalnego, z samochodem. Listy "K-243" Dziennik Zachodni, ul. Pocztowa 16, 40-002 Katowice

STARSZY samotny pan, emeryt, z mieszkaniem, pozna panią na resztę życia. Kontakt 32/769-50-90

WDOWA ! 64 z pozna wartościowego wdowca. Dziennik Zachodni Oferta R1 Sobieskiego15, 44-200 Rybnik

ZOLYTY, tel. 730-251-897

RÓŻNE

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi: 660482319

KUPIĘ płyty winylowe, CD; 505-229-571

KUPIĘ-LAMPA lecznicza BIOPTRON ZEPTER lub MEDOLIGHT, naczynia ZEPTER. Tel. 724-422-397.

PANOWIE preparaty, 696-380-047

THERMOMIX lub KOHERSEN, MYCOOK, - robot kuchenny kupię, 668-623-675.

WRÓZENIE z kart na odległość. 506-927-636

ROLNICZE

ZWIERZĘTA HODOWLANE



Polecamy odchowane kolorowe kurki nioski w HANUSKU, ul. Słowiańska 2. Trasa 11, Tarnowskie Góry-Lubliniec tel, 609-664-811, 601-524-437, 32/284-78-82 czynne: od 8. - 12 oraz od 18-19

INNE

NAWOZY NPK azot 8%, fosfor 25%,

potas 24%, siarka 9%, magnez 7%,

wapń 10% - Bigbag 1550 zł,

500-669-621

USŁUGI POGRZEBOWE

"KOCEL" 24h, Chorzów 601-447-504

BIELSKO-BIAŁA. Centrum Pogrzebowe

"Żurek" ul. Szkolna 1. Czynne całą dobę.

Tel. 33/812-42-16, 33/815-88-33

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT
Katowice ul. Warszawska 58 tel. całodobowe :
ul. Mieszka 1 6 604 539 606
ul. gen Jankego 68 32 350 90 13
ul. Sienkiewicza 45

POGOTOWIE POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY KCK
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

017105424

śtp
Zygmunt Dabiński

Msza święta żałobna odprawiona zostanie

25 lutego 2017 r. o godz. 12.00 w kościele

pw. św. Antoniego w Katowicach Panewnikach,

po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na cmentarz,

o czym zawiadamia pogrążona w żalu

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

Rodzina

007110650

PARK PAMIĘCI
Usługi Pogrzebowe i Kremacyjne
Ruda Śląska, ul. Krańcowa 5
Firma wyposażona w urządzenia kremacyjne oraz nowoczesny obiekt: kaplica, kwiatarnia, kawiarnia, sala multimedialna (wielowyznaniowa)
Telefony całodobowe:
(32) 242-70-77 (32) 242-70-88
www.park-pamieci.pl

USŁUGI KAMIENIARSKIE

KATOWICE "Kin" - Nagrobki od 1600 zł.

Odnawianie nagrobków.

Tel. 32/203 91 75, 601 415 614

KATOWICE-LIGOTA Kolejowa 5.

Nagrobki, schody, parapety, blaty.

Tel. 32/252-52-47

NAGROBKI granitowe. Producent,

najtaniej, cena już od 2000 brutto.

Wystawa: Czeladź, ul. Reymonta 45,

tel. 501 743 129, (32)291 50 00,

sto2.com/hades

007182493

śtp

śtp

śtp

śtp

śtp

śtp

Chce pani grać w mistrzostwach świata? Trzeba **dostosować się do gospodarzy**

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl



● Polska szachistka Monika Soćko musiała założyć hidżab, aby brać udział w MŚ w Iranie. Muzułmanki nie zawsze mogą rywalizować w nakryciach głowy, bo zabraniają tego przepisy.

W internecie Monikę Soćko spotkała fala krytyki, ponieważ Iran jest kojarzony z krajem, w którym łamie się prawa kobiet. Organizatorzy MŚ w szachach wymagają od uczestniczek nałożenia na głowę tradycyjnych muzułmańskich chust. Część zawodniczek nie pojechało na te zawody, właśnie w ramach protestu przeciw miejscu ich rozgrywania.

Soćko nie awansowała do II rundy i odpadła z turnieju, a jej występ w pamięci pozostał głównie za sprawą... nakrycia głowy. O tym fakcie informowały portale, gazety, największe stacje telewizyjne w Polsce. Prezes Polskiego Związku Szachowego Tomasz Delega w oświadczeniu bronił decyzji o występie zawodniczki Hetmana Katowice w Iranie. Przedstawił kilka argumentów, w którym jeden jest prozaiczny, ale niezwykle ważny.

„Ministerstwo Sportu i Turystyki odmówiło polskim zawodniczkom, które we wrześniu 2016 roku osiągnęły historyczny sukces i zdobyły po 77 latach srebrny medal na Olimpiadzie Szachowej w Baku (Azerbejdżan), wypłaty stypendiów sportowych. Dla MSiT Olimpiada Szachowa, to nie są mistrzostwa świata, ani tym bardziej Europy, ani też Igrzyska Olimpijskie, a tylko te zawody są wymie-



► Szachistka Hetmana Katowice Monika Soćko wzięła udział w MŚ w Teheranie w takim nakryciu głowy

Co to jest hidżab?

To zasłona, która okrywa głowę i piersi, noszona przez większość muzułmanek po osiągnięciu wieku kobiecej dojrzałości w obecności dorosłych mężczyzn spoza ich najbliższej rodziny oraz kobiet niemuzułmanek – taką definicję podaje internetowa Wikipedia. Hidżab tłumaczy się jako „okrycie, zasłona”.

nione w rozporządzeniu, na podstawie którego można otrzymać stypendium. Za co więc ma żyć i trenować zawodniczka, skoro nie może za sukces otrzymać stypendium sportowego?” – pytał prezes Delega podkreślając, że już za sam występ w Teheranie zawodniczki otrzymały od organizatorów po 3750 dolarów (dla mistrzyni świata jest 60.000 dol.).

Broniacy Soćko podkreślają też, że Polka uszanowała kulturę kraju, w którym odbywają się mistrzostwa świata kobiet. Zresztą Teheran był jedyną kandydaturą do organizacji tego turnieju.

Organizatorom nie można też zarzucić naruszenia regulaminów. W szachach obowiązuje tzw. dress code, czyli zasady dotyczące ubioru. Nie wolno zakładać czapek, kapeluszy i innych nakryć głowy, ponieważ mogłyby w nich zostać ukryte elektroniczne przekazy, słuchawki. Jest jednak wyjątek – dozwolone są nakrycia głowy z przyczyn religijnych. I pewnie teraz trzeba się zastanowić, czy Irańczycy mogli narzucić zawodniczkom in-



► Siatkowniczka plażowa kojarzy się ze skąpymi strojami. Egipcjanka Doaa Elghobashy tak godzi wiarę ze sportem

nych wyznań taki wymóg uczestnictwa w mistrzostwach świata.

O tym jak są oni wrażliwi na tym punkcie świadczy informacja, którą podano ostatnio na facebookowym profilu Kocham Szachy: „Irańska Federacja Szachowa wyklucza zawodniczkę za brak nakrycia głowy w trakcie turnieju na Gibraltarze. Konsekwencje spotkają też jej brata – za to, że zagrał z zawodnikiem reprezentującym Izrael”...

Problem strojów muzułmanek dotyczy też innych dyscyplin. W siatkówce nie ma zakazu nakryć głowy, dlatego reprezentantki Iranu czy Egiptu występują w hidżabach oraz strojach zakrywających całe ciało. Przepisy mówią, że „zabrania się noszenia przedmiotów, które mogą spowodować uszkodzenie ciała lub dawać zawodnikom sztuczną przewagę”. Jednak siatkówka plażowa wymaga strojów kąpielowych. Dla muzułmańskich zawodniczek wprowadzono regulaminowe ustępstwa. W czasie igrzysk w Rio de Janeiro egipska para Nada Meawad i Doaa Elgho-

bashy grały „szczelnie” ubrane. Ta druga miała na głowie chustę, a zdjęcia z ich meczów przeciw ubranym w bikini rywalkom stały się hitem internetu. Znaczący temat informowali, że nakrycie głowy Egipcjanki to al-amira.

– Jestem dumna, że mogę reprezentować mój kraj. Cieszę się, że federacje wprowadziły przepisy, dzięki którym mogę wziąć udział w zawodach, a jednocześnie nie łamać swoich zasad. Nie chcę, aby hidżab przeszkadzał mi w uprawianiu sportu, który kocham – stwierdziła siatkarka cytowana przez stronę wprost.pl.

Biegaczka narciarska Justyna Kowalczyk na Twitterze tak skomentowała stroje Egipcjanek: „Za dużo prania, jak dla mnie”...

Brązowy medal w Rio w turnieju drużynowym w szpadzie zdobyła Ibtihaj Muhammad. To pierwsza Amerykanka, w hidżabie na igrzyskach. Miała nawet nieść amerykańską flagę w czasie uroczystości otwarcia, ale ostatecznie chorążym reprezentacji USA był pływak Michael Phelps. Również w Rio do historii przeszła Kariman Abuljadayel – pierwsza sprinterka z Arabii Saudyjskiej, która wzięła udział w rywalizacji na 100 m. Biegła w hidżabie i stroju zakrywającym ciało.

W Londynie w 2012 roku głośno było o Wojdan Shaherkani, saudyjskiej judoczce, której Światowa Federacja Judo zabroniła występu w chuście. Tłumaczono, że „zawodniczka z zakrytą twarzą ryzykuje śmiercią przez uduszenie z powodu stosowania w tym sporcie niebezpiecznych chwytów”. Po interwencji MKOl-u zawodniczka została dopuszczona, a na zdjęciach widać, że hidżab był mocno upięty na głowie.

Natomiast przepisy gry w koszykówkę FIBA jasno mówią, że nie są dozwolone „nakrycia głowy, ozdoby do włosów i biżuteria”. Przekonały się o tym koszykarki Kataru. W 2014 roku podczas Igrzysk Azjatyckich w Korei Południowej przed meczem z Mongołkami sędziowie nakazali im zdjąć hidżaby. Zawodniczki odmówiły, a katarska federacja wycofała zespół z turnieju.

W 2009 r. koszykarka Sura Al-Shawk dostała zakaz gry w hidżabie. Jej drużynie STV Luzern groziły walkowery. Sprawa trafiła do sądu w Lucernie, który podtrzymał tę decyzję. Al-Shawk jest obywatelką Szwajcarii pochodzenia irackiego... ● ©

Piłkarska

Artur Płatek ocenia zimowe transfery i mówi czy zostanie dyrektorem Górnika

Zapytam pana jako znanego menedżera i skauta, kto zimą zrobił na Śląsku lepsze transfery: Piast, który sprowadził pięciu graczy i przegrał dwa mecze, czy Ruch, który wypożyczył jednego Bułgara i pokonał w Warszawie Legię?

Piast ściągnął kilku wartościowych zawodników, ale czas pokaże jak szybko wkomponują się oni w ten zespół. Ruch miał zakaz transferowy, ale w tym klubie obowiązuje polityka stawiania na młodych Polaków, z którymi bardzo dobrze pracuje trener Fornalik i myślę, że to nawet dobrze, że nie przyszliz-



► Trener Artur Płatek

tam nowi gracze. Obydwa śląskie kluby pewnie do końca będą walczyły o utrzymanie się w Ekstraklasie, ale wierzę, że zarówno w Gliwicach jak i w Chorzowie uda się uniknąć spadku.

Lepiej sprowadzać nowych graczy do klubu latem czy zimą?

Zdecydowanie latem, bo trener ma wówczas więcej czasu i więcej sparingów, żeby zespół na nowo taktycznie poukładać. Zimą można za to wiele popsuć. Poza tym latem jest dużo większa podaż piłkarzy na rynku, bo kontrakty zawodników zwykle wygasają z końcem sezonu, a zimą chcąc sprowadzić dobrego gracza trzeba za niego przepłacić.

Zatydzień rusza liga, a w niej chrapkę na awans mają cztery kluby z naszego regionu. Na kogo pan stawia?

Jeżeli chodzi o sprawy typowo piłkarskie, to najwyższemu stawiam GKS Katowice. 1,5- roczna praca Jurka Brzęczka w tym klubie przekłada się na grę GieKSy i jest ona głównym kandydatem do awansu. Potem ex-aequo postawiłbym na Górnika i Podbeskidzie. Zabran nie trzeba chyba reklamować. Mają kilkupunktową stratę do miejsc premiowanych awansem, ale zimą zyskali na jakości dokonując kilku ciekawych transferów i przy odrobinie szczęścia mogą włączyć się do walki o awans. W Bielsku-Białej też zimą nie próżnowali sprowa-

dząc dobrych graczy i na pewno Górale do końca będą bić się o powrót do elity. Najniżej oceniam w tym wyścigu szanse Zagłębia, bo po pierwsze nie jestem do końca przekonany, że w Sosnowcu już w tym roku chcą wywalczyć awans, a po drugie bardzo dużym osłabieniem tej drużyny jest odejście Sanogo, który na boisku potrafił zrobić różnicę.

A co będzie robił wiosną Artur Płatek? Zostaje pan przy skautingu czy wraca na ławkę trenerską?

Na trenerską ławkę na razie nie wracam. Dalej będę się zaj-

mował oglądaniem zawodników i doradzaniem w sprawie transferów tym, którzy chcą mnie słuchać. Jestem w trakcie negocjacji przedłużenia kontraktu z Borussią.

Słyszałem, że może pan zostać dyrektorem sportowym Górnika?

Były na ten temat jakieś rozmowy, pytania. Na dziś rozmawiam jednak z władzami klubu z Dortmundu, bo chcę przedłużyć z nimi umowę, ale zobaczymy co będzie w czerwcu czy maju... Niczego nie można wykluczyć, a Górnik to przecież mój klub. ● ©

ROZMAWIAŁ JACEK SROKA

Rafał Kot: Pozwolił mi synom latać

Przemysław Franczak
sport@dz.com.pl



● Od pacjentów często słyszy: „O, ja pana przecież znam!”. Rafał Kot, ojciec jednego z polskich faworytów MŚ w Lahti, od kilku lat jest telewizyjnym ekspertem. Teraz komentuje mu się lżej, bo Maciek zaczął odnosić sukcesy.

Trudno ocenia się publicznie własnego syna?

Na pewno trudniej niż pozostałych skoczków. Z jednej strony są emocje, emocje ojca, których nie da się wyłączyć, z drugiej - mam coś takiego, że nie chciałbym, aby ktokolwiek mnie posądzał o protekcję, czy przychylniejsze spojrzenie na Maćka. Wręcz przeciwnie, często spotykam się z opinią, że jestem dla syna zbyt surowy, ale wolę w tak niż odwrotnie. Zawsze jednak staram się być obiektywny.



► Rafał Kot najpierw pracował w kadrze jako lekarz. Teraz jest ekspertem w TVP

Maciek nie mówi czasem: „Tato, co ty tam nawygadywałeś”?

Nie zdarzyło się, żeby zwrócił mi na coś uwagę. Za to żona - owszem (śmiech).

Żona?

No tak, ona w naszej rodzinie jest takim - w pozytywnym sensie - cenzorem, osobą, która lubi mieć na wszystko wpływ. Maciek żartuje, że mama z zawodu jest koordynatorem.

Mistrzostwa świata w Lathi

potrwają do 5 marca. Rywalizacja toczy się w skokach i biegach narciarskich oraz kombinacji norweskiej. W sumie rozdanych zostanie 21 kompletów medali.

Kiedy startują Polacy

Największe medalowe nadzieje wiążemy ze skoczkami i Justyną Kowalczyk. Skoczkowie w konkursach indywidualnych rywalizować będą w sobotę 25 lutego na skoczni HS 100 (godz. 16.30) i w czwartek 2 marca na skoczni HS 130 (godz. 17.30), a w konkursie drużynowym na skoczni HS 130 w następną sobotę 4 marca (godz. 16.15). Justyna Kowalczyk na swoim koronnym dystansie 10 km stylem klasycznym wystartuje we wtorek 28 lutego (godz. 12.15). Transmisje z Lathi w Eurosporcie i TVP.

U was w domu wisi chyba nawet taka tabliczka z napisem: „Tu rządzi Małgosia”.

To prawda. Gdy więc występuję w telewizji, to zdarzają się czasem krytyczne uwagi. Ostatnio coś zaczynaliśmy mówić o Pjongczangu i wyrwało mi się na antenie określenie „olimpiada”, choć przecież wiem doskonale, że należy mówić igrzyska olimpijskie. Jeszcze ze studia nie wyszedłem, a już miałem od żony telefon, jak mogłem tak powiedzieć. Muszę się pilnować (śmiech).

Ta pańska przygoda z telewizją trwa już kilka lat. Nie było wątpliwości, czy to dobry pomysł?

W domu od początku wszyscy byli pozytywnie do tego nastawieni. A jak to jest odbierane... Ludzie zawsze lubią brać innych na języki. Gdy pracowałem w kadrze, to gadali, że tatuś ciągnie syna za sobą, teraz tatuś w telewizji, więc w sumie powtarzają to samo. A jego przecież bronią wyniki.

A jak przegadaliście to między sobą.

Po prostu jest zaufanie. Maciek wie, że ja nic nie powiem, co będzie niezgodne z prawdą sumieniem, czy krzywdzące dla kadry. Owszem, czasem słyszałem, że jestem kontrowersyjny, gdy były te chude dwa poprzednie lata, ale ktoś musiał powiedzieć prawdę. Nie mogę przecież wystąpić przed milionami kibiców w Polsce i paść z zachwytem, gdy dzieje się źle. A wtedy to jest różnie odbierane. W środowisku niektórzy mają cię za trędowatego, opinie publiczna cię chwali. Jesteś między młotem a kowadłem.

Krótko mówiąc, teraz łatwiej się komentuje.

Oczywiście. Bo przecież nie chodzi tylko o Maćka, cała kadra zrobiła wielkie postępy.

Nie żałował pan mimo wszystko trochę, że ostatnie zwycięstwa Maćka w Azji, pierwsze w karierze, oglądał pan w telewizyjnym studio, a nie w domu?

To część mojej pracy, nikt mnie przecież do tego nie zmusza. Jeżdżę do Warszawy z przyjemnością. Wiadomo, w domu przeżyłabyś jeszcze większe, ale proszę mi wierzyć, że w studio to też jest świetna atmosfera. Kibicują redaktorzy, ludzie z obsługi. Z domem byłem na gorącej linii telefonicznej.

Bardzo się Maciek zmienił, dojrzał?

Bardzo. Długo dążył do tego, co jest teraz. Ostatnie dwa lata nie były dla niego łatwe, widziałem jak mocno to przeżywa. Przed tym sezonem postawił wszystko na jedną kartę. Zmienił mentalne podejście, już od ponad roku pracuje z psychologiem sportu Łukaszem Miką, stał się mocniejszy jeśli chodzi o tę wytrzymałość psychiczną przed i po zawodach. Wszystko zaczęło się zazębiać. Do tego doszły bardzo dobre relacje z trenerem Stefanem Horngacherem i - co chciałem podkreślić - resztą sztabu szkoleniowego. No i wreszcie Maciek był cierpliwy. Bo to również niecierpliwość gubiła go w poprzednich latach.

Ille pracy musi włożyć rodzic, żeby wychować zawodnika światowego formatu?

Dużo. A nigdy nie ma gwarancji, czy coś z tego wyjdzie. Lata pracy. Skala wyzwań się zwiększa. Na początku to głównie logistyka. Zawieźć, odebrać, wytrzeć nos, buty zawiązać, poczekać na mrozie. Potem dochodzą ambicje, presja, oczekiwania. Maciek dziewięć lat od debiutu w Pucharze Świata czekał na to, żeby stanąć na podium. Szedł małymi krokami, czasem wręcz musiał się cofać. Miał słabsze momenty, chwalał mu za to, że wytrzymał psychicznie. Jak sam teraz mówi, tamte trudne chwile teraz procentują. Jest tak zahartowany, że poradzi sobie ze wszystkim.

Maciek opowiadał, że gdy wchodził do kadry, pańska obecność w niej bardzo mu pomogła.

Miał 15 lat. Jeszcze dziecko. A tutaj nagle wielki świat, wielcy zawodnicy. U nas Adam Małysz, jego idol, Maciek nie wiedział, czy mówić do niego na ty czy na pan. Wtedy mogło mu to być potrzebne, że tata jest obok.

Gdy trochę dorósł uznał pan, że dalsza praca w kadrze może być już kłopotliwa?

To był jeden z trzech powodów. Maciej już kilka lat w kadrze był, starszy o dwa lata Kuba też próbował do niej doszłusować, ale wyszło jak wyszło. Nie chciałem, żeby słyszeli te komentarze, bo „ojciec ciągnie synów”. Uznałem, że lepiej się odsunąć. Po drugiej, nigdy nie przestałem mieć kontaktu ze swoją pracą w zakopiańskiej Klinice Ortopedii i Rehabilitacji, jedynie dzięki uprzejmości szefa tej placówki, profesora Daniela Zarzyckiego, otrzymywałem przez sześć lat urlopy bezpłatne i mogłem pracować ze skoczkami. W końcu jednak musiałem wrócić do pracy. Po trzecie, cały czas byłem w rozjazdach, żona sama z domem i swoją pracą na głowie. W zimie prawie w ogóle mnie nie było, a tutaj trzeba było zająć się piecem, odśnieżaniem, pracą w szkole narciarskiej i w normalnej szkole (pani Małgorzata jest wychowawcą w Zespole Szkół Hotelarskich - red.). Czułem, że już muszę wrócić.

Podobno to pan zaraził Maćka rajdami.

Na rajdy i wyścigi górskie jeździłem od zawsze, mam sporo przyjaciół w tym środowisku. Znam braci Bębenków, „Kajto” Kajetanowicza, Michała Kościuszkę, Maciek też dobrze zna się z Leszkiem Kuzajem. Mamy więc wspólne zainteresowania, on już jako mały chłopiec jeździł ze mną na te wszystkie imprezy rajdowe. Odziedziczył dryg, bardzo dobrze i bardzo szybko jeździ, ale z głową. Lekcje bierze u najlepszych.

Synowie próbowali innych sportów niż skoki?

Od małego zaangażowani byli w różne treningi. Nie mieli czasu na głupoty. Jeszcze nie chodzili do szkoły, a już świetnie jeździli na nartach. Potem trenowali narciarstwo zjazdowe, zajmowało im to wolny czas. Bardzo to lubili, również dzięki temu, że my z żoną też dużo jeździliśmy, jesteśmy instruktorami. Wyznawaliśmy jednak taką zasadę, że nie wolno zmuszać dzieci do uprawiania sportu.

Pana największą miłością jest jednak hokej.

Hokej i sporty motorowe. Jeśli tylko jestem na miejscu, to nie odpuszczam żadnego meczu hokeistów Podhala Nowy Targ.

I nie chciał pan, żeby synowie byli hokeistami?

Ależ chciałem! Tylko żona się nie zgodziła. Widziała po mnie, bo ja też trochę się w hokeja bawiłem, że to trochę urazowy sport. Chcieliśmy z nich zrobić więc alpejczyków, dobrze im szło. Nie spodobało nam się, gdy przyszli i powiedzieli, że chcą spróbować czegoś innego. Skoki?! Jakie skoki?! OK, Małysz zaczął wygrywać, oglądamy, emocjonujemy się, ale wy przecież świetnie jeździcie na nartach, macie sukcesy w zawodach... No, ale z drugiej strony nie chcieliśmy im tego zabraniać. Wyszliśmy z założenia, że trzeba im to umożliwić. W duchu myśleliśmy jednak: niech sami się przekonają, że to nie dla nich.

Jak to?

Po prostu liczyliśmy, że się zniechęcą. Stało się jednak inaczej i to uszanowaliśmy.

A teraz są owoce.

Tak się to ciekawie potoczyło. ● ©©

REKLAMA

037101229

**KUP KARNET
NA RUNDĘ WIOSENNĄ
I WSPIERAJ GKS KATOWICE!**

#CAŁAGIEKSARAZEM
KUPUJE KARNETY!

Smuda to maniak piłki. Chce wygrać z Piastem

● **Edward Socha**, ekspert DZ, mówi o sytuacji w śląskich klubach Ruchu i Piaście oraz opowiada o swej znajomości z trenerem Franciszkiem Smudą.

Leszek Jaźwiecki
l.jazwiecki@dz.com.pl



Za nami dwie kolejki rundy wiosennej Ekstraklasy, a już kilka niespodzianek było.

Zwycięstwo Ruchu w Warszawie z Legią zaskoczył chyba wszystkich którzy śledzą polską ligę. Piłkarze z Warszawy byli zdecydowanym faworytem tego spotkania, tym bardziej, że Ruch jechał do stolicy po słabym meczu z Cracovią. To jest jednak urok piłki nożnej, nie można rozdawać punktów przed pierwszym gwizdkiem. Ruch pokazał, że w piłce nożnej nie ma zdecydowanych faworytów, nie ma też outsiderów i każdy może wygrać z każdym.

Zwycięstwem w Warszawie trener Waldemar Fornalik uratował swoją głowę?

Myszę, że pozycja trenera Ruchu nie była zagrożona. Znam na tyle Waldka Fornalika - pracowaliśmy razem, że mógłby odejść tylko wtedy, gdyby sam tego chciał. Nie wierzę, że ktokolwiek chciałby takiego trenera zwalniać.

W Ruchu doszło do kolejnych zmian własnościowych. Czy będą one miały wpływ na walczących o utrzymanie się w elicie piłkarzy Niebieskich?

Tak się u nas porobiło, że im biedniej w klubie tym lepiej. Zmiany dowodzą, że w Chorzowie nie chcą się pogodzić z obecną sytuacją. Podjęli walkę, nie stoją w miejscu, robią wszystko, żeby było lepiej. Mam nadzieję, że Ruch nie tylko stanie na nogi sportowo, ale także organizacyjnie. Mamy niewiele śląskich klubów w Ekstraklasie więc musimy o nie dbać, chuchać na nie.

Nie tylko Ruch jest zagrożony degradacją. W podobnej sytuacji jest także wicemistrz Polski Piast.

Gliwiczanie przegrali dwa mecze i rzeczywiście ich sytuacja w tabeli jest nieciekawa. Nie mają złego składu, brakowało im napastników, teraz mają, ale wyników dalej nie ma. W Gliwicach jak najprędzej muszą sobie to poukładać, by jak najszybciej wrócić na dobre tory. Nie można cały czas żyć tym, że jesteśmy wicemistrzami Polski. To już przeszłość.

W najbliższej kolejce Piast gra mecz o wszystko z Górnikiem Łęczna, którego trenerem został dobrze znany panu Franciszek Smuda.

To bardzo trudny mecz dla obu zespołów. Górnik gra u siebie, mają jeszcze jeden mecz

zaległy. Znając trenera Smudę zrobi wszystko, żeby jego zespół wygrał. Tylko wtedy Górnik będzie się jeszcze liczył w walce o utrzymanie.

Czyli Franek Smuda czyni cuda...

Znam trenera Smudę już kilkanaście lat. Pracowaliśmy w kilku klubach. Kiedy wrócił z Turcji pierwsze kroki skierował do mnie. Pracowaliśmy razem w Stali Mielec, zrobił tam kawał dobrej roboty, uratował zespół przed spadkiem. To samo w Odrze Wodzisław. Nie przyszedł tam dla pieniędzy, chciał nam pomóc. Powiedział: Ile masz, tyle mi dasz. To maniak, on żyje piłką, to jest jego wielka pasja.

Co takiego ma w sobie trener Smuda, że potrafi odmienić zespół?

Przed wszystkim wielką charyzmę. Potrafi nie tylko krzyczeć i wymagać, poza boiskiem jest normalnym facetem, z którym można pogadać na różne tematy. ● ◎◎

ROZMAWIAŁ LESZEK JAŹWIECKI

Niezbędnik Ekstraklasy

● **Ruch Chorzów - Śląsk Wrocław** (pon. 18, transmisja Eurosport 1)
Nieobecni Pazio (kartka), Mazek ?,
Typy Furtok 1:2, Socha 1:1, Śrutwa 2:0, Żurek 1:1.
● **Górnik Łęczna - Piast Gliwice** (niedz. 15.30, transmisja Canal+ Sport)
Nieobecni Mak, Emelík ?, Papadopoulos?
Hebert? (kontuzje)
Typy Furtok 1:1, Socha 1:0, Śrutwa 1:1, Żurek 0:1.

● **Pozostałe mecze Piątek: Arka - Korona** (18);
Pogon - Lech (20.30). **Sobota: Wisła P. - Zagłębie** (15.30), **Lechia - Cracovia** (18), **Wisła K. - Jagiellonia** (20.30). **Niedziela: Legia - Bruk-Bet** (18).

1. Lechia Gdańsk	22	43	35-25
2. Jagiellonia Białystok	22	42	41-23
3. Legia Warszawa	22	38	45-25
4. Lech Poznań	22	38	35-19
5. Zagłębie Lubin	21	34	29-22
6. Termalica Nieciecza	22	34	25-30
7. Pogoń Szczecin	22	30	34-29
8. Korona Kielce	22	29	31-42

9. Wisła Kraków	22	28	32-36
10. Arka Gdynia	22	26	24-29
11. Śląsk Wrocław	22	26	22-30
12. Cracovia	22	25	31-28
13. Wisła Płock	22	25	28-32

14. Piast Gliwice	22	22	22-38
15. Ruch Chorzów	22	19	31-39
16. Górnik Łęczna	21	18	21-39

Ruch za zaległości finansowe został ukarany odjęciem 4 pkt.
Miejsce 1: kwalifikacje LM, 2-3: kwalifikacje LE, 15-16 spadek.



FOT. SZYMON STARNAWSKI

► **Edward Socha** dobrze wspomina swoją współpracę z Franciszkiem Smudą (na zdjęciu)

Propozycje na weekend

● **Piłka nożna. Ekstraklasa** Ruch Chorzów - Śląsk Wrocław (pon. 18).
Sparingi Zagłębie Sosnowiec - GKS Tychy (sob. 12), Górnik Zabrze - Fotbal Trinec (sob. 18), GKS Katowice - Chrobry Głogów (sob. 16), Podbeskidzie Bielsko-Biała - Raków Częstochowa (sob. 11), Zagłębie Sosnowiec - Polonia Bytom (sob. 14).
Siatkówka. PlusLiga MKS Będzin - AZS Częstochowa (piąt. 18). **Orlen Liga** Tauron MKS Dąbrowa Górnicza - Polski Cukier Muszynianka Muszyna (sob. 17), BKS Profi Credit Bielsko-Biała - Pałac Bydgoszcz (niedz. 18).
Hokej. PHL. Tauron KH GKS Katowice - GKS Tychy (sob. i niedz. 18), JKH GKS Jastrzębie - Tatryski Podhale Nowy Targ (sob. i niedz. 18)
Futsal. Puchar Polski Clearrex Chorzów - MFK Miasteczko Solne Wieliczka (piąt. 19.30), Stara Nowa Gliwice - Rekord Bielsko-Biała (piąt. 19)
Akademickie Mistrzostwa Polski (Katowice, w halach w Szopienicach, Mysłowicach i AWF Katowice, piąt. 9 mecze grupowe, sob. 9 mecze grupowe, 14.30 mecze o miejsca oraz ćwierćfinały, niedz. 12 półfinały, 14.30 finały).
● **Nasi na wyjazdach**
Piłka nożna. Lotto Ekstraklasa Górnik Łęczna - Piast Gliwice (niedz. 15.30).
Siatkówka. PlusLiga SKA Belchatów - Jastrzębski Węgiel (niedz. 14.45), Espadon - GKS Katowice

(niedz. 17), Effector - BBTŚ Bielsko-Biała (sob. 17).
Hokej. PHL. PGE Orlik Opolo - Tempish Polonia Bytom (niedz. i pon. 18)
Futsal. Puchar Polski Słomniczanka Słomniki - AZS UŚ Katowice (sob. 17).
Piłka ręczna. PGNiG Superliga Mężczyzn SPR Stal Mielec - Górnik Zabrze (sob. 18).
Koszykówka. Polska Liga Koszykówki Stelmet BC Zielona Góra - MKS Dąbrowa Górnicza (niedz. 17).
Tauron Basket Liga Kobiet Wisła Can-Pack Kraków - JAS-FBG Zagłębie Sosnowiec (niedz. 16).
● **Imprezy dla wszystkich**
* City Trial (Katowice Giszowice, teren nad stawami Janina i Barbara, niedz. 11).
* Turniej charytatywny dla szpitala miejskiego w Tychach Zagraj z Nami (Tychy, hala sportowa przy ul. Piłsudskiego 12, niedz. 14).
* Jurajska Liga Ju-Jitsu (Zawiercie, hala OSiR II, ul. Blanowska 40, niedz. 8).
* X Grand Prix Tychów w Biegach Długodystansowych (Tychy-Paprocany, ul. Sikorskiego 110, niedz. 10).
* Grand Prix Jaworzna w Szachach (Jaworzno, hala MCKiS, ul. Grunwaldzka 80, piąt. 16.30).
* 13. Memoriał Mirosława Stadlera (Jaworzno, hala MCKiS, ul. Grunwaldzka 80, sob. 13). ● ◎◎ (JAŹ)
Informacje o zawodach, meczach i imprezach sportowych proszę przesyłać mailem na adres: sport@dz.com.pl lub l.jazwiecki@dz.com.pl

REKLAMA

007175290

AGENCJA BRUSSA
Profesjonalna organizacja imprez

NARODOWY TEATR
OPERY I BALETU Z ODESSY

Jeziro Łabędzie

MUZYKA: PIOTR CZAJKOWSKI

1.04.2017, godz. 18.00

**Chorzowskie Centrum Kultury,
ul. Sienkiewicza 3, Chorzów**

Bilety: Kasa CHCK, Salony Empik, www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl
Szczegóły oraz zamówienia grupowe
Organizator: 603 636 228

eBilet.pl bil@tyna.pl kupbilecik.pl empik.pl

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl www.naszemiasto.pl
REDAKCJA Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec, tel. 32 634 21 00, faks 32 634 21 06, redakcja@dz.com.pl
Redaktor naczelny Marek Twaróg, tel. 32 634 21 01, m.twarog@dz.com.pl
Zastępca redaktora naczelnego Janusz Szymonik, tel. 32 634 21 04, j.szymonik@dz.com.pl
Z-ca redaktora naczelnego ds. internetu Marcin Kasprzyk, tel. 32 634 21 09, m.kasprzyk@dz.com.pl

Redakcja internetowa Marcin Twaróg, tel. 32 634 21 10, m.twarog@dz.com.pl
Regiony Anna Ładunlik, tel. 32 634 21 03, a.ladunlik@dz.com.pl
Publicystyka i magazyny Dorota Niecko, tel. 32 634 21 73, d.niecko@dz.com.pl
Poradniki i łączność z Czytelnikami Jadwiga Jenczelewska, tel. 32 634 21 50, j.jenczelewska@dz.com.pl
Sport Jacek Śroka, tel. 32 634 21 22, j.sroka@dz.com.pl
Foto Karina Trojak, tel. 32 634 21 30, k.trojka@dz.com.pl

Redakcje lokalne i biura ogłoszeń:
Katowice, ul. Pocztowa 16, tel. 32 634 24 56, faks 32 634 24 94, Bielsko-B., ul. Mickiewicza 19, tel. 33 813 78 30, Bytom, ul. Gliwicka 25, tel. 32 634 24 60, Cieszyn, ul. Głębocka 25, tel. 33 813 78 11, Chorzów, ul. Zjednoczenia 2/1, tel. 32 634 24 66, Częstochowa, al. NMP 16, tel. 34 365 14 93, Gliwice, ul. Zwycięstwa 14, tel. 32 634 24 87, Lubliniec, ul. Kopernika 5, tel. 34 351 33 80, Rybnik, ul. Sobieskiego 15, tel. 32 634 24 74, Sosnowiec, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, tel. 32 634 21 00, Tarnowskie G., ul. Piastowska 12/3, tel. 32 634 24 67, Tychy, al. Niepodległości 87, tel. 32 634 24 78, Zawiercie, ul. 3 Maja 21, tel. 32 634 24 85, Żywiec, ul. Rynek 7, tel. 33 813 78 20

POLSKA PRESS ŚLĄSK
WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o. Oddział Śląsk, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
Prezes Zenon Nowak
sekreteriat@dz.com.pl, tel. 32 634 22 00
Biuro reklamy Aneta Sarga, a.sarga@dz.com.pl, tel. 32 634 24 14
Marketing Krzysztof Gronowicz, marketing@dz.com.pl, tel. 32 634 21 96
Kolportaż Tomasz Osoliński, t.osolinski@dz.com.pl, tel. 32 634 22 55

Dział wydawniczy Piotr Piersiak, p.piersiak@dz.com.pl, 32 634 22 30
Prenumerata infolinia 800-16-30-20, 32 634 22 70
Ogłoszenia przez telefon 800-47-28-52
DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
Miłowice ©/©/- umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.
REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE Adam Daszewski

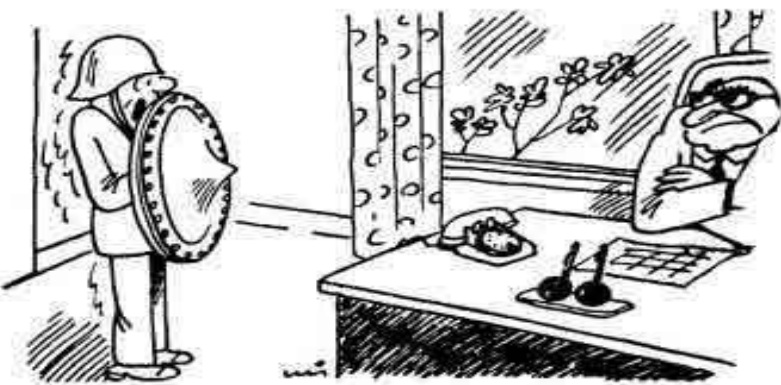
PROJEKT „POLSKA”
Redaktor naczelny Paweł Fajfara
Wydania regionalne Adam Buła, tel. 22 201 43 59
Dział projektów specjalnych Izabela Wilgan, tel. 22 201 22 65
Foto Sylwia Dąbrowa, tel. 22 201 42 20
Grafika Piotr Butlewski
Projekt graficzny Tomasz Bochenński
POLSKA PRESS GRUPA
WYDAWCA Polska Press sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 41 00, faks 22 201 44 10

Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz
Biuro Reklamy Paweł Kossock 22 201 41 00
Dział wydawniczy Izabela Marciniak 22 201 41 21
Pracownik prasowy Joanna Pazio 22 201 44 38
Produkcja Dorota Czerko, Olga Czyżewska-Tochowicz, 22 201 41 00
PBC Polskie Badania Cytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKOP
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Gwidon Miklaszewski na dobry humor



► Proszę wybaczyć panie dyrektorze, ośmielałem się prosić o podwyżkę, ale moje dzieci mają coraz większe wymagania!



► Pańskie usta mówią „nie”, panie dyrektorze, ale w pańskich dobrych, błękitnych oczach czytam wyraźnie „TAK”!...



► Czy to pańskie ostatnie słowo, panie dyrektorze?



► Przecież pan wie doskonale, że niedawno - w 1993 roku - dostał pan kolejną znaczącą podwyżkę!...



► Ja pana przecież nie pytałem, skąd wy macie pieniądze - więc dlaczego pan mnie pyta, na co one mnie są potrzebne!



► Uprzedzałam pana, że szef nie jest dziś w dobrym humorze!...



► Moja żona zagroziła, że jeśli nie dostanę podwyżki, to nas obu pobije!

Horoskop

24 II-2 III 2017



BARAN 21.03 – 20.04
Akcentować będziesz potrzebę niezależności i przywiązanie do swoich poglądów. Z nakłonieniem Cię do zmiany zdania trudności będą mieli nawet Twoi najbliżsi.



BYK 21.04 – 21.05
Planując najbliższe dni, staraj się uwzględnić potrzeby i oczekiwania innych osób. Jeśli wykazesz się umiejętnością pracy w grupie, zyskasz szacunek i uznanie.



BLIŹNIĘTA 22.05 – 21.06
W przyszłym tygodniu mało kto będzie mógł liczyć na Twoją tolerancję i wyrozumiałość. Ta czepliwość wprowadzi nerwową atmosferę w najbliższym otoczeniu.



RAK 22.06 – 22.07
Na początku przyszłego tygodnia przekonasz się, że warto czasami zwolnić tempo życia, uważnie rozejrzeć się wokół i dostrzec to, co zazwyczaj umyka naszej uwadze.



LEW 23.07 – 22.08
Ujawni się u Ciebie chęć mówienia wszystkiego prosto z mostu. Twoje opory przed szczerością aż do bólu pójdą w zapomnienie - wreszcie powiesz niektórym, co o nich myślisz.



PANNA 23.08 – 22.09
Wykorzystasz najbliższy tydzień na łagodzenie napięć i konfliktów utrudniających codzienne funkcjonowanie. Podobne pomysły będą chodziły po głowie innym.



WAGA 23.09 – 23.10
Otwartości na pomysły i propozycje innych osób będzie można w najbliższym czasie tylko Ci pozazdrościć. Przez cały tydzień nie zabraknie Ci czasu ani cierpliwości dla nikogo.



SKORPION 24.10 – 22.11
Uruchom mocniej w najbliższych dniach swój zmysł obserwacji. Prawdopodobnie dostrzeżesz dzięki temu rzeczy, które dotychczas jakoś umykały Twojej uwadze.



STRZELEC 23.11 – 21.12
Duch będzie u Ciebie brał górę nad materią. Codzienne obowiązki i zaplanowane spotkania zejść na drugi plan, ustępując miejsca rozmyślaniom i emocjonalnym rozterkom.



KOZIOROŻEC 22.12 – 20.01
Nie masz co liczyć na chwile ciszy, spokoju i samotności. Towarzyszyć Ci będą rozgardiasz ocierający się momentami o chaos oraz pośpiech.



WODNIK 21.01 – 20.02
Najbliższy tydzień pozwoli Ci osiągnąć więcej celów, niż zazwyczaj udaje się to zrobić w ciągu miesiąca. Wykazesz się nadzwyczajną skutecznością we wszystkich dziedzinach.



RYBY 21.02 – 20.03
Krytycznie spojrzysz w najbliższym czasie na relacje łączące Cię z niektórymi osobami. Nie podobać Ci się będą zwłaszcza nonszalancja w ich głosie i lekceważące gesty.

PROMOCJA

615970433

Magazyn rodzinny

• Katarzyna Moś jedzie na Eurowizję • Pięć milionów Polaków wybrało życie singla. Dlaczego? • Zieleń kolorem roku 2017

**DZIENNIK
ZACHODNI**

www.dziennikzachodni.pl

Już
jutro

